KALENDARZ KOŚCIUSZKOWSKI



NA ROK 1947

WYDAWNICTWO
GŁÓWNEGO
KOMITETU
KOŚCIUSZKOWSKIEGO
W KRAKOWIE

KALENDARZ KOŚCIUSZKOWSKI

NA ROK

1947

KRAKÓW — 1947

Rysunki wykonał Włodzimierz Borkowski.

Drukarnia Narodowa w Krakowie — M-15191

KOMITET
UCZCZENIA 200-nej ROCZNICY URODZIN TADEUSZA KOŚCIUSZKI

PROTEKTORAT

Prezydent Bolesław Bierut

Prezydent U.S.A. Truman

KOMITET HONOROWY

Premier Osóbka-Morawski
Marszałek Rola-Żymierski
Ks. Metropolita Kardynał Sapieha
Ambasador U.S.A. Mr. Bliss Lane
Wiceprezydent Szwalbe
Wicepremier Mikołajczyk
Wicepremier Gomółka
Minister Matuszewski
Minister Rzymowski
Minister Kowalski
Minister Kiernik
Minister Wycech
Minister Dąbrowski
Prezes Tow. im. Kościuszki w Solurze
Prezes Akademii Umiejętności
Zw. Art. Scen Polskich
Zw. Literatów
Zw. Samopomocy Chłopskiej
Amerykański Czerwony Krzyż
Światowe Zjednoczenie Polaków

Przedstawiciele stronnictw polit.

Przedstawiciel Zw. Zaw.
Prezes Tow. Gniazd Sierocych

KOMITET WYKONAWCZY:

PREZYDIUM HONOROWE

Wojew. krak. dr Pasenkiewicz Kazimierz
Dow. D. O. W. gen. Prus-Więckowski
Prezydent m. Krakowa Wolas Stefan
Rektor U. J. Lehr-Spławiński
Prezes W. R. N.
Prezes M. R. N. Zawadzki
Kurator O. S. K. Gałecki Włodzimierz

ZARZĄD

Dr Kazimierz Pasenkiewicz
Prezyd. miasta Stefan Wolas
Ks. mgr. Henryk Weryński
Inż. Karol Rolle
Prof. dr Henryk Mościcki
Dyr. prof. Feliks Kopera
Prof. Antoni E. Balicki
Dr Jerzy Dobrzycki
Dyr. Ludwik Strojek
Insp. Władysław Zgrzebnicki
Mgr Andrzej Warchala
Mgr Tadeusz Kopczyński

CZŁONKOWIE

Mjr Albrycht
Wiceprez. m. inż. Eugeniusz Tor
Poseł Adam Polewka
Poseł Lucjan Motyka

Poseł Adam Krzyżanowski
Poseł Reczek
Poseł Leszczyński
Poseł dr Bolesław Drobner
Red. Stanisław Witold Balicki
Red. dr Karol Buczek
Red. Kazimierz Turaj
Red. Jerzy Turowicz
Aleksander Olchowicz
Ppłk. Planer
Dr Figna
Dyr. inż. Czesław Boratyński

Przedstawiciele:

Akademii Górniczej
Wojew. Kom. Robotn. P.P.R.
Wojew. Kom. Robotn. P.P.S.
Stronnictwa Ludowego
Stronnictwa Demokratycznego
Polskiego Stronnictwa Ludowego
Stronnictwa Pracy
„Wici" Zw. Młodz. Wiejskiej
Zw. Walki Młodych
Zw. Młodz. Demokratycznej
Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie"
Zw. Harcerstwa Polskiego
Zw. Artystów Plastyków
Zw. Artystów Scen Polskich
Izby Lekarskiej
Izby Adwokackiej
Izby Aptekarskiej

KOMISJA REWIZYJNA

Dyr. Łazarczyk
Dyr. dr Rosiek
Dyr. S.P.B. Ziffer Henryk

WYDZIAŁ FINANSOWY

Inż. Rolle Karol
Dyr. Łazarczyk
Dyr. dr Rosiek Wojciech
Dyr. Strojek Ludwik
Mgr Mathiaszowa
Dyr. Szwaja
Dyr. Kropacz
Prez. Długoszewski Stan.
Dyr. Bałaban
Dyr. Dorawski
Dr Drobner Bolesław
Prez. Kozłowski
Dyr. Jarocki
Prez. Kowalczyk
Dyr. Kochanowski
Dyr. Mianowski
Dr Stolubowicz
Ks. Noworyta
Dyr. Niemczyk
Bank „Społem"
Zw. Rewiz. Spółdz. R.P.
Wojew. Zw. Samopomocy Chłopskiej
Zarząd Miejski, Wydz. Finansowy — Natanek Juliusz
Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej
Bank Handlowy w Warszawie — oddz. Kraków
Polski Bank Komunalny
Powszechny Bank Kredytowy
Powszechny Bank Związkowy
Krakowska Kongregacja Kupiecka
Spółdz. Bank Aptekarski
Bank Zachodni S.A.
Bank Zw. Spółek Zarobkowych
Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane
Zjednoczenie Przem. Węglowego

SEKCJA WYDAWNICZA

Prof. dr Mościcki Henryk przewodniczący
Warchala Andrzej
Dr Barowa Irena
Balicki Antoni E.
Prof. Korpal Tadeusz
Dr Pachoński Jan Zbigniew członek
Mgr Tadeusz Kopczyński
Prof. dr Życzkowski
Prof. Maklakiewicz

SEKCJA OBCHODOWA

Balicki Antoni E.
Dr Dobrzycki Jerzy
Dyr. Strojek Ludwik

SEKCJA TEATRALNA

Balicki Antoni E.
Prof. Korpal Tadeusz
Warchala Andrzej

SEKCJA WYSTAWY KOŚCIUSZKOWSKIEJ

Dyr. prof. Kopera Feliks
Prof. dr Kruszyński Tadeusz
Prof. Pronaszko Zbigniew

KOŁO PRELEGENTÓW

Balicki Antoni E.
Tobiasz Mieczysław
Dr Lewicki Karol

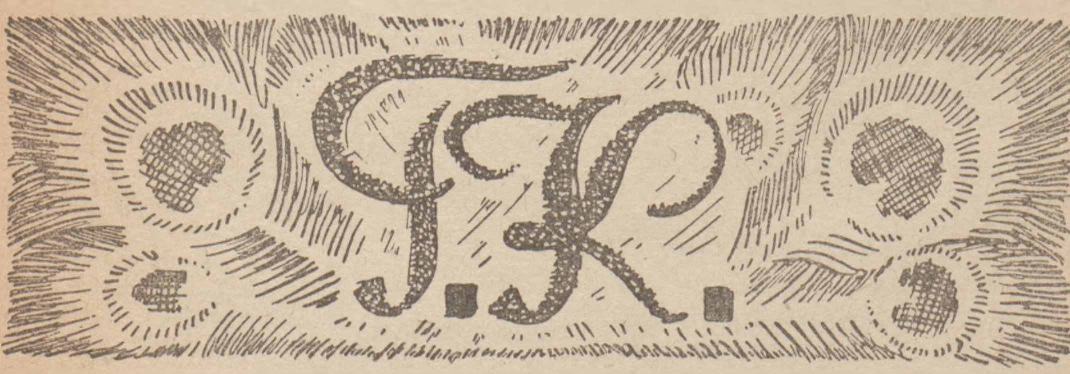
KALENDARIUM NA ROK 1947

STYCZEŃ

Data	Dzień	STYCZEŃ Rzymsko-katolicki	WSCHODY I ZACHODY SŁOŃCA DLA KRAKOWA w 1947 r. Wschód słońca	Zachód słońca	FAZY KSIĘŻYCA w 1947 r. FAZA
1	Ś	**Nowy Rok. Ob. P. J.**			
2	C	Makarego			
3	P	Genowefy, Daniela			
4	S	Tytusa i Eugeniusza m.			
5	N	**II po B. N. Im. J., Telesfora**			
6	P	**Trzech Króli. Obj. P. J.**	7 g 38 m	15 g 53 m	
7	W	Lucjana, Juliana			pełnia 🌕
8	Ś	Seweryna, Erharda			
9	C	Marcjany, Marceli			
10	P	Agatona, Wilhelmina			
11	S	Honoraty, Hyg.			
12	N	**I po 3 Kr. Św. Rodz., Arkad.**			
13	P	Oktawa 3 Króli. Weroniki	7 „ 35 „	16 „ 02 „	
14	W	Hilarego, Feliksa			ostatnia kwadra 🌗
15	Ś	Pawła, I pust.			
16	C	Marcela, Włodzimierza			
17	P	Antoniego pust.			
18	S	Stol. św. Piotra w Rz.			
19	N	**II po 3 Kr. Henryka, Ferd.**			
20	P	Fabiana i Sebastiana	7 „ 29 „	16 „ 13 „	
21	W	Agnieszki, Marceli			
22	Ś	Wincentego, Anast.			nów 🌑
23	C	*Zaślub. NMP.*, Rajmunda			
24	P	Tymoteusza. Felic.			
25	S	Nawróc. św. Pawła			
26	N	**III po 3 Kr. Polikarpa**			
27	P	Jana Złotoustego	7 „ 22 „	16 „ 24 „	
28	W	Piotra Nol. i Juliana			
29	Ś	Franciszka Salezego			
30	C	Martyny, Hipolita			pierwsza kwadra 🌓
31	P	Jana Bosco, Ludw.			

Wszystkie momenty są wyrażone w czasie środkowo-europejskim (zimowym); w okresie, gdy obowiązuje czas letni, należy do podanych momentów dodać 1 godzinę.

27. I. 1797: Kościuszko przyjeżdża do Sztokholmu.



PRZYSŁOWIA i zwyczaje ludowe



Styczeń dobrze mrozi,
Gospodarz drzewo rąbie
i drwa z lasu wozi.

Nowy Rok pogodny —
Zbiór będzie dorodny.

Gdy w styczniu deszcz leje,
Złe robi nadzieje.

Kiedy w styczniu rośnie trawa,
Licha w lato jest postawa.

W dzień Nowego Roku wypieka się świeży chleb i kukiełki, obdzielając nimi domowników i żywy inwentarz. Wprowadza się też konia do izby, żeby ludzie byli silni. Na sumę chodziło się z gałązkami zielonej choiny za pasem (Kieleckie), a po przyjściu z kościoła zatykano je za belki — „od złego". Po Nowym Roku ksiądz z organistą obchodzi chaty „po kolędzie".

Makarego dzień jasny,
będzie wrzesień krasny.

Gdy Królowie w szopie
a dzień się zachmurzy,
siedź w chałupie chłopie,
do Gromnicy wzburzy.

Trzej Królowie pod szopę,
przybyło dnia na kurzą stopę.

„Szczodre dni" na pamiątkę darów Trzech Króli. W wigilię tego dnia gaszono ognie i zapalano je po mszy św. od poświęcanego ognia, podtrzymując je aż do Wielkanocy.

W kościele święci się kadzidło, mirę i złoto, a poświęcaną kredą wypisuje się nad drzwiami K†M†B i rok bieżący. Tą samą kredą znaczono krzyże na wrotach stodoły i stajni — „od uroków". Jest to koniec obrzędów zimowych.

Przyjdzie św. Weronika,
zniesie jajo kaczka dzika.

Jeśli pszczoła w styczniu
z ula wylatuje,
rzadko rok pomyślny
wtedy obiecuje.

Gdy św. Agnieszka
wypuści śnieg z mieszka,
to go nie powstrzyma
ani do Franciszka.

Św. Agnieszka łaskawa
wypuszcza skowronka z rękawa.

Gdy św. Wincenty pogodny,
więcej wina niźli wody.

Na św. Ludwika
na grudzie koń utyka.

Fabian i Sebastian
pierwsi drzewa budzą,
ale często łudzą.

Jeśli dzień chmurny na Sebastian święty
powietrzem będzie takim rok przejęty.

Od św. Agnieszki
już sprzątają z drzew liszki —
A jeśli mróz tęgi,
radź o drzewie i stodole,
nawozy też wywoź w pole.

Na Nawrócenie Pawła
deszcz i plucha —
długo potrwa zawierucha.

W styczniu łów łatwy
na kuropatwy.

LUTY

Data	Dzień	LUTY Rzymsko-katolicki	WSCHODY I ZACHODY SŁOŃCA DLA KRAKOWA w 1947 r. Wschód słońca	 Zachód słońca	FAZY KSIĘŻYCA w 1947 r. FAZA
1	S	Ignacego, Brygidy			
2	N	**Sied. (Star.) Matki Bs. Gr.**			
3	P	Błażeja	7 g 12 m	16 g 36 m	
4	W	Weroniki, Andrzeja			
5	Ś	Agaty p., Albina			pełnia
6	C	Doroty, Tytusa b.			
7	P	Romualda, Teodora			
8	S	Jana z Mat., Seweryna			
9	N	**Mięsop. Apolonii, Cyryla**			
10	P	Scholastyki	7 „ 2 „	16 „ 48 „	
11	W	NMP. z Lourdes			
12	Ś	J. Założ. Serca, Eulalii			ostatnia kwadra
13	C	Katarzyny p., Juliana			
14	P	Walentego, Witalisa			
15	S	Faustyna, Georgii			
16	N	**Zapust. Julianny**			
17	P	Aleksego	6 „ 49 „	17 „ 00 „	
18	W	Symeona			
19	Ś	*Popielec.* Konrada			
20	C	Leona b., Zenona			
21	P	Fortunata, Andrzeja			nów
22	S	Kat. św. Piotra w Avit.			
23	N	**Wstępna, Piotra i Damiana**			
24	P	Macieja Ap.	6 „ 36 „	17 „ 12 „	
25	W	Małgorzaty, Wiktorii			
26	Ś	Aleksandra bisk. *Such.*			
27	C	Leandra, Juliana			
28	P	Romana Op. *Such.*			pierwsza kwadra

4. II. 1746: domniemana data urodzin Andrzeja Tadeusza Bonawentury Kościuszki, z ojca Ludwika Tadeusza i Tekli z Ratomskich.

12. II. 1746: data chrztu Tadeusza Kościuszki.



PRZYSŁOWIA i zwyczaje ludowe

Luty stały — latem upały.
Luty gdy mrozów nie daje,
wróży nieurodzaje.

Gdy luty ciepły i po wodzie,
wiosna późno nastąpi i będzie o chłodzie.

Gdy mróz w lutym ostro trzyma,
skończy się niedługo zima.

Jeśli gromnicę mają
zielone kwiatki,
Kwietną Niedzielę śnieżną
mają dziatki.

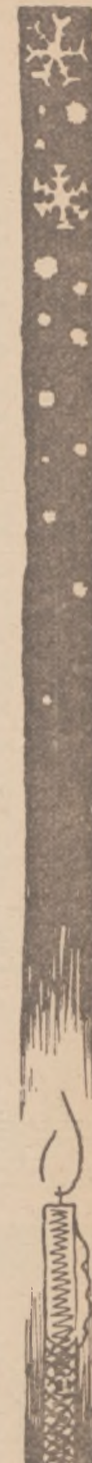
Gdy na Gromniczną roztaje,
rzadkie będą urodzaje.

Gdy wiatr ostry w lutym wieje,
rolnik dobrą ma nadzieję.

Gdy w lutym do połowy zima się wysili,
to za koniec miesiąca już się nie wychyli.

Gdy na Gromnicę
woda z dachu ciecze,
to się zima jeszcze
długo przewlecze.

Jaka Gromniczna — bracie,
taki i św. Maciej.



Poświęcone w kościele świece woskowe niesie się zapalone do domu, po czym kopci się u pułapu znak krzyża (co miało zabezpieczyć dom od gromu). Następnie z wciąż palącą się gromnicą obchodzi się zabudowania. Gromnicę zapalano w czasie burzy. Zapaloną gromnicę wkłada się do rąk konającego.

W św. Błażeja święci się jabłka i świeczki woskowe, które miały być skuteczne przy bólach gardła.

Na św. Agatę daje się do poświęcenia chleb, wodę i sól. Wierzono, że *sól św. Agaty, broni od ognia chaty.*

Na św. Doroty
ma być śniega nad płoty.

Po św. Dorocie
wyschnie chusta na płocie.

W dniu św. Walentego składa się na ofiarę len na jego ołtarzu.

Gdy na święty Walek deszcz pada,
drugą zimę zapowiada.

Gdy św. Walenty z śniegiem idzie,
wtedy rychło wiosna przyjdzie.

Jeśli w mięsopusty mroźno
i pogoda zimna,
to na sianokosy sucho
i pogoda trzyma.

W „tłusty czwartek" tradycyjny „comber" — zabawa przekupek krakowskich, w czasie której przygodni przechodnie nie mogli odmówić tańca.

Od Niedzieli Zapustnej — „kuse dni", Zapusty. Po domach chodzą chłopcy poprzebierani za maszkary zapustne: „bekusy" (Krak.), z turoniem, niedźwiedziem, kozą, bocianem, kurem, konikiem, drzewkiem, z sierotkami itd. We wtorek tradycyjna zabawa z podkoziołkiem, opłacana przez dziewczęta, podczas której kobiety golą mężczyzn drewnianą brzytwą.

Przed północą z wtorku na Środę Popielcową wjeżdża na zabawę Zapust na drewnianym koniu, z głową z czaszki końskiej. Obsypuje zebranych popiołem i gasi światło (pow. ostroł.). O północy wnosi się podkurka, tj. postną kolację (mleko, jaja, śledzie).

Pierwszy dzień po Popielcu
pogodę lata głosi,
drugi wskazuje jesień,
trzeci o zimie wnosi.

Na św. Maciej lody
wróżą długie chłody,
a gdy płyną już strugą,
to i zimy niedługo.

MARZEC

Data	Dzień	MARZEC Rzymsko-katolicki	WSCHODY I ZACHODY SŁOŃCA DLA KRAKOWA w 1947 r. Wschód słońca	Zachód słońca	FAZY KSIĘŻYCA w 1947 r. FAZA
1	S	Albina, Antoniny *Such.*			
2	N	**Sucha. Heleny ces.,**			
3	P	Kunegundy	6 g 22 g	17 g 24 m	
4	W	Kazimierza, Eugen.			
5	Ś	Przeniesienie św. Wacława			
6	C	Felicyty i Perpentuy, Wikt.			
7	P	Tomasza z Akw.			pełnia
8	S	Wincentego Kadł., Jana B.			
9	N	**Głucha. Franciszki, Grzeg.**			
10	P	40 Męczenników	6 „ 07 „	17 „ 35 „	
11	W	Konstantyna			
12	Ś	Grzegorza W.			
13	C	Krystyny			
14	P	Leona, Matyldy			ostatnia kwadra
15	S	Klemensa Dw.			
16	N	**Środop. Hilarego**			
17	P	Jana Lark., Patryka	5 „ 52 „	17 „ 46 „	
18	W	Cyryla, Edwarda			
19	Ś	*Józefa Obl. NMP.*			
20	C	Joachima, Eufem.			
21	P	Benedykta			
22	S	Katarzyny			nów
23	N	**Męki Pańskiej, Pelag. Wikt.**			
24	P	Gabriela Arch.	5 „ 37 „	17 „ 58 „	
25	W	*Zwiastowanie NMP.*			
26	Ś	Emanuela			
27	C	Jana Dam., Roberta			
28	P	M. B. Bolesnej, Jana Kap.			
29	S	Wiktora, Eustazego			pierwsza kwadra
30	N	**Palmowa, Anieli Wd.**			
31	P	*Wielki.* Balbiny p.	5 „ 21 „	18 „ 08 „	

23. III. 1794: przybywa do Brzeska Nowego pod Krakowem.

24. III. 1794: jako Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej składa przysięgę na Rynku krakowskim.



PRZYSŁOWIA i Zwyczaje ludowe

W Marcu jak w garncu.

Ile w marcu dni jasnych
ale z rana mglistych,
tyle w żniwa czasów dżdżystych.

Kiedy w marcu deszczu wiele,
nieurodzai zboża ściele.

Ile mgieł w marcu
tyle deszczu w czerwcu.

Gdy dziesiątego marca mróz panuje
jeszcze czterdzieści dni takich zwiastuje.

Na św. Kazimiera
zima zamiera.

Na św. Grzegorza
idzie zima do morza.

Św. Józef laską kole,
wyjeżdżaj rolniku w pole.

Na św. Józefa pogoda —
będzie w polu uroda.

W Joachima boską mocą
dzionek się porówna z nocą.

Gdy przed Zwiastowaniem pszczoły się ruszają
mokrą wiosnę zapowiadają.

Gdy na Zwiastowanie pada,
rzadkie żyta zapowiada.

Marzec zielony —
niedobre plony.

Gdy suchy marzec kwiecień nagradza,
to deszcz sprowadza.

Suchy marzec, mokry kwiecień,
zimny maj,
niosą pełne spichrza i siana urodzaj.

Suchy marzec, mokry maj
będzie żytko niby gaj.

Na św. Heleny dzionek
nuci wesoło skowronek.

Na Kaźmierza pogoda —
na ziemniaki uroda.

Św. Grzegorz, gdy mróz z ziemi ustępuje,
po grzędach w skok rozsadą sprawnych rozsypuje.

Św. Józwa
przez pole brózda.

Na św. Józef gdy spłyną lody,
na św. Wojciech rwij trawę dla trzody.

W niedzielę na tydzień przed Palmową topi się słomianą „marzannę".

Dziewczęta zaczynają chodzić z „gaikiem".

Mgła na Zwiastowanie wróży rzek rozlanie.

Na Zwiastowanie rozwiązuje się wszystkie snopy w stodole („na urodzaj"), nie robi się sera ani masła („żeby się robaki nie zalęgły").

Tradycyjne palmy wiąże się z gałązek wierzby z baziami, z wiech trzciny, z suszonych i barwionych kwiatów itd. Po poświęceniu połykano bazie, co miało chronić od bólu gardła. Z palm robi się krzyżyki i zatyka na roli, wygania się nią bydło pierwszy raz na paszę, przechowuje się ją za świętym obrazem i po roku pali.

Gdy chcesz poznać pogodę w czerwcu roku tego,
uważaj jak będzie w Jana Damasceńskiego.

KWIECIEŃ

Data	Dzień	KWIECIEŃ Rzymsko-katolicki	WSCHODY I ZACHODY SŁOŃCA DLA KRAKOWA w 1947 r.		FAZY KSIĘŻYCA w 1947 r.
			Wschód słońca	Zachód słońca	FAZA
1	W	*Wielki.* Teodory, Hugona			
2	Ś	*Wielk.* Franciszka à Paulo			
3	C	*Wielk.* Ryszarda, Pankracego			
4	P	*Wielk.* Izydora, Platona			
5	S	*Wielk.* Wincentego			pełnia
6	N	**Wielkanoc. Zmartw. P.**			
7	P	**Wielkanocny, Rufina**	5 g 6 m	18 g 19 m	
8	W	Dionizego			
9	Ś	Marii Kleofasowej			
10	C	Michała de S.			
11	P	Leona W. Filipa			
12	S	Juliusza, Wiktora			
13	N	**Przewodnia, Hermenegildy**			ostatnia kwadra
14	P	Justyna	4 „ 52 „	18 „ 30 „	
15	W	Anastazji			
16	Ś	Benedykta, Józefa			
17	C	Roberta, Rudolfa			
18	P	Bogumiła			
19	S	Jerzego			
20	N	**II po Wielk. Agnieszki**			
21	P	Anzelma, Celestyna	4 „ 37 „	18 „ 41 „	nów
22	W	Sotera i Kajusa			
23	Ś	Op. św. Józ., Wojc. b. m., Jerz.			
24	C	Aleksandra, Fidelisa			
25	P	Marka Ew., Stefana			
26	S	*NMP. Dobrej Rady*			
27	N	**III po Wielk. Zyty**			pierwsza kwadra
28	P	Pawła od Krzyża	4 „ 24 „	18 „ 52 „	
29	W	Piotra, Hugona			
30	Ś	Katarzyny Seneń.			

1. IV. 1794: wyrusza z Krakowa przez Mogiłę, Pleszów, Wadów, Kocmyrzów i staje obozem w Luborzycy.
2. IV. 1816: sporządza testament, nadający wszystkim włościanom siechnowickim wolność osobistą oraz prawo własności posiadanych gruntów i zagród.
3. IV. 1794: staje obozem w Koniuszy.
4. IV. 1794: bitwa pod Racławicami.
5. IV. 1794: staje obozem pod Słomnikami, gdzie wydaje „Raport pierwszy narodowi polskiemu o zwycięstwie pod Racławicami".
7. IV. 1794: staje obozem pod Bosutowem.
11. IV. 1818: zwłoki Kościuszki przywieziono do Krakowa i złożono tymczasowo w kościele św. Floriana.
25. IV. 1794: staje obozem pod Igołomią.
26. IV. 1794: wyruszywszy przez Wawrzeńczyce i Brzesko-Słomiane, przybywa pod Stare Brzesko.
28. IV. 1794: staje obozem pod Witowem.
29. IV. 1794: przez Koszyce i Opatowiec przybywa do Winiar.

Przysłowia i zwyczaje ludowe

Kwiecień — plecień,
bo przeplata
trochę zimy, trochę lata.

Grzmot w kwietniu — wesoła nowina
już mróz roślin nie pościna.

Na św. Franciszka — przylatuje pliszka

Ciepłe deszcze w kwiecień
rokują pogodną jesień.

Częste deszcze w kwietniu wróżą,
że owocu będzie dużo.

Jeśli w kwietniu pszczoły nie latają,
znak zimna i słoty dają.

Wielki Tydzień. Bielenie chat, strojenie kwiatami i wycinankami, obrzędowe porządki, mycie statków itd. Po Jutrzni chłopcy strącali słomianego Judasza z wieży kościelnej, bili go i topili. Do Wielkiej Soboty milkną dzwony; chłopcy biegają z drewnianymi klekotkami.

W Wielki Piątek deszcz,
to gdy nie zielne łąki,
mało na chleb będzie mąki.

Jak na Wielki Piątek
na oknie rosa,
to będą dobre na polach prosa.

W Wielki Piątek
gdy deszcz hojnie zleje,
że dużo mleka będzie
są pewne nadzieje.

W Wielki Piątek wynosi się ze wsi żur tzw. wybijanie żuru; nie przędzie się, „żeby Panu Jezusowi do ran nie naprószyć". W Wielką Sobotę święci się ogień i wodę, a po południu chleb, jaja gotowane, pisanki, chrzan, mięso wędzone, kiełbasę, ser, masło, sól i pieprz.

Kto po Rezurekcji pierwszy do dom wróci,
temu się żytko najpierwej zażółci.

Wielką Niedzielę spędza się w kościele i w domu, w kole rodzinnym. W nocy z niedzieli, zanim kur zapieje, obiegają chłopcy pola z pochodniami, pokrapiają zagony wodą święconą i zatykają w nich krzyżyki sporządzone z wierzbowych gałązek poświęcanych palm wielkanocnych. W nagrodę otrzymują jajecznicę, przy czym skorupki z jaj zawiesza się na drzewach owocowych (n. sądeckie). W Poniedziałek Wielkanocny odbywa się w Krakowie tradycyjny odpust na Zwierzyńcu, tzw. Emaus. Po wsi chodzą chłopcy z niedźwiadkiem" (Pozn.), z „kogutkiem" lub „traczem" (Krak.) i oblewają dziewczęta chodzące z „gaikiem". We wtorek po Wielkanocy — „Rękawka" k. Kopca Krakusa w Krakowie. Na Mazowszu dziewczęta oblewają chłopców.

Na Wielkanoc rosa,
nasiej dużo prosa.
A jak mróz,
proso na piec włóż.

Na św. Justyna
siew się w polu zaczyna.

Jeśli na św. Wojciech
wrony z żyta nie widać,
to możesz bydełku
resztę paszy wydać.

Chcesz mieć kęs płótna dobrego,
siej len w św. Jerzego.

Jeśli na św. Wojciecha deszcz pada,
to co trzecia kopa siana w polu przepada.

Gdy na św. Wojciech deszcz rano pada,
do połowy lata suszę zapowiada.

Gdy zagrzmi w św. Wojciecha,
rośnie w roliku pociecha.

Św. Marek
wrzuca do wody ogarek.

Ile dni przed Markiem ciepło,
tyle ciepłych po Marku uciekło.

Od św. Marka
będzie mleka miarka.

Sadź ziemniaki w wilię św. Marka,
to będzie pod krzakiem miarka.

Jak na św. Marek dysc idzie,
to i na skoli łowies zejdzie.

Na św. Marka
groch wyrasta z ziarka.

MAJ

Data	Dzień	MAJ Rzymsko-katolicki	WSCHODY I ZACHODY SŁOŃCA DLA KRAKOWA w 1947 r.		FAZY KSIĘŻYCA w 1947 r.
			Wschód słońca	Zachód słońca	FAZY
1	C	**Święto Pracy.** — Filipa i Jakuba			
2	P	Zygmunta, Atanazego			
3	S	*Król. Korony Polskiej*			
4	N	**IV po Wielk. Floriana**			
5	P	Piusa V.	4 g 11 m	19 g 03 m	pełnia
6	W	Jana w Oleju			
7	Ś	Domiceli, Flawiana			
8	C	Stanisława b.			
9	P	**Święto Pokoju i Wolności.** Grzegorza, Herm.			
10	S	Izydora, Antonina			
11	N	**V po Wielk. Mamerta**			
12	P	Pankracego	4 „ 00 „	19 „ 13 „	
13	W	Serwacego, Jana			ostatnia kwadra
14	Ś	Bonifacego, Pasch.			
15	C	**Wnieb. P.**, Zofii i trzech córek			
16	P	Andrzeja Boboli, Jana Nep.			
17	S	Paschalisa			
18	N	**Po Wnieb. Feliksa**			
19	P	Celestyna	3 „ 50 „	19 „ 23 „	
20	W	Bernardyna			nów
21	Ś	Heleny			
22	C	Emila, Julii p.			
23	P	Jana de R., Dezyd.			
24	S	Joanny wd.			
25	N	**Zesł. Ducha św. Grzeg. Urb.**			
26	P	*Świąteczny*, Filipa	3 „ 42 „	19 „ 32 „	
27	W	Bedy, Jana I. pap.			pierwsza kwadra
28	Ś	Augustyna *Sach.*			
29	C	Marii Magdaleny de Gazz.			
30	P	Feliksa pap. *Sach.*			
31	S	Anieli, Petroneli *Sach.*			

4—5. V. 1794: przez Wiślicę, Nowe-Miasto, Korczyn, Wójczę i Pacanów przybywa pod Połaniec.

5. V. 1798: wyjeżdża z New-Castle do Francji.

7. V. 1794: w obozie pod Połańcem wydaje Uniwersał w sprawie włościańskiej.

10. V. 1794: w obozie pod Połańcem wydaje Uniwersał o Organizacji Rady Najwyższej Narodowej.

11. V. 1911: uroczyste odsłonięcie pomnika Kościuszki, dłuta Antoniego Popiela, w Waszyngtonie.

16. V. 1797: wyjeżdża z Göteborga do Anglii.

20. V. 1794: staje obozem pod Sieczkowem,

21. V. 1794: staje obozem pod Borkowem. gdzie spotyka się z przybyłymi z Warszawy Kołłątajem i Ignacym Potockim.

25—26. V. 1794: przez Pińczów, Konary, Przyłęk pod Wodzisławiem przybywa do Jędrzejowa, gdzie spotyka się z księciem Józefem Poniatowskim.

27. V. 1815: spotyka się z Aleksandrem I w Brunau.

29. V. 1794: staje obozem pod Krzęcicami.

30. V. 1797: przybywa do Londynu.

31. V. 1815: przybywa do Wiednia dla odbycia rozmów z Adamem Czartoryskim.

Przysłowia i Zwyczaje ludowe

Gdy w maju śnieg pada,
suche lato zapowiada.

O północy przed pierwszym maja stawiają chłopcy tzw. „maje“ (długie żerdzie z przywiązanymi do wierzchołków krzakami jałowca lub świerczkami, ustrojone wstążkami i kwiatami z papieru) przed domami wybranych dziewcząt (śląsk., pow. bielski i wadow.).

Pierwszego maja deszcz
nieurodzaju wieszcz.

Na pierwszego maja szron
obiecuje dobry plon.

Chłodny maj daje
siana urodzaje.

Na Znaleziony św. Krzyż
gospodarzu owce strzyż.

Domicella święta
zimy nie pamięta.

Soczewica i wyka
na św. Jakób
w pole pomyka.

Deszcz ciepły w dzień św. Filipa,
to wnet rozkwitnie lipa.

Deszcz na św. Floriana,
to skrzynia grochem napchana.

Na świętego Stanisława
W domu pustki, w polu sława.

W dniu św. Stanisława odbywa się tradycyjny odpust w Krakowie na Skałce. W pow. ostrowskim zawody we wdrapywaniu się na wysoki słup.

Gdy słoneczko przed Pankracym
ciepło już przygrzewa,
po Serwacym szron pokryje
i kwiaty i drzewa.

Na Wniebowstąpienie deszcz mały
mało paszy przez rok cały.

Na Izydora —
pusta komora.

Pankracy, Serwacy, Bonifacy,
źli na ogrody chłopacy.

Dla Zosi
kłos się podnosi.

Św. Zofia
kłosy rozwija.

Pogoda na Urbana,
to wielka wygrana.

Kto sieje jęczmień na Urbana,
Będzie pił piwo ze dzbana.

Zwykle w tym czasie następuje obrzędowe rozpoczęcie ogólnej wędrówki z bydłem w hale.

Deszcz podczas Zielonych Świątek
niedobry czyni początek,
tu częsty grzmot niezwyczajny
rok czyni nieurodzajny.

Zielone Świątki, święto rolników i pasterzy, jako pozostałość po słowiańskim obrzędzie powitania lata. Majenie domów. Palenie „oczyszczających“ ognisk. Chodzenie z „królewną“ (na Podlasiu), wybór „króla pasterzy“ i „smolarza“ (pow. krotoszyński), majenie bydła (p. lubelski).

Z Magdalenką k'nam kanikuła wschodzi —
św. Bartłomiej (24. VIII.) onę od nas odwodzi.

CZERWIEC

Data	Dzień	CZERWIEC Rzymsko-katolicki	WSCHODY I ZACHODY SŁOŃCA DLA KRAKOWA w 1947 r. Wschód słońca	Zachód słońca	FAZY KSIĘŻYCA w 1947 r. FAZY
1	N	**I po Ś. Św. Trójcy, Jakuba**			
2	P	Marcelina, Erazma, Eugen.	3 g 36 m	19 g 40 m	
3	W	Klotyldy i Pauli			pełnia
4	Ś	Franciszka Car.			
5	C	**Boże Ciało,** Bonifacego			
6	P	Norberta, Marii Fel.			
7	S	Roberta, Sabiny			
8	N	**II po Ś. Medarda**			
9	P	Pryma i Felicjana	3 „ 32 „	19 „ 46 „	
10	W	Bogumiła, Małgorzaty			
11	Ś	Barnaby Apost.			
12	C	*Okt. Boż. C.* Jana m.			ostatnia kwadra
13	P	*Serca P. J.* Antoniego Pad.			
14	S	Bazylego			
15	N	**III po Ś. Jolanty, Wita i Mod.**			
16	P	Benona	3 „ 30 „	19 „ 51 „	
17	W	Efrema, Adolfa			
18	Ś	Marka m.			nów
19	C	Gerwazego i Prot.			
20	P	Sylweriusza			
21	S	Alojzego G., Albana			
22	N	**IV po Ś. Paul.**			
23	P	Zenona	3 „ 31 „	19 „ 53 „	
24	W	*Narodz. Jana Chrzc.*			
25	Ś	Wilhelma, Łucji			pierwsza kwadra
26	C	Jana i Pawła mm.			
27	P	Władysława Kr.			
28	S	Ireneusza			
29	N	**V po Ś. Piotra i Pawła**			
30	P	*Wspomn. św. Pawła,* Emilii	3 „ 33 „	19 „ 53 „	

3. VI. 1794: wraca z powrotem do Jędrzejowa.

5. VI. 1794: staje pod Rawką.

6. VI. 1794: bitwa pod Szczekocinami.

7. VI. 1794: przez Okszę cofa się pod Małogoszcz.

7. VI. 1797: przyjeżdża do Bristolu.

9. VI. 1794: przez Chęciny dociera do Kielc.

10. VI. 1794: staje pod Zagnańskiem.

11. VI. 1794: obozuje pod Lipowym Polem.

13. VI. 1794: minąwszy Szydłowiec zatrzymuje się pod Wysockiem.

14. VI. 1794: minąwszy Radom obozuje pod Kozłowem.

18. VI. 1797: wyjeżdża z Bristolu do Ameryki.

18—19. VI. 1794: obozuje pod Jedlińskiem i Warką.

22. VI. 1794: staje obozem pod Przybyszowem.

23. VI. 1818: uroczyste złożenie zwłok Kościuszki w Grobach Królewskich na Wawelu.

24. VI. 1794: przez Goszczów przybywa pod Lewiczyn.

25. VI. 1815: wyjeżdża z Wiednia do Solury.

28. VI. 1794: przez Grójec przybywa pod Gołków.

28. VI. 1798: przybywa do Bayonny.

Przysłowia i Zwyczaje ludowe



Czerwiec — przerwiec,
bo przerywa
gospodarkę aż do żniwa.

W czerwcu się pokaże,
co nam Bóg da w darze.

Jaki dzień jest w Boże Ciało,
takich dni będzie niemało.

Na Boże Ciało —
siej proso śmiało.

Kto sieje w cyrwcu,
ten zbierze w kierpcu.

Czerwiec gdy stały,
grudzień doskonały.

Grzmoty w czerwcu,
to aż radość rośnie w sercu.

W Boże Ciało święci się wianki plecione z rozchodnika, macierzanki, targownika, kopytnika, rosiczki, lubieżczyka, piwonii pachnącej, lipiny, mięty i rozchodnika, wiązane łykiem lipowym. Zawiesza się je nad drzwiami domów.

Kiedy Medard się rozwodni,
będą deszcze sześć tygodni.

Ze św. Małgorzatą
zaczyna się lato.

Na św. Antoni
pierwsza się jagódka płoni.

Na św. Wit —
słowik cyt.

Kiedy Wituś k'nam przychodzi,
to i muchy nam przywodzi.

„Św. Wicie,
duże tam kłosy na życie“?
Nie słyszę Panie,
bo wielkie ptaków śpiewanie.

Protazy, Gerwazy —
groch waży.

Gdy się św. Jan rozczuli,
to go dopiero Najśw. Panna utuli.

Kiedy Medard się rozpłacze
a Jaś nie utuli,
to popłacze pewnie
do św. Urszuli.

Deszcz w św. Małgorzatę
idzie orzechom na stratę.

Na św. Wita —
zboże zakwita.

Deszcz w św. Wita,
źle z jęczmiony, źle na żyta,
a gdy jeszcze Chrzciciel skropi,
już ich wtedy nikt nie skopi.

Po św. Wicie
połowa ziarna w życie.

Pogoda na Wita —
urodzaj na żyta.

Na św. Gerwazego
już w ogrodzie coś nowego.

Chrzest Jana w deszczowej wodzie
trzyma żyta na przeszkodzie.

Podczas Nocy Świętojańskiej obchodzono święto przesilenia dnia z nocą. Pali się sobótki w pobliżu wody, przy czym chłopcy skaczą przez ogień i kąpią się, a po tym biegają z pochodniami po polach, wrzucając niedopałki do ogniska.

Gdy Piotr z Pawłem w deszcz uderzy,
słońce za mgłą tydzień leży.

Gdy na św. Pawła jasno,
będzie w stodołach ciasno.

LIPIEC

Data	Dzień	LIPIEC Rzymsko-katolicki	WSCHODY I ZACHODY SŁOŃCA DLA KRAKOWA w 1947 r. Wschód słońca	Zachód słońca	FAZY KSIĘŻYCA w 1947 r. FAZY
1	W	*Przen. Krwi P. J.*, Teob.			
2	Ś	*Naw. NMP.*, Ottona			
3	C	Anatola, Heliodora			pełnia
4	P	Pośw. Kat. Waw.			
5	S	Antoniego			
6	N	**VI po Ś. Dominiki i Łucji**			
7	P	Cyryla i Metodego	3 g 38 m	19 g 50 m	
8	W	Elżbiety Kr., Eug.			
9	Ś	Weroniki, Mikołaja			
10	C	*7 Braci m.*, Amalii			
11	P	Piusa pm.			ostatnia kwadra
12	S	Jana Gwalberta			
13	N	**VII po Ś. Anakl., Małgorz.**			
14	P	Bonawentury	3 „ 45 „	19 „ 46 „	
15	W	Roz. Apost. Henryka			
16	Ś	*Matki B. Szkapl.*			
17	C	Aleksego, Leona			
18	P	Szymona z L., Kamila			nów
19	S	Wincent. à Paulo			
20	N	**VIII po Ś. Czesława w.**			
21	P	Praksedy	3 „ 53 „	19 „ 39 „	
22	W	Marii Magdaleny, **Rocznica P. K. W. N.**			
23	Ś	Apolinarego			
24	C	Kingi Kr., Krystyny			
25	P	Jakuba, Krzysztofa			pierwsza kwadra
26	S	Anny matki N. M. P.			
27	N	**IX po Ś. Pantaleona, Aurelii**			
28	P	Innocentego	4 „ 02 „	19 „ 30 „	
29	W	Marty p., Olafa			
30	Ś	Abdona i Senena			
31	C	Ignacego, Dionizego			

8. VII. 1794: przez Piaseczno i Służewiec dociera do Raszyna.

10. VII. 1794: staje obozem pod Królikarnią.

15. VII. 1784: wyjeżdża z Nowego Jorku do Francji.

18. VII. 1792: bitwa pod Dubienką.

30. VII. 1792: na wiadomość o przystąpieniu Stanisława Augusta do Targowicy podaje się do dymisji.



PRZYSŁOWIA i ZWYCZAJE ludowe

W lipcu z niemałą nadzieją
gospodarze rzepę sieją.

Miesiąc lipiec
lubi przypiec
i ostatek mąki wypiec.

Siedmiu braci przepowiada,
ile tygodni popada.

Na Magdalenę pogoda,
to dla pszczółek wygoda,
a jak słota,
to lichota.

Trzy dni przed Jakubem
gdy deszcz na dworze,
niebogato będzie
po zbiorach w komorze.

Jaki Jakub do południa,
taka i zima do grudnia.
Jaki Jakub po południu,
taka zima po grudniu.

Od św. Hanki
zimne wieczory i poranki.

Od św. Anny
nie docka połednia
dysc poranny.

Św. Ignacy
już widzi w polu inaczej.

W lipcu kłos się korzy,
że niesie dar boży.

Lipiec sposobi do sierpu ręce,
żeńca już robi snopki i wieńce,

Nawiedzenie Matki Boskiej,
więc się chylą przed nią kłoski.

Jaka jest pogoda w siedmiu braci śpiących,
taka i w siedem dni następujących.

Maria Magdalena kiedy bardzo płacze,
smucić się będą oracze,
ale kiedy tylko kwili,
tedy wszystkim się przymili.

Dzień św. Jakuba —
przed wschodem pogodny,
że zapełnisz gumna,
znak to niezawodny.

Parno na Jakuba —
przyda się na gody szuba.

Leje od Jakóba do Ignaca,
stracona rolnika praca.

Jak w św. Annę deszcz pada,
to robak orzechy zjada.

Około dnia św. Marty
ze żniwami nie na żarty.

Św. Marta — wodzi głód do czarta.

W sobotę po Matce Boskiej Szkaplerznej — uroczyste rozpoczęcie żniw. W niedzielę obrzędowe przyjęcie nowych kosiarzy (tzw. wilków) przez golenie ich drewnianą brzytwą itp.

Wiatr w dzień św. Małgorzaty
ciężki przednówek wnosi do chaty.

SIERPIEŃ

Data	Dzień	SIERPIEŃ Rzymsko-katolicki	WSCHODY I ZACHODY SŁOŃCA DLA KRAKOWA w 1947 r. Wschód słońca	Zachód słońca	FAZY KSIĘŻYCA w 1947 r. FAZY
1	P	Piotra w Okowach			
2	S	*M. B. Anielskiej*, Alfonsa			pełnia
3	N	**X po Ś. Znal. św. Szczep.**			
4	P	Dominika	4 g 12 m	19 g 20 m	
5	W	*NMP. Śnieżnej*			
6	Ś	*Przem. P. J.*, Sykstusa			
7	C	Kajetana, Donata			
8	P	Cyriaka, Larga			
9	S	Jana, Romana			ostatnia kwadra
10	N	**XI po Ś. Wawrzyńca**			
11	P	Zuzanny	4 „ 22 „	19 „ 08 „	
12	W	Klary p., Euzebiusza			
13	Ś	Hipolita, Kasjana			
14	C	Euzebiusza			
15	P	**Wniebowzięcie NMP.**			
16	S	Joachima, Rocha			nów
17	N	**XII po Ś. Jacka Odr.**			
18	P	Agapita, Heleny	4 „ 32 „	18 „ 55 „	
19	W	Jana, Eudeg.			
20	Ś	Bernarda, Samuela			
21	C	Joanny, Franciszka			
22	P	*Serca NMP.* Tymoteusza, Hip.			
23	S	Filipa Ben., Zach.			pierwsza kwadra
24	N	**XIII po Ś. Bartlomieja Ap.**			
25	P	Ludwika K.	4 „ 43 „	18 „ 41 „	
26	W	*Matki B. Częstochowskiej*			
27	Ś	Józefa Kalasantego			
28	C	Augustyna, Aleks.			
29	P	*Ścięcie św. Jana*			
30	S	Róży, Feliksa i Adaukta			
31	N	**XIV po Ś. Rajmunda**			pełnia

3. VIII. 1780: mianowany głównym inżynierem w południowej armii amerykańskiej pod dowództwem gen. Greene'a.

18. VIII. 1797: przybywa do Filadelfii.

26. VIII. 1792: paryskie Zgromadzenie Prawodawcze na wniosek żyrondysty Goudeta nadaje Kościuszcze godność obywatela francuskiego.

27. VIII. 1784: wyjeżdża z Paryża do Polski.

Przysłowia i Zwyczaje Ludowe

Kiedy sierpień następuje,
resztki zboża koszą,
albo sierpem dożynają
i przepiórki płoszą.

W sierpniu mgły na górach —
pewne wody.
Mgły na dolinach —
od pogody.

Ostatnie kłosy zwane przepiórką, brodą, kozą, lub pępkiem, przechowuje się umajone w domu, a ziarno z nich wysiewa się przy pierwszym siewie.

Na św. Dominik
kopy z pola mig, mig.

Św. Wawrzyniec
daje śliwkom rumieniec.

Na św. Wawrzyniec
w miech
idzie orzech —
a ozimina
zdatna do młyna.

Po Pańskim Przemienieniu
sierp już na ramieniu.

Kie we Wawrzyniec idzie dysc,
to bedzie duzo mys.

Na św. Wawrzyniec
przez pole gościniec.

Na św. Wawrzyniec
idzie kapusta w wieniec,
a od Tadeusza
dostaje kapelusza.

Św. Wawrzyniec — święto pasiek. Święcenie świeżo zebranego miodu. W wigilię św. Wawrzyńca gasi się ogień i je się na zimno (Pozn.). Obrzędowe omiatanie pieców. Na polach pali się ognie.

Gdy o Matce Bożej bywa siano,
to ani za późno ani za rano.

Od Wniebowzięcia
w stodole połowa żęcia.

Wniebowzięcie NMP., M. B. Zielna. Święcenie ziół i wianków dożynkowych. W tym czasie odbywają się dożynki.

Na św. Roch
w stodole groch.

Na św. Rocha
w pole idzie socha.

W dzień św. Rocha ksiądz błogosławi inwentarz gromady. Bydło przepędza się trzykrotnie przez rozpalony na drodze ogień (pow. ostroł.).

Na św. Bartłomiej
włóż ręce na płomień.

Na św. Bartłomieja
ziemia twarda —
to będzie i zima harda,
a jak miękka —
to i zima lekka.

Na św. Bartłomieja
otwiera się siew i knieja.

Bartłomieja dzień cały
naśladuje wrzesień
a z nim i jesień.

Św. Bartłomiej wiele rzeczy umie:
bąki dusi, muchy tłumi.

Przed pierwszym wyruszeniem z pługiem w pole, kropi się zaprząg wodą święconą. Na pługu kładą bochen chleba (Maz.). Wołom dają chleb z masłem i miodem.

Na koniec sierpnia w śnieg góry
okryte — jesień bez chmury.

WRZESIEŃ

Data	Dzień	WRZESIEŃ Rzymsko-katolicki	WSCHODY I ZACHODY SŁOŃCA DLA KRAKOWA w 1947 r. Wschód słońca	Zachód słońca	FAZY KSIĘŻYCA w 1947 r. FAZY
1	P	Bronisławy, Idziego	4 g 53 m	18 g 26 m	
2	W	Stefana Kr.			
3	Ś	Szymona, Zenona			
4	C	Rozalii p., Róży			
5	P	Wawrzyńca, Just.			
6	S	Zachariasza, Eug.			
7	N	**XV po Ś., Melchiora, Reginy p.**			
8	P	*Nar. NMP.*	5 „ 04 „	18 „ 11 „	ostatnia kwadra
9	W	Gorgoniusza, Serg.			
10	Ś	Mikołaja z T., Hilar.			
11	C	Jacka i Prota			
12	P	*Im. NMP.*, Gwid.			
13	S	Eugenii, Filipa			
14	N	**XVI po Ś. Podw. św. Krzyża**			nów
15	P	*7. Bol. NMP.*, Nikodema	5 „ 14 „	17 „ 56 „	
16	W	Kornela, Cypriana			
17	Ś	Piętna św. Franciszka *Such.*			
18	C	Józefa z K.			
19	P	Januarego i Tow. *Such.*			
20	S	Eustachego *Such.*			
21	N	**XVII po Ś. Mateusza Ap.**			
22	P	Tomasza	5 „ 24 „	17 „ 41 „	pierwsza kwadra
23	W	Tekli p., Lina			
24	Ś	*NMP. Wyk.* Gerarda			
25	C	Władysława z Giel.			
26	P	Cypriana i Justyny			
27	S	*Przen. św. Stanisława*			
28	N	**XVIII po Ś. Wacława Kr.**			
29	P	Michała Arch.	5 „ 35 „	17 „ 25 „	
30	W	Hieronima, Zofii			pełnia

1. IX. 1913: odsłonięcie spiżowego posągu Kościuszki dłuta Antoniego Popiela na Kolumnie w West-Point.

10. IX. 1793: Kościuszko przybywa do Podgórza pod Kraków dla odbycia narad przedpowstaniowych.

20. IX. 1765: wstępuje do Korpusu kadetów w Warszawie.

29. IX. 1879: z inicjatywy Mieczysława Pawlikowskiego położono w Rynku krakowskim kamień pamiątkowy w miejscu, na którym Kościuszko miał składać przysięgę 24. marca 1794 r.



PRZYSŁOWIA i Zwyczaje Ludowe

Skoro wrzesień to i jesień,
ale jabłek pełna kieszeń.

Kiedy wrzesień
przyniósł jesień,
to i zboże młócą,
jedni sobie trą na żarnach,
drudzy na targ włóczą.

Św. Idzi — w polu nic nie widzi.
Św. Regina — gałęzie ugina.

Przed Bogarodzicą
siej żyto przed pszenicą,
po Bogarodzicy
chwyć się do pszenicy.

Najświętsza Panna się rodzi,
to jaskółeczka odchodzi.

Wrześniowa słota —
miarka deszczu,
korzec błota.

Kto na jesieni bydląt swych nie tuczy,
ten je w zimie dźwiga, a na wiosne włóczy.

Gdy na św. Idzi ładnie,
to śnieg pewnie późno padnie.

Siew na Matkę Boską Siewną
oziminkę da przedziwną.

Na Narodzenie Maryi pogodnie,
będzie tak cztery tygodnie,
Na Matkę Boską Siewną
zła to gospodyni,
która lnu z wody nie wyczyni.

W wigilię Narodz. NMP. starają się gospodarze zasiać choć parę garści zboża. W święto Narodz. NMP. (M. B. Siewna) dokonuje się pierwszego siewu.

Odświętnie odzianego gospodarza pokrapiają wodą święconą, poczym wychodzi w pole, biorąc w płachtę prócz zboża: ziarno z wieńca dożynkowego zioła z wianka M. B. Zielnej, proch z ołtarza M. B. Częstochowskiej, bazie z palm wielkanocnych, chleb i ogarek świecy wigilijnej.

Na pierwszej bruździe kładzie się chleb na czystym obrusie. Pierwszy rzut ziarnem robi się na krzyż, poczym nieodwracając się, sypie się wolno, poważnie dalej.

Św. Jacek —
to już nowy placek.

Na Święty Krzyż
owce strzyż.

Na św. Mateusza
jeśli mróz,
eszcze sanie do szopy włóż.

Na św. Mateusza
weseli się każda dusza,
bo wszystkie zbiory
walą do komory.

W dzień św. Tekli
będziemy ziemniaki piekli,
a po św. Tekli
znów kapustę siekli.

Jeśli św. Michał deszczem nie służy,
dobrą to i suchą wiosnę wróży.

Siać po św. Michale —
to już trochę niedbale.

Jeśli w św. Jacek nie panuje plucha,
będzie zima sucha.

Pogoda na Nikodema —
cztery niedziel deszczów nie ma.

Św. Mateusz dodaje chłodu
i raz ostatni podbiera miodu.

Niech po Mateuszu chucha,
kto nie kupił sobie kożucha —
nie pomoże robić zucha.

Michałowe sianko —
Marcinowe żytko —
na nic się nie zda wszystko.

Lichy ten gospodarz,
co na św. Michał
kopy z pola jeszcze spychał.

Św. Michał
granice pospychał.

Od św. Michała nastaje wspólne paszenie bydła.

PAŹDZIERNIK

Data	Dzień	PAŹDZIERNIK Rzymsko-katolicki	WSCHODY I ZACHODY SŁOŃCA DLA KRAKOWA w 1947 r. Wschód słońca	Zachód słońca	FAZY KSIĘŻYCA w 1947 r. FAZY
1	Ś	Jana z Dukli. Remigiusza			
2	C	*Anioła Str.*, Teof.			
3	P	Teresy od Dz. J.			
4	S	Franciszka Serafic.			
5	N	**XIX po Ś. Placyda**			
6	P	Brunona w.	5 g 46 m	17 g 10 m	
7	W	*Matki Boski Różańcowej*			ostatnia kwadra ☾
8	Ś	Brygidy, Symeona			
9	C	Jana L., Dionizego			
10	P	Zw. pod Chocim., Franc. Borg.			
11	S	Macierz. N. M. P., Firmina, Placydy			
12	N	**XX po Ś. Maksymiliana**			
13	P	Edwarda	5 „ 57 „	16 „ 55 „	
14	W	Kaliksta. Fortunata			nów ●
15	Ś	Jadwigi. Teresy p.			
16	C	Gawła, Wiktora III.			
17	P	Małgorzaty Marii, Wiktora			
18	S	Łukasza Ewang.			
19	N	**XXI po Ś. Piotra z Al.**			
20	P	Jana Kantego, Ireny	6 „ 08 „	16 „ 41 „	
21	W	Urszuli m., Hilarj.			
22	Ś	Korduli, Marka			pierwsza kwadra ☽
23	C	Ignacego, Seweryna			
24	P	Rafała Ar., Feliksa			
25	S	Chryzanta, Kryspina i Krysp.			
26	N	**XXII po Ś. Chrystusa Króla**			
27	P	Wincentego	6 „ 20 „	16 „ 28 „	
28	W	Szymona i Tadeusza			
29	Ś	Teodora, Narcyza			pełnia ○
30	C	Alfonsa P., Marc.			
31	P	*Wig. WW. ŚŚ.*			

9. X. 1836: założenie staraniem Zeltnera Kopca ku czci Kościuszki w Gravines sur Loing w okolicach Fontainebleau

10. X. 1794: bitwa pod Maciejowicami.

12. X. 1789: otrzymuje nominację na generała majora wojsk koronnych.

13. X. 1783: otrzymuje nominację na generała brygadiera armii amerykańskiej.

15. X. 1817: o godzinie 10-ej wieczorem zmarł w Solurze.

15. X. 1865: odsłonięcie tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez „Polaków wygnańców“ na domu, w którym zmarł Kościuszko w Solurze, przy Gurzelgasse 5.

15. X. 1927: złożenie na Zamku królewskim w Warszawie serca Kościuszki, przywiezionego z Rapperswylu.

16. X. 1820: rozpoczęto sypanie kopca Kościuszki w Krakowie.

16. X. 1823: ukończono sypanie kopca Kościuszki w Krakowie.

20—21. X. 1775: jest po raz pierwszy w Krakowie.

31. X. 1817: uroczyste nabożeństwo żałobne za Kościuszkę w Paryżu w kościele św. Rocha.

PRZYSŁOWIA i zwyczaje ludowe

W październiku gospodarze
siewy swoje kończą,
kiermasze się odprawiają,
w karczmie sporo tańczą.

Na św. Franciszka
chłop w polu nic nie zyska,
a po św. Franciszku
pasą na owsisku.

Na Edwarda — jesień twarda
nie uwierzysz —
aż sam zmierzysz,
kiedy na Szymona — Judy
ziemia stwardnieć
aż do grudy.

Kto sieje na Jadwigę,
ten zbierze z roli — figę.

Po św. Jadwidze
słodycz w marchew idzie.

Na św. Teresę
odziej się w bekiesę.

Na św. Łukasz
próżno w polu czego szukasz.

Gaweł stoi za to,
jakie będzie przyszłe lato.

Na św. Łukasz
próżno grzybów szukasz —
ale nie zawadzi,
jeśli go mróz nie zdradzi.

Na św. Kryspina
szewc przy świecy zaczyna.

Na św. Szymona
babie lato kona.

W październiku słoty,
kończą się roboty
na dworze;
czyś zdrowy, czy chory,
ruszaj do komory —
nieboże.

Miesiąc październy —
marca obraz wierny.

W końcu października
gdy często deszcz pada,
roczek się następny
dobrze zapowiada.

Październik chodzi po kraju,
żenie ptactwo do wyraju.

Gdy w październiku upały,
będą mrozy dokuczały.

Na św. Franciszka
smutna w polu pliszka.

O św. Brygidzie
babie lato przyjdzie.

Św. Jadwiga
szczapy z lasu dźwiga.

Na św. Jadwigi
wykopki na wyścigi.

Kiepski gospodarz,
gdy po św. Jadwidze
w pole siać idzie.

Gdy Jadwigę deszcz spotka,
to kapusta niesłodka.

Teresa, Jadwiga, —
bydło z pola ściga.

Św. Gaweł przychodzi —
stawy spuszczać się godzi.

Na św. Łuka
schowaj pług i włóka.

Św. Urszula
perły rozsuła.

Na św. Maksymila
babie lato się przesila.

Na Szymona i Judę
Czas opatrzyć owcom budę.

Deszcz na św. Szymona i Judy,
to luty pełen śniegu i grudy.

Październik,
bo paździerze
baba ze lnu
cierlicą bierze.

Gdy październik wymiętli
z konopi paździora,
kądziel sobie gotuje
gospodyni skora.

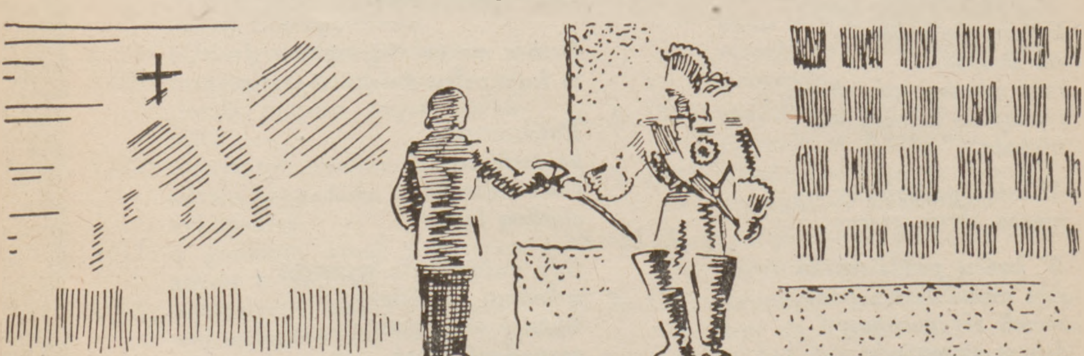
LISTOPAD

Data	Dzień	LISTOPAD Rzymsko-katolicki	WSCHODY I ZACHODY SŁOŃCA DLA KRAKOWA w 1947 r. Wschód słońca	Zachód słońca	FAZY KSIĘŻYCA w 1947 r. FAZY
1	S	**WW. Świętych**			
2	N	**XXIII po Ś.**			
3	P	Dzień Zaduszny	6 g 31 m	16 g 15 m	
4	W	Karola B., Wital.			
5	Ś	Zachar. Elżbiety			ostatnia kwadra
6	C	Leonarda, Feliksa			
7	P	Bł. Jana Gabriela			
8	S	Bogdana, Brygidy			
9	N	**XXIV po Ś. Pośw. Baz. Later.,** **Teodora**			
10	P	Andrzeja	6 „ 43 „	16 „ 04 „	
11	W	Marcina, Felicjana			
12	Ś	*5 Braci Pol.*, Marc.			nów
13	C	Stanisława Kostki			
14	P	Józefata, Serafina			
15	S	Alberta W., Leopolda			
16	N	**XXV po Ś. Gertrudy, Edmunda**			
17	P	Salomei, Grzegorza	6 „ 54 „	15 „ 55 „	
18	W	*Pośw. Baz. Św. Piotra i Pawła*			
19	Ś	Poncjana, Elżbiety, Maks.			
20	C	Feliksa, Walezego			pierwsza kwadra
21	P	*Ofiarowanie NMP.*			
22	S	Cecylii p. m.			
23	N	**XXVI po Ś. Klemensa, Maura**			
24	P	Jana od Krzyża, Chryzogona	7 „ 05 „	15 „ 47 „	
25	W	Katarzyny, Erazma			
26	Ś	Sylwestra, Piotra			
27	C	Waleriana, Wirgil.			
28	P	Grzegorza, Zdzisławy			pełnia
29	S	Saturnina, Błażeja			
30	N	**I Adw. Andrzeja**			

9. XI. 1792: przybywa do Lwowa.

13. XI. 1817: pierwszy projekt pomnika Kościuszki, podany przez Franciszka Jaczewskiego z Mogiły „Gazecie Krakowskiej".

26. XI. 1796: car Paweł I odwiedza Kościuszkę i zwraca mu wolność.



Przysłowia i Zwyczaje ludowe

Listopad —
liść z drzewa opadł.

W listopadzie jodła sucha,
nie trzeba będzie kożucha.

W listopadzie wiele wody,
na łąki wielkie wygody.

Na WW. Świętych
jeśli ziemia skrzepła
to i zima będzie ciepła.

W listopadzie
kapusty pełne kadzie.

W listopadzie kobieciny
przędą na kądzielę,
ale co święto, co niedzielę,
brzęczy gdzieś wesele.

Wszyscy Święci
mróz się kręci.

Zaduszki — wspominki dusz w kościele.

Obdarowywanie dziadów, jako przeżytek ugaszczania dusz jadłem i napojem na cmentarzach.

Na św. Teodora
zapełniona jest komora.

Św. Marcin
na białym koniu jedzie.

Na Stanisława Kostkę
ujrzysz i śniegu drobnostkę,
a na Ofiarowanie
przydadzą się i sanie.

Św. Katarzyna —
dla kawalerów nowina.

Od św. Katarzyny
nie wyganiaj już zwierzyny,

Po św. Katarzynie
czas pomyśleć o pierzynie.

Gdy w św. Katarzynę mróz nie stanie,
to gotuj sanie,
a jak mróz,
to szykuj wóz.

Na św. Andrzeja
błyska pannom nadzieja.

Św. Teodorek
wiąże ziarno w worek.

Pierś Marcinowej gęsi jeśli biała,
zima będzie dobrze statkowała.

Przez dwudziesty i trzeci
listopada, gdy nie leci
śnieg, ani deszcz, czasy mroźne
z zimą nastają niepóźne,
a kiedy zaś w on czas deszcze,
większe będą w zimie jeszcze,
w zboże, w owoc profitują
i dobrze się rzeczy snują.

Katarzyna po lodzie —
Boże Narodzenie po wodzie.

W wigilię św. Katarzyny odbywały się wróżby dla kawalerów.

W wigilię św. Andrzeja tzw. Andrzejki. Lanie wosku. Wróżby dla dziewcząt o zamążpójściu.

Gdy tęga zima w pierwiastki Adwentu,
osiemnaście tygodni nie spocznie ni momentu.

Jaki jest pierwszy Adwentu dzień
taki będzie cały grudzień.

Adwent — milknie muzyka po karczmach.

GRUDZIEŃ

Data	Dzień	GRUDZIEŃ Rzymsko-katolicki	WSCHODY I ZACHODY SŁOŃCA DLA KRAKOWA w 1947 r.		FAZY KSIĘŻYCA w 1947 r.
			Wschód słońca	Zachód słońca	FAZY
1	P	Eligiusza	7 g 15 m	15 g 42 m	
2	W	Bibiany, Aurelii			
3	Ś	Franciszka Ksawerego			
4	C	Barbary, Piotra			
5	P	Sabby op. Anastaz.			ostatnia kwadra ☾
6	S	Mikołaja b. Dion.			
7	N	**II Adw. Ambrożego b.**			
8	P	*Niep. Pocz. NMP.*	7 „ 24 „	15 „ 39 „	
9	W	Walerego, Leokadii,			
10	Ś	*M. B. Loretańskiej*			
11	C	Damazego, Sabiny			
12	P	Aleksandra			nów ●
13	S	Łucji, Otylii			
14	N	**III Adw. Spiryd., Izyd.**			
15	P	Waleriana	7 „ 31 „	15 „ 38 „	
16	W	Euzebiusza, Albina			
17	Ś	Łazarza, Olimpii *Such.*			
18	C	*Oczek. NMP.*			
19	P	Tymoteusza, Urbana *Such.*			
20	S	Teofila, Dominika *Such.*			pierwsza kwadra ☽
21	N	**IV Adw. Tomasza Ap.**			
22	P	Zenona	7 „ 36 „	15 „ 40 „	
23	W	Wiktorii p., Magdaleny			
24	Ś	*Wigilia*, Adama i Ewy			
25	C	**Boże Narodzenie**			
26	P	**Szczepana I m.**			
27	S	Jana Apostoła			pełnia ○
28	N	**I po B. N. Młodzianków**			
29	P	Tomasza	7 „ 39 „	15 „ 45 „	
30	W	Sabiny i Eug.			
31	Ś	Sylwestra, Melanii			

10\. XII. 1794: przybywa do Petersburga i zostaje osadzony w twierdzy Pietropawłowskiej.

12\. XII. 1782: wjeżdża do zdobytego miasta Charleston.

13\. XII. 1768: zaliczony w poczet oficerów korpusowych w charakterze brygadiera.

13\. XII. 1792: przebywa w Krakowie.

17\. XII. 1792: pod pseudonimem Tadeusza Biedy przebywa we Wrocławiu, skąd udaje się do Lipska.

19\. XII. 1796: opuszcza Petersburg.

20\. XII. 1766: otrzymuje patent oficerski i rangę chorążego korpusu.

22\. XII. 1832: trumnę ze szczątkami Kościuszki przeniesiono do osobnego sarkofagu w krypcie św. Leonarda.

31\. XII. 1817: Zgromadzenie Reprezentantów Wolnego Miasta Krakowa uchwala sprowadzenie zwłok Kościuszki na Wawel.

1921: na wawelskiej baszcie Władysława IV. umieszczono konny pomnik Kościuszki, wykonany przez Marconiego i Popiela.

PRZYSŁOWIA
zwyczaje ludowe

Grudzień —
bo grudzi
ziemię dla zwierząt i ludzi.

Pierwszego grudnia, gdy pogoda służy,
to wczesną wiosnę i pogodę wróży
Jak drugi — tak w sianokosy,
jak trzeci — tak w żniwa,
a czwarty rozpowiada,
jak w ozimiu bywa.

Jaki czwarty grudzień — lato,
piąty — stycznia czyni znaki,
szósty — luty,
siódmy — marzec
i tak dalej liczy starzec.

Gdy na Barbarę błoto,
to będzie zima jak złoto.

Św. Barbara po lodzie —
Boże Narodzenie po wodzie.

Św. Mikołaj
dziewki z karczmy wywoła.

Mroźny grudzień,
wiele śniegu —
mroźne latko będzie w biegu.

Gdy na Barbarę odtajanie,
schowaj wóz, a szukaj sanie.

Na święto Barbarki
najlepsze są tarki.

(Adwent)

Św. Mikołaj — patron bydła, koni
i owiec

Św. Mikołaj — zdejmij koła,
takie jego przykazanie, —
schowaj wóz, a szykuj sanie.

Św. Mikołaj połamie koła,
a zima nastanie i zbuduje sanie.

Na św. Mikołaja
uwija się wilków zgraja.

Po chatach chodzi „św. Mikołaj“, z aniołem i diabłem. Pyta dzieci pacierza, anioł rozdaje obrazki święte i jabłka, a diabeł dokazuje i grozi rózgą.

Od św. Łucji do Wilii
licz dwanaście sobie dni,
a w jakim po sobie toku
słonko we dnie,
pod noc gwiazdy,
światłem tuż po sobie lśni,
takim będzie miesiąc każdy
w nadchodzącym tobie roku.

Kto rano we Wilię wstaje,
ten przez rok cały
nie będzie ospały.

Na Adama i Ewy
czas przyszyć cholewy.

Słota w Adama i Ewy,
to strzeż od zimna drzewy —
a jak mróz i pięknie,
to zima wnet pęknie.

Wilia piękna i pogodna jasna —
będzie pogoda ciasna.

Wigilia Bożego Narodzenia. Przesilenie dnia z nocą, połączone w starych wierzeniach ludowych z początkiem wszystkich powodzeń i niepowodzeń w ciągu roku.

W czterech rogach odświętnie przybranej izby stawia się snopy żyta, owsa, pszenicy i jęczmienia. Stół zaściela się sianem — pod obrus, — nogi od stołu okręca się słomą. Na podłodze pod stołem rozściela się wiązkę słomy.

O pierwszej gwiazdce zasiadają wszyscy domownicy do stołu. W razie nieparzystej liczby dobierano kogolwiek obcego, albo zostawiano jedno puste nakrycie.

Po podzieleniu się opłatkiem, smarowanym niekiedy miodem, następuje wieczerza, złożona z nieparzystej ilości potraw (symbol przybytku). Przyrządzonych ze wszystkich ziemiopłodów, warzyw, owoców itd. Przy podawaniu każdej potrawy wypowiadano niekiedy życzenia: — Rodźcie się

ziemniaki, rodźcie — itp. Jedzono wolno, nie wstając od stołu i nie odkładając łyżek. Po wieczerzy biesiadnicy odwiedzają bydło z kolorowym opłatkiem i odłożonymi potrawami. Obchodzi się też sady grożąc drzewkom siekierami, żeby rodziły. Wreszcie sporządza się i wiesza u stragarza świątki, albo sady (podłaźniczki, choinki), po czym wszyscy udają się na pasterkę.

Po powrocie z pasterki potrząsa się drzewami, mówiąc: „Wstańcie, bo się narodził Jezus Chrystus". W Wigilię starają się być wszyscy nawzajem uprzejmi i uczynni.

Po trawie Gody —
na Wielkanoc lody.

Zielone Boże Narodzenie,
a Wielkanoc biała —
z pola pociecha mała.

Mroźne Gody,
będą wczesne wody —
a jak słota,
to nie rychło doczekasz się błota.

Na Boże Narodzenie
przybyło dnia na kurze stąpienie.

W Boże Narodzenie, — święcone jeszcze w wiekach średnich jako początek roku, — składa się po kościele wzajemne życzenia i budzi się pszczoły. Dzień spędza się w domu, śpiewając kolendy w otoczeniu wszystkich domowników.

Na św. Szczepan
każdy sobie pan.

Na św. Szczepana
bywa i błota po kolana.

W św. Szczepana święci się owies; po sumie obsypywano nim księdza, — dawniej godzono parobków i dziewczęta na cały rok. Poprzebierani chłopcy chodzą po domach z szopką, turoniem, bocianem „po kolendzie". Dwanaście dni (od Bożego Narodzenia do Trzech Króli) wróży pogodę na poszczególne miesiące przyszłego roku.

W Sylwester wszyscy starają się wesoło zakończyć stary rok i szczęśliwie zacząć nowy rok. Po wspólnej wieczerzy chłopcy wypędzają stary rok, tłukąc, o płoty kijami, strzelając z batów itd.

WIADOMOŚCI O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ

Ogólna powierzchnia Polski:

313,000 km w tym a) Ziemie Odzyskane 104,000 km b) ziemie Pol. Centr. 209,000

Ludność Polski: około 25 milionów.

Podział administracyjny:

Rzeczpospolita Polska podzielona jest pod względem administracyjnym na następujące województwa:

1. Warszawskie	8. Łódzkie
2. Białostockie	9. Kieleckie
3. Olsztyńskie	10. Śląsko-Dąbrowskie
4. Gdańskie	11. Wrocławskie
5. Poznańskie	12. Krakowskie
6. Pomorskie	13. Rzeszowskie
7. Szczecińskie	14. Lubelskie.

KRAJOWA RADA NARODOWA I RZĄD JEDNOŚCI NARODOWEJ

I. Krajowa Rada Narodowa jako najwyższa władza ustawodawcza Rzeczpospolitej, do czasu zwołania sejmu ustawodawczego, została utworzona 1. I. 1944 r. w Warszawie z przedstawicieli konspiracyjnego ruchu niepodległościowego.
Po wyzwoleniu części Polski w lipcu 1944 r., KRN. odbywa 21. VII. 1944 pierwsze jawne posiedzenie. Od tej chwili KRN. wydaje cały szereg ustaw o znaczeniu ustrojowym.
Organem Krajowej Rady Narodowej jest wybrane przez KRN. Prezydium z Prezydentem KRN. na czele.

II. Rząd Jedności Narodowej.
Na skutek porozumienia osiągniętego w czerwcu 1945 w Moskwie utworzony został Rząd Jedności Narodowej, do którego weszli przedstawiciele ugrupowań demokratycznych z kraju i z emigracji.

SKŁAD KRN. I RZĄDU JEDNOŚCI NARODOWEJ

Obecny skład Krajowej Rady Narodowej i Rządu Jedności Narodowej przedstawia się jak następuje:

Krajowa Rada Narodowa

Prezydent Kr. Rady Narod.:
Bolesław Bierut

Wiceprezydent: Stanisław Szwalbe

Wiceprezydent: Stanisław Grabski

Wiceprezydent: Wład. Barcikowski

Prezydium Rady Ministrów:

Prezes Rady Ministrów:
Edward Osóbka-Morawski

I. Wicepremier: Władysław Gomułka

II. Wicepremier: Stan. Mikołajczyk

RADA MINISTRÓW

Minister Administracji Publicznej:
Władysław Kiernik

Minister Obrony Narodowej:
Marszałek Rola-Żymierski

Minister Spraw Zagranicznych:
Wincenty Rzymowski

Minister Komunikacji:
inż. Jan Rabanowski

Minister Przemysłu:
Hilary Minc

Minister Aprowizacji i Handlu:
Dr Jerzy Sztachelski

Minister Bezpieczeństwa Publicznego:
Stanisław Radkiewicz

Minister Skarbu:
Konstanty Dąbrowski

Minister Oświaty:
Czesław Wycech

Minister Pracy i Opieki Społecznej:
Adam Kuryłowicz

Minister Zdrowia:
Franciszek Litwin

Minister Rolnictwa i RR.:
Stanisław Mikołajczyk

Minister Ziem Odzyskanych:
Władysław Gomułka

Minister Poczt i Telegrafów:
Józef Putek

Minister Sprawiedliwości
Henryk Świątkowski

Minister Kultury i Sztuki:
Władysław Kowalski

Minister Inf. i Propagandy:
Widy-Wirski

Minister Odbudowy:
Michał Kaczorowski

Minister Leśnictwa:
Stanisław Tkaczow

Minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego:
Stefan Jędrychowski

SPIS LUDNOŚCI

Główny Urząd Statystyczny w Warszawie ogłosił już wyniki spisu 12 miast ludności.

Podajemy cyfry, dotyczące ilości mieszkańców w poszczególnych miastach Polski w porównaniu z rokiem 1939.

	1946	1939
Łódź	497.000	672.000
Warszawa . . .	477.000	1.289.000
Kraków	300.000	259.000
Poznań.	268.900	272.000
Wrocław	168.000	630.000
Bydgoszcz . . .	134.000	141.000
Katowice	128.000	134.000
Gdańsk	118.000	235.000
Chorzów	103.000	110.000
Częstochowa . .	101.000	138.000
Lublin	99.000	122.000
Gliwice	96.000	117.000
Bytom	93.000	101.000
Gdynia	79.000	120.000
Sosnowiec . . .	78.000	130.000
Szczecin	74.000	383.000
Wałbrzych . . .	73.000	64.000

KOMUNIKACJA

Kolej

Według planu przyjętego przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w sprawie usprawnienia transportu określona została norma produkcji parowozów, na 12 w ciągu 1 miesiąca przez pierwsze 9 miesięcy 1946 r. a na 25 przez 3 ostatnie miesiące tegoż roku. Produkcję wagonów towarowych oznaczono od 150 w styczniu do 1500 miesięcznie w 3 ostatnich miesiącach. Wreszcie produkcję wagonów osobowych od jednego w lipcu do 25 w grudniu 1946 r.

Uzupełnieniem produkcji krajowej stały się nabytki z zagranicy. Polska zakupiła z demobilu armii angielskiej, amerykańskiej i kanadyjskiej: 1000 samochodów ciężarowych (w tym 128 traktorów) i 1000 samochodów ciężarowych typu Jesp., 12 samolotów pasażerskich. Zakupy te poczynione zostały w ramach pożyczki towarowej udzielonej przez U.S.A. Polsce na sumę 50 milionów dolarów, którą mimo chwilowej zwłoki Rząd St. Zjedn. ostatecznie Polsce udzielił.

Niezależnie od powyższych, UNRRA dostarczyła Polsce w ciągu bieżącego roku środki transportowe przeważnie samochody z demobilu wojskowego. Ogólna cyfra tych samochodów (ciężarowych) wynosi 13.600. (Porad. Prac. Społ. — 1 czerwca 1946 — Nr. 3/4 str. 173).

RZEMIOSŁO

W całej Polsce czynnych jest obecnie ok. 100.000 warsztatów rzemieślniczych. Z liczby tej największa blisko połowa przypada na 3 województwa, a mianowicie:

Woj. poznańskie	25.544	warsztaty
„ krakowskie	16.655	„
„ lubelskie	14.143	„

POŻYCZKI ZAGRANICZNE

W ramach umowy gospodarczej zawartej w ciągu r. 1946 w Stanach Zjed. Am. Półn. Polska otrzymała:

1) pożyczkę 40.000.000 dol. na zakup w Stan. Zjedn. lokomotyw i wagonów kolejowych.

2) pożyczkę 50.000.000 dol. na zakup towarów z amerykańskiego demobilu wojskowego.

CUKIER KRZEPI

Polska przed wojną produkowała około 5 milionów kwintali cukru, stojąc w produkcji na 6 miejscu po Z.S.R.R., Niemcach, U.S.A., Francji, Czechosłowacji. Roczne spożycie na głowę ludności wynosiło w okresie przedwojennym przeciętnie ok. 10 kg. W kampanii r. 1938/39 czynnych było w Polsce 6 cukrowni. Obecnie liczba cukrowni przedstawia się jak następuje:

Odpadło 7 cukrowni: 4 w woj. wołyńskim, 3 w woj. lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim. Przybyło na terenach zachodnich 47, z tego czynnych 5. W ostatniej kampanii czynnych było na terenie dawnej Polski 52 cukrownie, które wyprodukowały 1.700.000 kwintali cukru, w produkcji zatrudnionych było 52.000 robotników.

Powierzchnia pod zasiew buraka wynosiła 104.000 ha. Na rok 1946/47 przewiduje się zwiększenie powierzchni do 197.000 ha z czego 45.000 ha na Ziemiach Odzyskanych.

ZALUDNIENIE ZIEM ODZYSKANYCH

Według spisu ludności dokonanego w dn. 14 lutego r. ub. stan zaludnienia Ziem Odzyskanych przedstawia się następująco:

Obszar i zaludnienie Ziem Odzyskanych.

Okręg	Obszar w km²	Ilość ludności cywilnej		
		w miastach	na wsi	razem
Mazury	20.879	105.341	247.156	352.497
Pomorze Wschodnie	22.723	553.250	909.889	1.463.139
Gdańsk	16.406	423.042	544.020	967.062
Pomorze Zachodnie	21.648	246.828	351.040	597.868
Śląsk Dolny	24.497	747.474	1.183.020	1.930.496
Śląsk Opolski	9.392	463.641	720.066	1.183.707
Ogółem	104.680	1.957.851	3.054.559	5.012.410

* * *

Struktura demograficzna Ziem Odzyskanych w porównaniu z strukturą demograficzną reszty Polski.

Okręg	Gęstość zaludnienia na 1 km²	Procent ludności	
		miejskiej	wiejskiej
Mazury	17	29,9	70,1
Pomorze Wschodnie	64	37,8	62,2
Gdańsk	59	43,7	56,3
Pomorze Zachodnie	28	41,3	58,7
Śląsk Dolny	79	38,7	61,3
Śląsk Opolski	126	39,2	60,8
Ziemie Odzyskane przeciętnie	48	39,1	60,9
Reszta Polski (przeciętnie)	89	29,3	70,7

REFORMA ROLNA

Ogólny obszar nieruchomości ziemskich, podlegających dekretowi z dnia 6. 9. 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (bez terenów odzyskanych): 2954 2962 a

I. Lasy wyłączone na podstawie dekretu z dnia 12. XII. 1944 r.	901.647 ha	
Na cele reformy rolnej	2.052.622 ha	100 %
1. Wyłączono od parcelacji na podst. art. 15 dekretu . . .	335.891 ha	16,4%
2. Przeznaczono na cele specjalne	130.762 ha	6,4%
3. Rozparcelowano	1.304.689 ha	63,5%
4. Pozostało do rozparcelowania	281.280 ha	13,7%
	2.052.622 ha	100 %

NADZIELENI ZIEMIĄ

	Liczba gospodarstw		Powierzchnia w ha	
1. Służba folwarczna	111.486	30,1%	591.001	45,3%
2. Bezrolni	50.219	13.5%	164,376	12,6%
3. G. karłowate . .	74.718	20,2%	121.249	9,3%
4. Małorolni . . .	107.631	29,0%	204.288	15,7%
5. Średniorolni . .	20.704	5.6%	39.526	3,0%
6. Ogrodnicy i rzemieślnicy . . .	4.850	1,3%	7.115	0,5%
6. Pracownicy i robotnicy (działki budowl.) . . .	1.179	0.3%	307	—
	370.787	100 %	1.127.862	86,4%
8. Rozparcelowano, lecz nieobsadzono			176.827	13,6%
Ogółem rozparcelowano . , . .			1.304.689	100 %

Przeciętna powierzchnia działek dla każdej kategorii nadzielonych:

1. Służba folwarczna . . . . . 5,3 ha
2. Bezrolni . . . . 3,27 „
3. Gospodarstwa karłowate . . 1,62 „
4. Małorolni . . . . 1,9 „
5. Średniorolni . . . . 1,9 „
6. Ogrodnicy i rzemieślnicy . . 1,46 „
7. Pracownicy i robotnicy (działki budowlane) . . . . 0,26 „

DZIAŁ HISTORYCZNY

Teofil Lenartowicz

Bitwa Racławicka

...Nad obszarem, rankiem szarem
Wschodzi jasna zorza,
Zorza wschodzi spoza świata.
Kościuszko zza morza.
Ptak szczebiota, zorza złota
Pobudziła ptaki,
A Kościuszko budzi ludzi,
Krakowskie wieśniaki.
I było tam ludu wiele
Przed Panną Maryją,
Trąby grają, serca tają,
Straże w bębny biją.

A pośrodkiem z licem słodkiem,
Jak chłopek pośledni,
Polak dzielny, wódz naczelny,
Za nim ludzie biedni.

I przystanął przed kościołem
I przysiągł się Bogu,
Że nam wszystkie krzywdy nasze
Odbije na wrogu.
Przysięgli mu posłuszeństwo
Na tę Bożą Mękę,
Wszyscy zgodnie na starszeństwo
Wyciągnęli rękę.
Podpisali Krakowiacy
Radne pany stare.
I chłopi się zapisali
Krzyżem na ofiarę:
Duszą, ciałem, sercem całem
Polski lud się łączy:
Ma się skończyć nasza bieda,
Niechże raz się skończy.

I zadzwonił na Wawelu
Stary Zygmunt z wieży,
Niewstrzymany, rozmachany
Głos po kraju bieży.

Rosa rosi, wiatr roznosi
Radość niepojętą,
Dzwon potężny, lud przysiężny,
W Polsce wielkie święto.

. . . .

Do Racławic ciągną nasi
Po cztery, po cztery,
Madaliński z ułanami,
Potem kosyniery.
Przed narodem ludzie przodem
Dwie chorągwie niosą,
Na czerwonej wyrobiony
Złoty snopek z kosą,
A na białej, srebrnej całej,
Czystym złotem dziana
Matka Boża niebios pana
Stawia na kolana.
I wiatr wiewa koło drzewa
Chorągwią przewija,
To snop świeci w oczy kmieci,
To Matka Maryja.
I głos bieży na wiatr świeży
W oddaloną stronę:
Jak łza dziecka, pieśń nieświecka:
Pod Twoją obronę...

. . . .

Nasz Tadeusz dobył szabli,
Za nim wszyscy wodze,
I żołnierze het do krzyża
Szykują po drodze.
A gdy wojsko ustawiali
W szyku należytym,
Konik siwy niecierpliwy
Ziemię rwał kopytem...

. . . .

Jak się nasi Krakowiacy
Nie puszczą okrutnie,
Od radości aż zadrżała

Ziemia poorana,
A pieśń wciąż się odzywała:
Danaż moja, dana.
Idą, idą, chylą głowy,
Uśmiechają lica,
Tu zabrzęknie kosa pięknie,
Tu utnie skrzypica,
To ich dymy w pół przesłonią,
To słońce oświeci,
Wiara pędem. równym rzędem
Po pagórkach leci.
I piosenka wciąż dolata,
Cichym wiatrem grana:
Danaż moja, dana, dana,
Ojczyzno kochana.

. . . .

I stanęli przed Kościuszką
Krakowiacy śmiali,
Do nóg mu się pokłonili,
Potem zaśpiewali:
Kto za Ciebie, matko nasza,
Zdrowia pożałuje,
Niech mu tego przy skonaniu
Pan Bóg nie daruje.
Ojcze miły, Naczelniku,
Przynosimy plony,
Osiem armat na wojenkę,
A cztery na dzwony.
Żeby co dzień na świat biały
Brzmiały dzwony z wieży
Na te wioski okoliczne,
Na ten wietrzyk świeży.
I żeby też Panu Bogu
Była za to chwała,
I tej Matce Przenajświętszej,
Co nam sił dodała.
Oj! było tam pracy, było,
Ale nic już nie ma.
Ot tak, ojcze się robiło:
Ramiony obiema.

I nic nam się nie zdarzyło,
Wszystkie kości zdrowe.
Tyle, że się osmaliło
Pawie piórko nowe.

. . . .

I wróżyli różni ludzie,
Ten to, drugi owo,
I Kościuszko też powiedział
Jedno małe słowo:
„Dajże, Boże, ludziom szczęście
I co komu miłe,
A mnie niechaj kosyniery
Wysypią mogiłę,
Żeby matka powiadała
Ciekawemu chłopcu
O tej bitwie racławickiej
Usiadłszy na kopcu...“

Prof. U. J. dr. H. Mościcki

Kościuszko i czasy dzisiejsze

Gdy czującym sercem i głębszym pomyśleniem wejrzymy w życie i dzieła Tadeusza Kościuszki, wtedy naszą miłość dla postaci Naczelnika wzbogacimy o cały ogrom świadectw o niewzruszonej żywotności jego haseł, nie tylko na wczoraj i na dziś, ale i na jutro naszej ojczyzny.

Albowiem gdy większość bohaterów naszej przeszłości odzwierciedla tylko daną epokę i historyczną jedynie stanowi wartość dla narodu, — Kościuszko coraz bliższy się staje współczesności, zwłaszcza w przełomowych, jak obecne, okresach kształtowania nowych pojęć i realizowania daleko w przyszłość sięgających form ustroju społecznego i politycznego.

Z przykładu życia i działalności Kościuszki promieniuje ku nam niezłomna wiara w zwycięstwo słusznej sprawy i w sprawiedliwość społeczną, oparta na przyrodzonym poczuciu ludzkiego sumienia. Ta kościuszkowska wiara jest zarazem najbardziej istotną cechą polskości Jego duszy.

„Obywatel, który chce szczycić się być dobrym Polakiem, powinien poświęcić wszystko dla ojczyzny i być zawsze ludzkim i sprawiedliwym“ — oto najistotniejsza treść Jego przykazań, jakie dla potomności zostawił. Odzywa się i żarliwym tętni tchnieniem w każdym pomyśleniu o przyszłości narodu, w każdym pouczeniu, jakie dawał rodakom.

Był Wielkim Polakiem, skoro sprawy publiczne mierzył taką skalą najszczytniejszych ideałów człowieka i obywatela.

* * *

Zapewne już z domu rodzicielskiego wyniósł Kościuszko pierwsze pojęcia o niesprawiedliwości społecznej, tyranii możnych i pełnych bezinteresownego poświę-

cenia walkach o wolność uciemiężanych ludów. Nieraz, bywało, w długie wieczory zimowe cała rodzina wraz z licznym gronem sług i powinowatych zasiadała przy kominku, słuchając gawęd bywałego w świecie krewniaka. Tadeusz chciwie chłonął opowiadania o tym, co się niegdyś działo, o podróżach i lądach dalekich, o bohaterach starożytnej Grecji, którzy bronili rodzinnego kraju przed obcymi najezdnikami, nie pragnąc dla siebie żadnych bogactw i dostojeństw, i tylko w rozkwicie ojczyzny własne upatrywali szczęście. Takim też chciał kiedyś zostać Kościuszko w swoim kraju. Umysł miał bystry i chwytliwy, charakter wytrwały, niekiedy nawet uparty, „punkt honoru wielki", serce tkliwe i współczujące niedoli ludzkiej. Te, w zaraniu lat chłopięcych występujące w nim cechy, rozwiną się później i wzbogacą doświadczeniami życiowymi, ale się nie zatracą i zmianom nie ulegną nigdy.

Czteroletni pobyt w warszawskiej Szkole Rycerskiej wywarł wysoce dodatni wpływ na dalszy rozwój charakteru Kościuszki, na wzmożenie uczuć patriotycznych, obowiązkowości i poczucia rycerskiego honoru, i „obudzenie uśpionej tylu wiekami odwagi".

Wysłany dla dopełnienia studiów do Francji, nie tylko w malarstwie, strategii i sztuce inżynieryjnej się tam kształcił, poważny wpływ musiały na niego wywrzeć idee humanitarne i postępowe, krzewione przez francuskich myślicieli. Z głową przepełnioną światłem wzniosłych haseł i nadzieją usłużenia ojczyźnie czynnym udziałem w jej „uszczęśliwieniu", wracał do kraju. Tu zetknął się z ponurą rzeczywistością, jakże odmienną od zasad głoszonych przez filozofów francuskich. Hańba pierwszego rozbioru, „ucisk najeźdźców, anarchia rządu, bezmyślny przepych magnatów i nędza ludu", tak Go przejęły, że wpadł w melancholię. Ten rozdźwięk psychiczny nieraz odtąd występować w Nim będzie — po Szczekocinach i Maciejowicach, po przysiędze petersburskiej, po zawodach doznanych od Napoleona i Aleksandra. Stanie się tragedią tej duszy wzniosłej, odpychającej ze wstrętem wszelki brud moralny, każdą krzywdę społeczną, każdą poniewierkę człowieka.

Zagrzebać się w zapadłej wsi, żyć wśród ludzi obojętnych, a nawet wrogich, zatracić swe zdolności w szarym borykaniu się z przyziemnym trudem codziennego życia, — to nie mogło stać się jego powołaniem. Dusza wzniosła i buntownicza wyrywała się ku zadaniom szerszym; zdawał sobie sprawę, że może użytecznie służyć wielkim zadaniom ogólnoludzkim, które mu odsłoniły dzieła obcych myślicieli. Tak ukształtował w sobie pogląd, którym uzaszczytnił imię Polaka — trzeba zawsze oddawać swe siły sprawie wolności tam, gdzie toczy się o nią walka. Postanowił udać się do Ameryki. Tam pod hasłem, że „wszyscy ludzie są równi i wszyscy mają prawo do życia, do wolności i szczęścia", zerwał się lud do walki z tyranią angielską i dumnie rozwinął sztandar swej niepodległości.

Pobyt Kościuszki w Ameryce rozszerzył i pogłębił w nim wiedzę wojskową, przede wszystkim jednak skrystalizował i utrwalił na całe życie przekonania republikańskie i demokratyczne, zasady tolerancji i wolności. W zetknięciu z ludźmi różnego poziomu społecznego i plemiennego pomnożył przyrodzoną dobroć swego polskiego serca. Ta dobroć serca, obok instynktu społecznego, nakazała Kościuszce pójść nawet dalej, niż to wytknęła amerykańska ideologia demokratyczna, — obok idei równości stanów postawił obcą, a nawet wrogą jeszcze Ameryce, ideę równości ras. Ubolewał nad losem pracujących na plantacjach murzynów, prosił o ich zaopatrzenie, gdyż są nadzy, a ciało ich może zarówno, jak nasze nosić dobre rzeczy. A w czasie swego drugiego pobytu w Ameryce uczynił zapis na wykupienie dzieci murzyńskich z niewoli i na ich wychowanie, aby mogli się stać kiedyś „obrońcami swej wolności i swej ojczyzny".

Rewolucyjny wysiłek Ameryki, ośmielającej się „zwyciężać swych tyranów" w wojnie, która była prowadzona bez pieniędzy, tylko przy należytej trosce rządu o opatrzenie żołnierza; powszechność ruchu, przypominającego polskie pospolite ruszenie, wszakże w nowej zdemokratyzowanej postaci, — wszystkie te przykłady wyrobiły w Kościuszce przekonanie, że w podobny sposób należy prowadzić walkę o wolność i niepodległość Polski. Więc całą swą wiedzę fachową, w zaszczytnych trudach amerykańskiej kampanii zdobytą, cały skarb pojęć o prawie wszystkich „do życia, do wolności i szczęścia", ojczyźnie oddawał.

Okryty dobrze zasłużoną sławą, powrócił w strony rodzinne. Osiadł na wsi, poprzestawał na małym, zaszczytów i dosto-

jeństw nie szukał. To były krótkie lata jego wypoczynku, lata ściślejszego obcowania z przyrodą, niewymuszonych z sąsiadami i rodziną stosunków. W zakresie swych możliwości usiłował ulżyć doli ludu, ograniczył pańszczyznę dla swoich poddanych, ekonomom surowo zakazał stosowania kary cielesnej. Wśród przyjaciół i krewnych szerzył hasła równości społecznej, twierdząc, że w naturze wszyscy są sobie równi i że słowo „poddany“ „przeklęte powinno być u oświeconych narodów“. Bacznie też nasłuchiwał odgłosów obrad i uchwał Wielkiego Sejmu. Stawił się też na pierwsze wezwanie do narodowej armii i tu wreszcie znalazł swoje życiowe i dziejowe powołanie — stał się żołnierzem i Wodzem polskim.

W kampanii 1792-go roku wykazał niepoślednie uzdolnienie militarne, zyskał szacunek przemożnego wroga, a nade wszystko poznał i ocenił wartość żołnierza polskiego, w którego nowożytnej taktyce starodawną odkrzesał iskrę bojową i poświęcające się wydobył bohaterstwo. Po przystąpieniu króla do Targowicy i „zmianie okoliczności krajowych“ nie mógł, nie potrafił żyć w rozterce „z pierwiastkową swoją przysięgą“ i wbrew „wewnętrznemu przekonaniu“. Podał się do dymisji. Pod znaczącym nazwiskiem „Tadeusza Biedy“, drogą na Kraków i Wrocław, udał się do Saksonii, gdzie utworzył się ośrodek radykalno-patriotycznej emigracji polskiej, z Kołłątajem i Ignacym Potockim na czele. Tu wszedł od razu w wir robót politycznych, mających na celu uzyskanie pomocy ze strony rewolucyjnej Francji. Opracowane przy współudziale Kościuszki memoriały dla przedstawienia czynnikom rządowym w Paryżu, zawierały nie tylko projekty akcji militarnej, ale również miały poinformować „na jakich podstawach spocznie rząd, który rewolucja ustanowi w Polsce“. Podstawy te, będące niewątpliwie wyrazem zapatrywań Kościuszki, dawały zarys przyszłej konstytucji, opartej na pełnym równouprawnieniu obywatelskim, jednoizbowym systemie przedstawicielstwa ludowego, na szerokim prawie wyborczym czynnym i biernym; pod względem społecznym przewidywały zniesienie poddaństwa, władzy królewskiej, senatu i wyższego duchowieństwa. Tak daleko sięgający plan reform mógł być urzeczywistniony dopiero po uzyskaniu niepodległości. Konieczność ich rozumiał, lecz równocześnie zdawał sobie sprawę z piętrzących się trudności dla ich urzeczywistnienia. Toteż gdy dojrzał wielki czyn Insurekcji postawił sobie pytanie, azali zdolen będzie wziąć na siebie odpowiedzialność przed sądem historii, stać się narodu czci obrońcą i poręczycielem? Wejrzał w siebie, w dostojną przeszłość ojczyzny, wieczne jej posłannictwo przyszłości. Wiedział, że trzeba zogniskować w sobie wielką moc miłości, całą na ten bój nierówny siłę moralną zamienić w jedną płonącą gwiazdę, by nawet w klęsce nie zgasła, lecz była jako ziarno usiewne dla jutra, jako żywotność i potęga trwania. Zdecydował się, odrzucił udrękę wątpień i narodowi spiżowe ukazał hasło: „Pierwszy krok do zrzucenia niewoli, jest odważyć się być wolnym — pierwszy krok do zwycięstwa — poznać się na własnej sile!“ Takich słów w Polsce rozebranej i ujarzmionej jeszcze nie słyszano!

Brał władzę z woli i natchnień powszechności, ślubując, że jej „na niczyj prywatny ucisk nie użyje, lecz jedynie dla obrony całości granic“. Było w tym przysiężnym wyznaniu Naczelnika najczystsze stwierdzenie pragnień narodu, który nigdy nie splamił się zaborem. Wolność, Całość, Niepodległość — oto cele, dla których zapaliła się Insurekcja. I padły potem słowa Aktu Powstania: „W obliczu Boga, w obliczu całego rodzaju ludzkiego... używając niezaprzeczonego prawa odporu przeciwko tyranii i zbrojnej przemocy, wszyscy w duchu narodowym i obywatelskim i braterskim łączą w jedno siły swoje... wyrzekają się wszelkich przesądów i opinii, które obywateli, mieszkańców jednej ziemi i synów jednej ojczyzny dotąd dzieliły lub dzielić mogą“...

Gdyby losy wojny nie były przywiodły sprawy powstania do upadku, akt krakowski stanowiłby epokę w dziejach Polski. Od niego liczonoby nowe, szczęśliwe lata jego istnienia. Bo wydany był nie w imieniu szlachty tylko samej, wyłącznej przez trzy wieki ostatnie przedstawicielki narodu — miano obywateli nadawał wszystkim mieszkańcom Polski i przez to samo odgraniczał się od dawnych szlacheckich konfederacji. Zamykały ów Akt słowa potężne i stanowcze: „Ocalenie ludu jest najwyższym prawem“. I nie było w nich owego fałszu, który taił się ongi w przemowach sejmikowych trybunów. Ów lud, to nie był już jeden stan tylko, to była cała milionowa masa narodu.

W pamiętnym dniu 24-ym marca 1794 r. zrodziła się w prastarym Krakowie nowa Polska. Polska dostojna poczuciem podniesionej z poniewierki szlachetnej dumy narodowej i sprawiedliwości społecznej. Rozkołysały się dzwony radosne, z ust do ust powtarzano powstały w dniu tym wiersz:

Krakowie! ty masz gmachy, co przez wieki trwały,
Świadki polskiej wolności, potęgi i chwały —
Pomnij, że twój mieszkaniec jest i będzie zdolny
I innym ręce podać i sam powstać wolny!

I naród drgnął. Kościuszkę zrozumiał, wolę jego zatwierdził. Pełnić się ona będzie odtąd poprzez wszystkie lata niewoli, wśród świtań zbawienia i wśród mroków rozpaczy.

Spadł na Kościuszkę ciężar niepospolity, dziedzictwo niezliczonych błędów omyłek, nieraz występków. W pomoc szedł naród wprawdzie pełen uniesienia, ale od czynu odwykły, w sobie rozdarty, w warstwach szlacheckich ciemny, w ludowych bierny i obcy sprawie narodowej. Jednych i drugich trzeba było oświecić, obudzić, rozpłomienić ogniem miłości i szczerego poświęcenia. Zbawczą stawało się potrzebą zgromadzić zastępy nowych obywateli — obrońców niepodległości, świadomych bólu i hańby niewolniczych kajdan, w działaniu mocnych jak stal, w pracy usilnych a zwartych, jutrzejszego szczęścia kraju budowników krzepkich, ofiarnych. Z takim rozumieniem powszechności ruchu odwoływał się Kościuszko do tych, o których zapomniała ojczyzna, odnalazł ich, podźwignął, wezwał i złączył w bratni obóz rycerzy wolności.

Złotą nicią przewija się w żywocie Kościuszki niesłabnąca nigdy troska o „uszczęśliwienie" najbardziej upośledzonych warstw narodu. „Za samą szlachtę bić się nie będę, chcę wolności całego narodu i dla niej tylko wystawię swe życie". Słowa te, obok przysięgi na Rynku krakowskim, stały się dla niego najwyższym nakazem moralnym, któremu nie sprzeniewierzył się nigdy.

W realizowaniu programu reform włościańskich uderza u Kościuszki, obok gorącej miłości do ludu i zrozumienia jego doli, wielka rozwaga i trzeźwe podejście do tej, podówczas niezwykle trudnej i drażliwej sprawy społecznej. Znał dobrze nałogi i uprzedzenia sfer szlacheckich i magnackich, niejednokrotnie je piętnował i zasłużoną okrywał wzgardą. Teraz jednak, w ogniu walki, musiał ze ściśniętym sercem i w kiełznaniu zbyt porywczych zamierzeń moderować szerokie plany naprawy wadliwego niewątpliwie ustroju Rzeczypospolitej. Nie miał w sobie nienawiści, postanowił budować na promiennej dobroci serca i uczciwym przekonywaniu zaślepionych. Mógł się mylić. Mylił się na pewno. Ale nie chciał być tyranem lub despotą nawet w stosunku do swoich przeciwników i wrogów, choćby dla najszlachetniejszych celów.

Przekonany, iż „najhaniebniejszą by było rzeczą dla Polaków, bijących się o wolność, żeby lud u nich zostawał w gorszym stanie, niżeli znajduje się w monarchicznych nawet rządach" i „że wolność nie może być obronioną, tylko ręką ludzi wolnych", znosił Kościuszko swymi uniwersałami poddaństwo, umniejszał pańszczyznę, zapewniał posiadanie ziemi. Niezawinionym jego błędom była nadmierna ufność w dobrą wolę tych, którzy w Konstytucji 3 Maja uznali wprawdzie „lud rolniczy za najobfitsze bogactw krajowych źródło i najdzielniejszą kraju siłę", ale nie chcieli żadnych stąd wyprowadzić wniosków praktycznych. Znaczna większość społeczeństwa szlacheckiego sprzeciwiła się woli Naczelnika. Niestosowanie się do „jakobińskich" jego uniwersałów i opaczne ich komentowanie, opieszałość w dostarczaniu rekruta, kazania „przeciwko powstaniu", opór w dawaniu sreber kościelnych na potrzeby Insurekcji, — były to zjawiska aż nazbyt częste. Z bolesną ironią gromił Kościuszko zaprzańców sprawy publicznej: „Radzę waszmościom wracać czym prędzej do domu i tam, spijając ciepłe piwko, oczekiwać jak wróg przyjdzie zabierać krescencję, palić gumna, ostatni grosz wydzierać, żony i córki gwałcić, a was batożyć".

Pod koniec powstania, w miarę postępującego uświadomienia społecznego i politycznego włościan, postanowił rozszerzyć uniwersał połaniecki i rzucił projekt dania ziemi na własność tym chłopom, którzy „chwalebnie i mężnie dopełnią obowiązków swoich". Projekt ten, którego wzięty do niewoli Kościuszko „do skutku przywieść nie mógł", rozwinęła i uroczyście uchwaliła Rada Najwyższa Narodowa w „Urządzeniu nagród dla zasłużonych żołnierzy" z dnia 22 października 1794 roku. Był to po dziś dzień niedostatecznie doce-

niony promienny testament insurekcji kościuszkowskiej.

Uniwersały Kościuszki w sprawie włościańskiej wywarły silne wrażenie na lud wiejski. Wieść o Kościuszce, generale chłopskim, dotarła w blaskach legendarnych aż na Śląsk, Warmię, Kaszuby, Żmudź, Inflanty, a nawet przedostała się do chłopów rosyjskich ku przerażeniu carskich pachołków, którzy widzieli teraz w Kościuszce przede wszystkim groźnego dla Rosji zwiastuna rewolucji społecznej. W tym przekonaniu utrwalały ich niektóre odezwy kościuszkowskie, w których z niekłamaną sympatią i współczuciem zwracano się do ludu rosyjskiego, uznawano go za brata i litowano się jego doli, „że wzdychając do wolności, mieć i kosztować jej pod barbarzyńskim rządem“ nie może.

Zamieniając mundur generalski kroju niemieckiego na chłopską sukmanę krakowską, uświęcił Kościuszko doniosłość nowej idei, której szerszą realizacją był jego uniwersał połaniecki. Stanie się on natchnieniem i źródłem dla wszystkich programów demokracji polskiej. Rozbłyśnie jutrzenką postępowych szlaków myśli w manifeście Towarzystwa Demokratycznego, krakowskiej rewolucji 1846 r., da treść i uzasadnienie w tradycji najświatlejszej idei polskiej. Odżyje w 63-cim, utrwali ostatecznie w manifeście Komitetu Wyzwolenia Narodowego w 1944-ym.

I pełnić się będą słowa rewolucyjnego poety:

Nową pieśń dośpiewa duch narodu!
Cała ludzkość ją usłyszy

I odwtórzy wam z pośpiechem,

I z wami się stowarzyszy
Jednym tonem — jednym echem!

Wskazania Kościuszki, splatające harmonijnie podniosły humanitaryzm z gorącym patriotyzmem, ukształtowały wzór i ideał polskości. Dlatego do nieśmiertelnych wyżyn wzniósł go niezawodny instynkt serc dla Polski zbudzonych. Dlatego cały naród, bez względu na różnice opinii, uznał moralną dyktaturę umiłowanej ponad wszystkich bohaterów przeszłości postaci Naczelnika i opromienił Jego imię jedną z najpiękniejszych legend, jakie zna nasza historia.

Tajemnica pozagrobowej potęgi haseł kościuszkowskich polega nie tylko na heroicznej ich wzniosłości — podobne przykłady znają nasze dzieje — lecz nade wszystko na ewangelicznej prostocie prawd, jakie Polsce uciemiężanej i poniżanej ukazał i niezawodną przepoił wiarą w ocalenie. Najskromniejszy z ludzi i najdumniejszy polityk. „Gdy ojczyzna będzie szczęsną i ja z nią będę, nie — to i życie moje niepotrzebne“. Ale nawet w klęsce nie załamał ducha i przewidywał, że „ofiarność młodzieży i zapał ludu wywołają kiedyś nowe powstanie“, z przedziwną jednak trafnością obaw o losy przyszłych prób wyzwoleńczych trwożne stawiał pytanie: „w jakie ręce dostanie się ster sprawy narodowej i powstańczej? Jacy to będą wodzowie, a przede wszystkim, czy będą umieli korzystać z nauki przeszłości?“ Przestrzegał, aby wskutek niewoli nie zrodziła się w Polakach „czołgająca dusza“, nie powstało pokolenie „sawantów“, którzy, „wzniecając pasje, a nie czyniąc sami nic“, w „każdym rządzie“ czuliby się dobrze.

Wolność, „to najsłodsze dobro, którego człowiek na ziemi kosztować może“, ceniąc ponad wszystko, służył jej ramieniem i każdym pomyśleniem, czujnym a przewidującym. Ze słońca wolności wypromieniła się Jego dusza młodzieńcza, wyrosły najszczytniejsze ideały wieku dojrzałego, w jej blaskach szukał ukojenia na schyłku życia. Dążył do ziemi wolnej. Amerykańskiej oddał swe usługi, w republice francuskiej szukał dla kraju swego pomocy, republika szwajcarska dała Mu cichy zachód życia, lecz ideałem Jego była ludzka i sprawiedliwa Rzeczpospolita Polska. Śnił cudowny sen o Polsce, — „żadnej nocy nie opuszczam, aby Ona nie przyszła na pamięć“. W gasnących źrenicach widział ojczyznę

Zniżoną czołem, a wzniesioną w duchu,
Pod bagnetami stojącą, a wolną,
W orłów swych szumie i hymnów wybuchu...

Walczył o „Wolność, Całość, Niepodległość“ — wolnej Polsce spiżowe przekazał hasła: Patriotyzm — Sprawiedliwość — Humanitaryzm.

Niechże On, obrońca rozpadającego się państwa i strażnik jego czci, stanie wraz z nami na progu nowego życia, jako wzór, jako wielkie i święte ukochanie.

Imię Tadeusza Kościuszki szło z Polską przez lata niewoli. Imieniem Kościuszki rozpocznijmy, jednością silni, dni wyzwolenia i chwały.

Prof. Kazimierz Sosnowski

Boje i tradycje Kościuszkowskie w okolicach Krakowa

Zasadnicze wypadki Kościuszkowskiego powstania w 1794 r. rozegrały się koło Krakowa i koło Warszawy; na innych ziemiach Polski zaszły tylko epizodyczne zdarzenia. Przez kwiecień i czerwiec posunięcia bojowe czynił Naczelnik wyłącznie dokoła Krakowa, w którym poprzednio odbyły się też przygotowania i wybuch wojny: dalsze jej działanie i koniec w listopadzie przypadły na Warszawę i jej okolice. W ziemi krakowskiej, miechowskiej, sandomierskiej, włoszczowskiej zaszły nie tylko historycznie stwierdzone i opisane fakty, ale też w licznych wioskach i miejscowościach, przez które przeciągała lub w których odbywała postoje armia powstańcza, zachowało się wiele tradycyjnych opowiadań i pamiątek po umiłowanym chłopskim wodzu. Te fakty i te tradycje są treścią niniejszego szkicu. Ujęte są w porządku chronologicznym i na dołączonej mapie trzy zasadnicze szlaki oznaczone są cyframi I—III, a miejscowości 1—24, co ułatwi przegląd i orientację. Cyframi 1—4 objęte są miejscowości, w których Kościuszko przebywał jesienią 1793 r. celem lustracji przygotowań powstańczych, których inicjatorami i duszą byli też Ign. Działyński, Kapostas i Jelski.

1. Podgórze. We wrześniu 1793 roku przybył tu z Lipska upatrzony na wodza naczelnego Tad. Kościuszko i przebywał dłuższy czas pod nazwiskiem Milewskiego, ukrywając się przed okiem władz austriackich.

2 i 3. Wiatowice i Krakuszowice, wsie w pobliżu Gdowa. Historycy notują, iż przyszły wódz insurekcji bawił krótki czas w Wiatowicach we dworze generałowej Dębickiej, ale ludność sąsiednich Krakuszowic, wsi znanej z przedhistorycznego kopca, będącego według miejscowej legendy mogiłą brata księcia Krakusa, utrzymuje z chlubą tradycję, iż to u nich w dawno zanikłym już dworze przebywał Kościuszko i układał plany powstania. Niektórzy dziejopisowie podają, że oprócz tego przebywał on też naonczas w dworku Wojciechowskich we wsi Zabawa w powiecie tarnowskim.

4. Tyniec. Z Podgórza udał się też do Tyńca i za Wisłą (może w Piekarach) odbył skuteczną naradę z gen. Józefem Wodzickim celem wciągnięcia garnizonu krakowskiego do spisku powstańczego. W Kole Tynieckim wskazywano dom, w którym Kościuszko nocował.

I. Szlak Racławicki: Kraków—Racławice i z powrotem Racławice—Bosutów. Uznawszy przygotowania wojenne za niedostateczne, wyjechał Kościuszko z Podgórza do Włoch i powrócił pod koniec marca 1794 r. do Krakowa, gdzie podczas ogłoszenia powstania zamieszkał w pałacyku Wodzickich przy ul. Studenckiej. Badacze przeszłości nie podają tego, lecz w przedmiejskim dworze na (5) Prądniku Białym utrzymuje się tradycja, iż i tam mieszkał Naczelnik sił zbrojnych narodu w tej doniosłej chwili i że stamtąd nawet wyruszył dnia 1 kwietnia na czele armii pod Racławice. Według opisu Ł. Górnickiego z r. 1565 był to pałacyk postawiony „włoskim kształtem" przez biskupa i kanclerza S. Maciejowskiego, później służył ten pałac biskupom krak. do letnich wywczasów. Zniszczał on pod koniec 18 wieku skutkiem działań wojennych, a na jego miejscu, częściowo z jego resztek, powstał obecny stylowy dworek. Obszar jego stopniał już dawno, a utrzymał się obszerny ogród nad rzeczką Prądnikiem. W nim to zwraca na się uwagę olbrzymi stary klon o obwodzie 4,5 m z pniem na pięć odnóg się dzielącym, drzewem Kościuszki zwany, pod nim bowiem wódz odbierać miał raporty i wydawać rozkazy.

6. Pleszów. Przez Mogiłę, Pleszów, Wadów i Kocmyrzów zdążyła armia po jednodniowym marszu do Luborzycy. Przez Pleszów przechodziła ona prawdopodobnie jeszcze raz drugi w marszu z Borsutowa ku Połańcowi. We wsi utrzymuje się dotąd piękna legenda ludowa o **wierzbie Kościuszki**, świadcząca o wielkiej czci ludu naszego dla wodza. Opowiada ona, iż z grupy wierzb, pod którymi spoczywał on z wojskiem swoim, wszystkie za jakiś czas poschnęły a tylko ta, pod którą sam wódz spoczywał i posiłek spożywał, trzymała się długo zdrowo i zielono; ażeby ją ocalić, musiano linię przebiegającej tędy nowej drogi skośnie poprowadzić, a gdy w końcu zniszczyła ją burza, na jej miejscu posadzono nową.

7. **Luborzyca** była miejscem postoju wojska dnia 2 kwietnia. Wioska ta leży już w powiecie miechowskim, tuż przy niedawnej granicy rosyjsko-austriackiej i stacji kolejowej w Kocmyrzowie, a zdobi ją starożytny kościół gotycki z 13 wieku. Była ona wyznaczona przez wodza jako punkt zborny dla resztek regularnego wojska, znajdującego się koło Krakowa. Jako stawiło się tu punktualnie kilka jedynostek piechoty i kawalerii tak, że połączone siły przeniosły nieco liczbę 4000 z 12 działami. Sformował je wódz naczelny, komendę jednej dywizji zdał gen. Madalińskiemu, drugiej Zajączkowi, odbył przegląd korpusu i nazajutrz ruszył do Koniuszy pod Proszowicami. W Luborzycy utrzymuje się dotąd żywo tradycja tego dnia pamiętnego, a ludność wskazuje z dumą chatę, w której zaszczytny gość kwaterował.

8. **Koniuszę** trafnie obrał wódz na etap drugiego postoju już niemal w obliczu sił nieprzyjacielskich. Położona na najwyższym wzgórzu w tej okolicy (334 m) panuje w szerokim promieniu nad falistym terenem urodzajnej ziemi proszowickiej i jest tu najlepszym punktem strategicznym. Na samym cyplu góry stoi w wieńcu lip kościół i plebania, w której gościł Kościuszko. Spędzony tu dzień 3 kwietnia był dla niego jeszcze radośniejszy od dnia poprzedniego. Tu spełniły się jego marzenia, tu powiększyła jego armię mundurową nowa armia ochotnicza w sukmanach i siermięgach, tu stał się **rzeczywistym chłopskim wodzem**. Komisarze ludowi Jan i Andrzej Ślascy doprowadzili do Koniuszy 1920 „dymnego rekruta", tj. chłopów zbrojnych w kosy i piki. Był między nimi Głowacki i Świstacki, ci właśnie, którzy wespół z resztą tego improwizowanego wojska zdecydowali jutrzejsze zwycięstwo. Złączywszy siły regularne z ochotniczymi, stanął wódz w lasku koniuszańskim pod **dębem** przy drodze w dolinę Szreniawy i promiennym okiem zrobił przegląd swej już 6000-ej armii, by ją już wprost stąd powieść na pole chwały.

Jako pamiątkę pobytu wodza w Koniuszy pokazują dotąd kamienny, popękany i taśmą metalową spojony **stół w plebańskim ogrodzie**, przy którym on zasiadał, a pod owym dębem w lasku odbywają się stale wszelkie uroczystości wioskowe.

Nie od rzeczy będzie tu dodać, iż w bitwie o Kraków dnia 16 stycznia 1945 na linii Proszowice—Słomniki, a zwłaszcza w Koniuszy, silnie obwarowali się Niemcy i zacięty zamierzali stawić tu opór sowieckim wojskom. Ogniem swych sławnych „katiuszy" wykurzyły ich one z tej pozycji w przeciągu niewielu godzin.

9. **Racławice** i zwycięstwo Kościuszki nad korpusem gen. Tormasowa są sprawą zbyt dobrze ogółowi znaną, by ją tu powtarzać. Wystarczy podać trasę pochodu i teren bitwy. Z Koniuszy ruszyła armia nocą lub wczesnym rankiem w kierunku północnym przez dolinę Szreniawy w dolinę potoku Ścieklec, wzdłuż którego idąc przez Dalewice (obok Rzędowice, rodzinne gniazdo B. Głowackiego), Radziemice i Wrocimowice stanęła rankiem dnia 4 kwietnia pod Racławicami. Terenem bitwy był prócz tego przysiółek **Janowiczki**, wieś **Wrocimowice**, **Marchocice**, a głównie **Dziemierzyce**, gdzie miał miejsce atak kosynierów. Mogiły poległych prawie zaniknęły, nie istnieje też stary dworek w Janowiczkach, gdzie po zwycięstwie dano wyraz radości, zachowała się tylko w jego ogrodzie stara **lipa kościuszkowska**, a przed 20 laty powstał nowy **Kopiec Kościuszki**, z którego dokładny widok na cały teren bitwy.

Roztropnie postąpił wódz, iż po zwycięstwie nie rzucił się w pościg silnych jeszcze wojsk rosyjskich w pobliżu, ale nabrawszy przekonania, iż armia jego wymaga jeszcze przećwiczenia i zdyscyplinowania, cofnął się w tym celu pod Kraków.

Dnia 5 kwietnia stanął — przez Janikowice, Zielenice i Prandocin — (10) w **Słomnikach**, skąd wydał do narodu raport o wczorajszym zwycięstwie, a w następnym dniu zatrzymał się na dłuższy postój w Bosutowie, małej wiosce nad Dłubnią o 8 km na półn.-wschód od Krakowa.

11. **Bosutów** stał się na czas od 6—24 kwietnia **obozem warownym** armii powstańczej, która tu wzrosła do liczby 8000 wyszkolonego i karnego żołnierza. Umysł wodza rozgorzał chęcią wzniecenia nie partyzanckiej ruchawki, lecz ogólnej wojny narodowej o wolność, która by ogarnęła cały kraj, zespoliła wszystkie warstwy do wspólnego wysiłku, ofiarności i poświęcenia. Wysiłki swoje skierował on głównie w tym kierunku. Czynił zabiegi o zyskanie neutralności Austrii i Prus i miał złudne co do ich skuteczności nadzieje. Kwaterując w kapitulnym dworku bosutowskim, dwoił się i troił przy pracy nad obwarowaniem obozu wałami i umocnieniem ich własnym

i zdobycznymi działami, a w ogrodzie pod trzema dębami układał plany dalszej kampanii, manifesty o organizacji władz i nowego ustroju społecznego, znoszącego krzywdę i poniewierkę człowieka. Między innymi przygotował tu zarządzenie o demokratyzacji armii w tym sensie, że w awansie nie lata służby, lecz „zdatność“ uwzględniać będzie, a każdy żołnierz i podoficer ma otwartą drogę do stopnia oficerskiego. Pułk. Krzyckiemu polecił sformować z kosynierów batalion grenadierów krakowskich, który do końca wojny dzielnie się spisywał, a w którym B. Głowacki piastował rangę oficerską.

Ważna w dziejach insurekcji rola Bosutowa, tak bliskiego Krakowu, rychło poszła w zapomnienie. Prawie wszystkie pamiątki zanikły, nawet mogiła zmarłych z ran żołnierzy i kosynierów została zniszczona, a pomnik, postawiony tam w setną rocznicę Racławic, nie został wykończony. Zaniedbania te jednak odrobił tegoroczny Komitet „Roku Kościuszkowskiego“.

II. Szlak Połaniecki: Bosutów—Połaniec.

Umocniwszy Kraków wałami i redutami i obozem obronnym w Skale (24), gdzie pod wodzą pułk. Bukowskiego stanęło ok. 4000 obrońców z 6 armatami przed ewentualnością pruskiego napadu, opuścił Kościuszko Bosutów i wzdłuż Wisły puścił się w ziemię sandomierską, by ożywić poczynający się tam ruch powstańczy i połączyć się z korpusem gen. Grochowskiego. Był to szlak propagandowy raczej niż bojowy, a Naczelnik wojował w tym czasie przeważnie piórem, nie orężem.

12. W Igołomii przypadł dnia 25 kwietnia pierwszy postój. Tu dopadł wodza pułk. Sokolnicki, pędzący z Warszawy z wieścią o powstaniu w stolicy i o oswobodzeniu jej w dniu 18 kwietnia od wroga przez wojsko i przez bohatersko wspomagający je lud warszawski z szewcem J. Kilińskim na czele.

Demokratyczna idea Kościuszki odniosła tryumf; nazwiska Kościuszko, Głowacki, Kiliński stały się symbolem zjednoczenia wszystkich warstw narodu, a dla powstania otwarły się widoki powodzenia! Szalona radość zapanowała w obozie. Naczelnik zarządził uroczyste nabożeństwo dziękczynne w miejscowym kościele i paradę wojskową; śpiewano pieśni, wiwatowano, nie strzelano tylko, bo wódz zakazał ze względu na oszczędzanie prochu. Wydał on też raport o tym fakcie do narodu, a gen. Mokronowskiemu w Warszawie zalecił awansować tych oficerów, którzy się odznaczyli w powstaniu, a aresztować lub dymisjonować tych, którzy się od udziału w nim usunęli.

13. Brzesko Stare za Hebdowem nad Wisłą upamiętniło się podczas parodniowego postoju armii wydaniem przepisów Naczelnika o ustanowieniu **Sądu Kryminalnego** dla spraw przeciw narodowi i powstaniu, oraz przeciw wszelkim ciężkim zbrodniom.

14. W Winiarach przy ujściu Nidy do Wisły zatrzymała się armia do 3 maja, a wódz wydał rozkaz o **rekwizycji kosztowności kościelnych** na cele powstania za poręką zwrotu wartości po wojnie, rozpuścił wkraczając na ziemię sandomierską milicję krakowską, i odezwę do Podlasianów. Winiary, jeszcze piękniej niż Stare Brzesko na wyniosłym wzgórzu nad samą Wisłą położone, tak podobały się wrażliwemu i malującemu nawet piękne krajobrazy Naczelnikowi, iż wyraził pragnienie, by tu mógł kiedyś osiąść i gospodarzyć na roli.

Przez starożytne miasteczko

(15) Wiślicę, gdzie ustanowił on utworzenie zarządu mennicy, następnie przez Pacanów, stanęła armia dnia 5 maja w Połańcu.

16. Połaniec jest niemniej sławną w działalności Kościuszki miejscowością, niż Dubienka, Racławice. Nie szablą zdobył on tu nieśmiertelną sławę, lecz dobrocią i szlachetnością serca. Jego **„Uniwersał Połaniecki“** postawił go w rzędzie tych ludzi, których się zalicza do dobroczyńców ludzkości, więc tych, którzy chcą niszczyć nie szczęście ludzi, lecz przemoc człowieka nad człowiekiem, chronić biednych, uciśnionych, słabszych. To, do czego dążyły całe generacje szlachetnych reformatorów od w. XV. chciał on urzeczywistnić jednym pociągnięciem pióra na mocy przysługującej mu władzy: nadać chłopom wolność osobistą, zapewnić im opiekę prawa, ulżyć w robociznach, zabezpieczyć własność ziemi i owoców pracy. Losy rychło upadłego powstania nie dozwoliły wcielić w czyn jego zarządzeń, które mu podyktowała „ludzkość, sprawiedliwość i dobro Ojczyzny“, zapamiętał mu jednak naród najszlachetniejsze i najwyższą dobrocią serca wskazane intencje i mimo przegranej wojny

zaliczył go w poczet swych ulubieńców i największych bohaterów.

Szlachetnymi intencjami była ożywiona też połaniecka odezwa do nieunickiego duchowieństwa, do Warszawian, „do Obywatelów Polski i Litwy“, a „Dekret o organizacji Najwyższej Rady Narodowej“ zawierał nominację jej członków i dawał krajowi sprawny rząd cywilny.

W Połańcu stał Naczelnik zbrojnym obozem nad ujściem rzeczki Czarnej do Wisły do dnia 20 maja. Czekał na korpus gen. Grochowskiego z-za Wisły, któremu w przeprawie przeszkadzał i obóz polski cernował, a nawet atakował, gen. Denisow. Gdy się jedno i drugie nie udało, Denisow umknął cichaczem w kierunku półn.-zach., skąd nadciągała armia pruska pod dowództwem samego króla Fryderyka Wilhelma II. Kościuszko zwinął spiesznie obóz i podążył za wrogiem.

III. Szlak Szczekociński: Połaniec- Jędrzejów—Szczekociny.

Połączenie obu korpusów polskich, których łączna liczba przenosiła 15000 żołnierza, nastąpiło na postoju w Sieczkowie (17), skąd organizator Rady Narodowej w grzecznym liście tłumaczył królowi Stanisławowi, dlaczego osoby jego w skład jej nie powołał. 18. W Borkowie odłączyli się od obozu H. Kołłątaj i Ign. Potocki, jadąc z nominacją Rady i odezwami do Warszawy.

19. W Pińczowie zatrzymał się wódz, oczekując na Sanguszkę z kasą wojenną z Galicji; dnia 25 maja obozował w Konarach i Przyłęku (20) pod Wodzisławiem, a 26 stanął w Jędrzejowie (21). Tu w kwaterze Naczelnika w opactwie Cystersów stawił się przed nim niedawny jego przełożony ks. Józef Poniatowski, który na zew powstania przybył z zagranicy, pragnąc służyć prostym „żołnierzem“; został przeznaczony na dowódcę korpusu w Warszawie.

Z Jędrzejowa udał się Kościuszko na 4-dniowy postój do pobliskich Krzęcic (22) gdzie koło Deszna obozował korpus Grochowskiego, a 3 czerwca wrócił do Jędrzejowa. Atmosfera naładowana była elektrycznością: Denisow rozbił obóz pod oddalonymi o jeden dzień marszu ku zachodowi Szczekocinami, gdzie znajdowała się główna kwatera armii pruskiej.

23. Szczekociny przyniosły armii powstańczej przegraną w dniu 6 czerwca 1794. Różne podają tej klęski przyczyny, z nich dwie są niezbicie pewne: wiarołomstwo i obłudna gra pruska i liczebna przemoc wroga. Przeciw 27000 armii prusko-rosyjskiej ze 124 działami miał Kościuszko 14000 żołnierza, w tym 5000 licho zbrojnych ochotników, z 24 działami. Poległo w bitwie tej przeszło 1000 Polaków, między tymi gen. Wodzicki i Grochowski, i chorąży Głowacki. Kosynierzy i w tej bitwie dzielnie się spisali. Klęska moralna była większa od militarnej, poderwaną tu bowiem została i zachwiana wiara w zwycięstwo idei powstańczej.

Wiary tej nie stracił jednak Kościuszko. Z obronną ręką i w porządku począł cofać się ku Warszawie i nie dał się ubiec wrogom w zajęciu stolicy. Otwarł się przed nim najświetniejszy okres powstania, tj. udaremnienie zdobycia Warszawy po blisko dwumiesięcznym oblężeniu przez połączone armie pruską i rosyjską. Kościuszko dał wtedy dowody wysokiego męstwa, energii, przytomności umysłu, poświęcenia się i wytrzymałości. Z odstąpieniem wrogów od oblężenia tryumf powstania zdawał się już bliski.

Niestety stało się inaczej.

Przegrana pod Szczekocinami spowodowała też upadek Krakowa i zakończenie działań wojennych w jego okolicach. Miasto nie było zostawione bez obrony, a choć dowódca obozu obronnego w Skale (24), pułk. Bukowski, wycofał się bez rozbicia swego korpusiku ku Krakowu, to komendant miasta Wieniawski, skazany później na śmierć za zdradę i tchórzostwo, poddał haniebnie miasto Prusakom dnia 15 czerwca, którzy je prawie bez oporu zajęli i po swojemu złupili.

Dr. Karol Lewicki

Kraków w Powstaniu Kościuszkowskim

Gdy po przegranej kampanii 1792 roku ucichł na ziemi polskiej szczęk oręża a Połonne, Zieleńce i Dubienka przeszły do skarbnicy bohaterstwa żołnierza polskiego, wielu patriotów nie pogodziło się z faktem klęski i przystąpiło do zorganizowania zbrojnego odruchu: powstania. Buławę wodzowską złożoną w najgodniej-

sze, jak uważano, ręce gen. Tadeusza Kościuszki, jednego z wodzów w minionej kampanii, a przebywającego po klęsce na emigracji w Saksonii. Problem wybuchu powstania, odkładanego kilkakrotnie z powodu różnych niesprzyjających okoliczności, dojrzał z chwilą, gdy w myśl targowickich umów zagroził fakt redukcji resztek armii polskiej, która miała być według planów podstawą zbrojną przyszłego powstania. Zarówno ten fakt jak i marsz gen. Madalińskiego, który w dniu 12 marca 1794 roku nie chcąc poddać swych oddziałów redukcji, wyruszył z miejsca postoju w Ostrołęce w kierunku południowym, przyspieszyły proklamowanie powstania.

Na pierwszą bazę ruchu upatrzony był od dawna przez organizatorów Kraków, położony z dala od centrum i nie wzbudzający przez to podejrzeń. Istniejąca tutaj zakonspirowana organizacja miejscowych patriotów, mających stały kontakt z Kościuszką przebywającym w Saksonii, paliła się żywo do akcji, chcąc m. in. usunąć siłą załogę rosyjską, która w myśl targowickich umów stała tu garnizonem. Do kroku tego jednak nie doszło, gdyż sam Kościuszko był temu przeciwny uważając słusznie, iż to sprawie raczej zaszkodzi jak pomoże i pozwoli wrogowi na zduszenie w zarodku całego ruchu. Chroniło to równocześnie i słabą miejscową załogę polską, która składała się z dwóch batalionów piechoty z pułków Czapskich i Wodzickiego i oddziału artylerii. Kawaleria natomiast należąca do garnizonu krakowskiego i wchodząca w skład brygady gen. Manżeta stała załogą w niedalekim Pinczowie. Siły te w zasadzie słabe zostały również zagrożone widmem redukcji i pro forma została ona nawet przeprowadzona, w rzeczywistości jednak zredukowanych żołnierzy spod swego dowództwa gen. Wodzicki rozlokował po okolicznych wioskach (Bronowice i inne), biorąc koszt utrzymania na swoje barki, nadwerężając i tak już szczupłą fortunę. W ten sposób oddziały polskie zachowane zostały w swej nienaruszalnej całości, by przeciwstawić się już wkrótce siłom wroga. Wypadki bowiem w trzecim tygodniu marca 1794 r. przybrały gwałtowny bieg. Rozrzucone rosyjskie garnizony otrzymały rozkazy koncentracji i kooperacji z poleceniem zduszenia buntujących się oddziałów polskich, które na wieść o kroku gen. Madalińskiego i jego ruchów w południowym kierunku Rzeczplitej zaczęły zdradzać pewną niespokojność. Rozkazy z głównej komendy wojsk rosyjskich 22 marca wieczorem dotarły do dowódcy załogi ros. w Krakowie płka Łykoszyna, a rankiem następnego dnia oczy zdziwionych tym widokiem Krakowian patrzyły na gotujących się na Rynku do wymarszu Rosjan. Energiczne a zdenerwowane przy tym ruchy wskazywały na to, że nieprzyjaciel raczej myślał o ucieczce, bo jakoś dziwnie spiesznie cwałował ulicą Sławkowską. Mieszkańcy podwawelskiego grodu ogarnięci pogodnym nastrojem przepędzili resztę dnia w oczekiwaniu czegoś przełomowego, ale to, co miało nastąpić znane było na razie gronu ludzi wtajemniczonych w istotę sprzysiężenia.

Wieczorem dnia 23 marca na wiadomość o opuszczeniu miasta przez załogę rosyjską przybył tutaj incognito Kościuszko, który od kilku już dni bawił w okolicach Krakowa i teraz, nie poznany nawet przez członków spisku, zajechał do pałacyku gen. Wodzickiego, stojącego w obszernym ogrodzie w sąsiedztwie kościółka OO. Kapucynów a u zbiegu dzisiejszych ulic Podwala i Pierackiego. Odpocząwszy po podróży polecił Kościuszko zaprosić przez umyślnych gońców przebywających na terenie Krakowa najznaczniejszych członków sprzysiężenia, by przybyli na naradę, która miała orzec o proklamowaniu insurekcji. Wkrótce pałacowa sala na I-ym piętrze wypełniła się przybyłymi; wśród nich znajdowali się: szambelan Linowski, kasztelan Dmochowski, Moszyński, Czacki, Ślaski oraz grupa oficerów pod przewodnictwem gen. Wodzickiego. Obrady kierowane przez Kościuszkę trwały długo w noc, przedyskutowano plan powstania, omówiono tekst proklamacji do Narodu i opracowano program jutrzejszego dnia.

Rankiem, pamiętnego na zawsze w historii naszego Narodu dnia 24 marca ledwie horyzont zaczął się blado przejaśniać i mury miejskie utulone były jeszcze przez senne poranne mgły, Kościuszko zebrawszy się szybko w towarzystwie gen. Wodzickiego i kilku oficerów udał się przez ogród pałacowy i następnie furtką w murze do kościoła OO. Kapucynów na zamówione uprzednio nabożeństwo. Cicha msza św. odprawiona w kaplicy Loretańskiej połączona z poświęceniem szabel wzniesionych w górę przez Kościuszkę i gen. Wodzickiego i złożeniem przez nich przysięgi poświęcenia życia za wiarę i ojczyznę

wywarły na obecnym gronie przejmujące wrażenie. W tym czasie na ulicach miasta pojawiły się oddziały piechoty z pułku Czapskich i Wodzickiego i obsadziły bramy i furty miejskie, wpuszczając przyjezdnych do miasta wyłącznie przez bramę Floriańską, a nie wypuszczając nikogo pod żadnym pozorem poza mury. Obsadzenie bram i furt wywołało zdumienie u porannych wczesnych przechodniów, nie umiejących sobie wytłumaczyć tak dziwnego zarządzenia. Wypadki dnia toczyły się jednak szybko. W pierwszej, jakbyśmy nazwali kwaterze głównej powstania w pałacyku gen. Wodzickiego panował ruch. Adiutanci biegli na miasto i wracali meldując wykonanie rozkazów, sypały się nowe zarządzenia i polecenia. Przybył tu też wezwany przez Kościuszkę prezydent miasta Lichocki, znany ze swej sympatii, jaką darzył komendę rosyjską w okresie jej pobytu w Krakowie. Wytknięto mu teraz na tej audiencji jego antypatriotyczne nastawienie i polecono mu zwołanie do sali ratuszowej podwładnych mu urzędników i radę miejską, oraz ludność, która na głos dzwonu miała się zgromadzić na Rynku. Lichocki speszony przyjęciem wykonał rozkazy i przez jakiś czas przebywał na terenie miasta, ale czuł się tutaj mocno nieswojo i pewnego dnia cichaczem umknął i wypłynął aż w Karlsbadzie, skąd po upadku insurekcji wrócił do Krakowa.

Po odejściu Lichockiego wkrótce zabrzmiały dźwięki dzwonu, sklepy pozamykano, a Rynek napełnił się tłumami, wśród których prym wiodła młodzież przepasana szarfami z napisami: „Wiwat Kościuszko", „Jedność i równość", „Za Kraków i Ojczyznę". Wielu z tej młodzieży uzbrojonych było w najrozmaitszą broń, częstokroć o znikomej wartości użytkowej. Nastrój młodzieży podniecał entuzjazm patriotyczny tłumów, które co chwila wybuchały okrzykami, a zwłaszcza w chwili, gdy wśród łoskotu bębnów wkroczył na Rynek batalion z pułku Czapskich, mieniący się różowymi rabatami. Żołnierz, by zaprezentować się tysiącznym tłumom, walił krokiem paradnym, junacko i zadzierzyście wywołując zachwyt zgromadzonych rzesz. Złamawszy szyk batalion ustawił się w dwuszeregu na linii między ulicami św. Anny i Szewską. Około godziny 10-tej w ulicy św. Anny pojawiła się barwna grupa z Kościuszką na czele, zmierzająca z pałacyku Wodzickiego ku Rynkowi. Powitany tysiącznymi okrzykami Kościuszko wraz z orszakiem zatrzymał się przed frontem rozwiniętego batalionu, w niebo strzeliły okrzyki, wiwaty, ale dobosze uderzyli gromko w swe bębny i zapadła cisza. Teraz wystąpił z orszaku szambelan Linowski i odczytał głośno „Akt powstania obywatelów mieszkańców województwa krakowskiego", obrazując w nim położenie Polski, rozdartej przez zaborców i zrywającej się teraz przy pomocy zbrojnego czynu do zrzucenia obcego jarzma w imię hasła „że ocalenie ludu jest najwyższym prawem". Z kolei odczytano tekst przysięgi, którą Kościuszko patrząc w niebo powtarzał z mocą. Padały granitowe słowa, na których miał się oprzeć bohaterski zryw: „Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu narodowi polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męko Syna Jego".

Gdy umilkły te wiekopomne słowa złożyli z kolei na ręce Naczelnika przysięgę gen. Wodzicki i wojsko. Wśród otaczających go i z zapałem wiwatujących tłumów udał się Kościuszko na Ratusz, gdzie zgromadzonym rajcom odczytano akt powstania z radością przez nich podpisany, z kolei oblatowano akt w księgach grodzkich, przetłumaczono na języki obce i wysłano rządom zagranicznym. Powstanie stało się faktem dokonanym, a za słowami proklamacji miały wkrótce pójść czyny.

Akt powstania nie ograniczający się jedynie do strony formalnej zobrazował się w gorączkowej i energicznej pracy organizacyjnej, której centrum stał się od dnia proklamacji (przez pewien okres) Kraków. W kamienicy rynkowej, zwanej „Szarą" założono kwaterę główną i biura powstania, opracowujące wytyczne w najrozmaitszych kierunkach, zamieszkał tu też i sam Naczelnik. Spod ręki Kościuszki wychodzą pełne patriotycznego ognia proklamacje, liczne odezwy, jak np. do wojska, do ogółu obywateli wzywając do służenia Sprawie: „kto nie jest z nami ten jest przeciwko nam!" — woła Naczelnik. Nie pominął także kobiet polskich, oraz duchowieństwa, prosząc o modły na intencję powstającej Ojczyzny. Wśród wydanych zarządzeń naj-

ważniejsze dotyczyły rekrutacji do armii powstańczej, płacenia podatków, dostaw paszy i żywności itp. Mieszkańcy Krakowa stanęli ochoczo do apelu. Zapełniły się nie tylko szeregi wojska, posypały się liczne ofiary ze strony wszystkich warstw społecznych. Składano je w różnorakiej skali i wartości efektywnej, czy użytkowej, dawano pieniądze, broń, precjoza, srebra kościelne, Norbertanki zwierzynieckie dały kilka armatek. W kuźniach i rusznikarniach krakowskich zawrzała praca, naprawiano zepsutą broń, osadzano kosy, robiono ładunki. Spośród mieszkańców dla obrony uformowano milicję. Kraków przybrał całkowicie marsową postać, ulice, a zwłaszcza Rynek pełne były wojskowych pieszych i konnych, po bruku dudniły działa, panował zgiełk obozowy. Nie zaniedbano też i względów ostrożności, ścigano szpiegów i ludzi siejących niepokój. Na wniosek Naczelnika i pod jego doświadczonym okiem naprawiono poszczerbione z czasów walk konfederackich mury Wawelu i ustawiono na nich działa. Na przedpolu miasta wzniesiono rękami mieszkańców umocnienie ziemne, głównie od strony północnej miasta. Z końcem marca dojrzały militarne przygotowania i z wymarszem oddziałów w dniu 1 kwietnia przeciw znajdującemu się w okolicy wrogowi zapanował spokój, ale równocześnie i głęboka troska i niespokojne wyczekiwanie na dalsze wypadki. Wieść o racławickim zwycięstwie wywołała potężne wrażenie, przywiezione trofea budziły zachwyt, a przybycie Naczelnika w dniu 8 kwietnia zamieniło się w wielką manifestację uczuć i serc o niespotykanej skali wyrazu. Względy wojenne, wychodzące z przegrupowania sił przeciwnika i koncentracja tychże zniewoliła Kościuszkę do szeregu posunięć natury organizacyjnej, a na bazę tych poczynań obrano niedaleki Bosutów, gdzie założono obóz warowny, gromadzono wojsko, ćwiczono ochotników. Nowe sytuacje militarne zaistniałe pod koniec kwietnia doprowadziły do zlikwidowania tej placówki powstańczej, co miało doniosłe znaczenie dla Krakowa odsłoniętego i zdanego na własne siły, zwłaszcza od czasu, gdy punkt ciężkości insurekcji przeniósł się w okolice Warszawy. Kraków, który znalazł się teraz na planie dalszym nie zaprzestał swej akcji wspierającej, wysyłając w dalszym ciągu ochotników, broń, pieniądze, żywność. Nie miało to jednak trwać długo. W połowie czerwca na horyzoncie pojawiły się podjazdy pruskie, a po nich większe siły, zmierzające w kierunku miasta. Po wstępnych paktowaniach prowadzonych między pruskim dowodzącym a komendantem Krakowa pułk. Wieniawskim, które nie doprowadziły na razie do rezultatu, nastąpił atak najpierw na przedmiejskie okopy, bronione miękko i łatwo zdobyte, a potem na samo miasto. Wieniawski, zarówno kiepski wódz, jak i dyplomata, po krótkiej obronie poddał miasto w ręce pruskie dnia 15 czerwca. Ostatnia poddała się załoga Wawelu, która z umocnionej dzięki Kościuszce pozycji broniła się zaciekle przez kilka godzin, a po kapitulacji zstąpiła z wzgórza, uczczona honorami wojskowymi przez oddziały pruskie. Okupant pruski nie czuł się jednak dobrze, zwłaszcza po nieudałym oblężeniu Warszawy, dopiero upadek powstania ośmielił go bardziej. Kapitulacja Krakowa i zajęcie miasta przez wojska pruskie zaważyły w dość silny sposób na kościuszkowskiej insurekcji, wywołując moment depresji. Oceniono tę stratę nie jako strategiczną ale moralną. Sam Kościuszko ocenił utratę kolebki powstania jako rzecz poważną i polecił osądzić zaocznie niefortunnego komendanta Krakowa Wieniawskiego. Miasto snuło łudzące marzenia o odwróceniu niepowodzeń, o odzyskaniu niepodległego bytu i powrotu do Macierzy. Marzeniom tym zadała cios wieść straszna o maciejowickiej klęsce. Kraków zajęczał i zapłakał — jak zapisał pamiętnikarz. Dlatego nikogo nie grzebano na wawelskim wzgórzu z takim żalem i serdecznym płaczem, jak właśnie zwłoki Hetmana w wieśniaczej siermiędze, przybyłe tu z obczyzny i złożone na wieczny spoczynek.

Dr Jan Lubicz-Pachoński

Prawda o Wojciechu Bartoszu Głowackim[1])

Wojciech Bartosz, w gwarze ludowej zwany Bartosem, urodził się około r. 1756 w ziemi proszowskiej. Szukając poprawy doli zawędrował do Rzędowic, gdzie mieszkali jego krewni ze strony matki. Tu w r. 1783 ożenił się z Jadwigą Czernik i osiadł na stałe na 9-morgowej pańszczyźnianej zagrodzie. Dzieci miał 3, i to same córki: Helenę (ur. w 1784 r.), Cecylię (ur. w 1790 r.) i Justynę (ur. w 1794 r.). Bartoszowie pracowali bardzo ciężko by odrobić pańszczyznę, obrobić własne pole i zaspokoić potrzeby swoje i dzieci. Bieda też zaglądała do nich nieraz. Ale Wojciech, krępy, krzaczysty, o długich blond włosach nie dał się zgnębić przeciwnościom. Miał mir u parobków, którzy widzieli w nim siłacza i zawadiakę, zachowanie u starszyzny, która ceniła jego prawość charakteru i rozum. Nie lubili go za to rządca Strawiński i ekonom, zwąc: „łysuniem, zuchwalcem i zawalidrogą“, podejrzewając, że buntuje chłopów.

Nie dziw więc, że kiedy po proklamowaniu powstania w Krakowie, wyszło 25 marca 1794 r. zarządzenie oddania z każdych 5 dymów 1 rekruta „młodego, zdrowego i czerstwego“, rządca zmuszony z 15 dymów rzędowickich (ok. 150 mieszkańców) oddać 3 ludzi, postanowił pozbyć się ze wsi przede wszystkim Bartosza, jako elementu niepożądanego fermentu. Na osłodę dano mu porządny przyodziewek i buty, żywności na 6 dni i kosę na sztorc przymocowaną.

W Koniuszy, wsi parafialnej zebrało się około 2000 rekruta dymowego, zbrojnego w kosy, piki i siekiery, kiedy 3 kwietnia nadciągnął Naczelnik Kościuszko na czele 4000 regularnego żołnierza i kilkunastu starych dział. Spieszył on z Krakowa przeciw maszerującym dla stłumienia „ruchawki“ siłom rosyjskim.

4 kwietnia natknął się Kościuszko na gen. Tormasowa, mającego 3000 żołnierzy i 12 dział. Ten uszykował się na zboczu góry kościejowskiej, opadającym do strumienia racławickiego. Wobec tego Kościuszko zajął pozycję po drugiej stronie strumienia. Kosynierzy stanowili odwód i ukryci byli poza centrum, za wzgórkiem. Tormasow, złakniony sukcesu, miast czekać na gen. Denisowa, rozpoczął koło godziny 15 bitwę. Plan jego polegał na związaniu sił Kościuszki na całym froncie ożywioną strzelaniną, dla umożliwienia grupie Pustowałowa okrążenia lewego skrzydła polskiego (gen. Zajączka). Kościuszko jednak, trzymający się dotąd defensywnie, zmuszony został meldunkiem o zbliżaniu się Denisowa z 3000 żołnierza i 18 działami, do rozpaczliwego ataku. Rozumiał bowiem, że jeżeli nie złamie niezwłocznie Tormasowa, to za godzinę zostanie sam zgnieciony, na skutek koncentrycznego działania Tormasowa i Denisowa. Zagrzana przezeń grupa 320 kosynierów, wśród których był i Wojciech Bartosz, rzuciła się z krzykiem „Śmierć lub zwycięstwo“ na 3-działową baterię rosyjską. Od salwy kartaczowej padło 16 kosynierów, ale reszta z Wojciechem Bartoszem na czele opanowała działa, w momencie gdy kanonierzy po raz wtóry przyłożyli lonty. Dzielny Bartosz własną czapką zgasił tlejący lont na zdobytej armacie.

Zagrzani powodzeniem, a wsparci przez regularną piechotę i resztę kosynierów, rzucili się chłopi na baterie 2-rzędu, złożone z 8 dział, asekurowanych przez 2 bataliony jegrów. Impet natarcia i straszliwa, nieznana broń chłopska zmieszały jegrów do tego stopnia, że pozwolili się w ciągu paru minut złamać i wyciąć prawie do nogi. Następstwem tego było zlikwidowanie centrum rosyjskiego, a niebawem całej grupy Tormasowa, który umknął zostawiając w rękach zwycięzców 12 dział i pole walki pełne trupów. Nastraszony opowiadaniami niedobitków, cofnął się pospiesznie i Denisow, wyobrażając sobie, że ma do czynienia z przeważającymi siłami powstańczymi.

Racławice nauczyły Rosjan szacunku dla powstania; ale wycofanie się Denisowa związało ręce Kościuszce, gdyż zmusiło go do rozłożenia się obozem w Bosutowie dla ochrony Krakowa. Tu dopiero wyświetlona została wybitna rola Wojciecha Bartosza w akcji racławickiej, tu też ob-

[1]) Szczegółowe dane znajdzie Czytelnik w pracy Doc. Dr Jana Lubicz-Pachońskiego pt. „Wojciech Bartosz Głowacki, Bohater spod Racławic“, Kraków 1946 (Bibl. Dziejów i Kultury Wsi — T. 12).

myślona została przez Kościuszkę nagroda dla niego. Podczas uroczystego wjazdu do Krakowa 8 kwietnia oddano mu dowództwo oddziału kosynierów, stanowiącego straż przyboczną Naczelnika, który w dniu tym wystąpił w chłopskiej sukmanie, dla uczczenia „bohaterów racławickich". Po owacjach na rynku, odśpiewane zostało na Wawelu dziękczynne „Te Deum", po czym nastąpiła uroczysta nominacja Wojciecha Bartosza chorążym regimentu grenadierów krakowskich, jak nazwano kosynierów spod Racławic, i nobilitacja. Odtąd Wojciech będzie się zwał Głowackim. Nobilitacja jego miała być jeszcze formalnie zatwierdzona przez najbliższy sejm.

Równocześnie na wezwanie Kościuszki i Antoni kniaź Szujski, właściciel Rzędowic, nagrodził męstwo swego poddanego, zwalniając go z dniem 14 kwietnia od wszelkich powinności wraz z żoną i dziatkami, oraz darowując na wieczne czasy zagrodę z której robił. Na zagospodarowanie zaś kazał Szujski wydać żonie Głowackiego krowę, 2 świnie i 10 korcy zboża.

Wojciech Bartosz Głowacki, otoczony aureolą bohaterstwa, przebywał naprzód w obozie bosutowskim, potem w połanieckim, wreszcie wziął udział w krwawej bitwie szczekocińskiej (6 czerwca). Mimo 3-krotnej przewagi w ludziach, a prawie 6-krotnej w artylerii, armia rosyjsko-pruska przez 7 godzin nie mogła złamać szyków polskich. Kosynierzy mieli „ducha szalonego zapału", ale w manewrowaniu wojsku regularnemu przeszkadzali. Koło południa zostali użyci grenadierzy krakowscy, stojący na lewym skrzydle, do ataku na piechotę pruską; początkowo zmieszali ją, potem jednak wraz z regimentem Wodzickiego zostali odrzuceni. Po pewnym czasie znowu atakowali Prusaków. Wstrzymali na swych piersiach nawałę jazdy prusko-rosyjskiej, rzuconej w sukurs, zasługując na zaszczytne pochwały swoich i obcych. W walce tej jednak ciężko ranny został chorąży Głowacki. Wyniesiony ofiarnie z zamętu bitewnego przez kosynierów i ulokowany na podwodzie, nie przetrzymał drogi odwrotowej i zmarł dojeżdżając do Kielc lub w lazarecie w mieście. Pochowany został na cmentarzu katedralnym kieleckim.

Po upadku powstania kościuszkowskiego, wróciły stare porządki. Niemniej kn. Szujski, lubo niechętny innowacjom społecznym, darowizny swej wdowie po Głowackim nie cofnął. Mimo to rodzina „bohatera spod Racławic" żyła w ciężkich warunkach, gdyż matka z największym trudem tylko mogła zarobić na utrzymanie nieletnich córek. Sytuacja ich materialna uległa dalszemu pogorszeniu w 1804 r. Dnia 2 marca sprzedał kniaź Szujski Rzędowice Jerzemu Dobrzańskiemu, który z kolei odstąpił je za 250.000 zł. Michałowi Paszewskiemu. Otóż ten odebrał Głowackiej grunt darowany przez Szujskiego, „jeno ćwierteczkę zostawił" wdowie. Czyli krzywda ta wynikła z nieświadomości czy złej woli, czy była następstwem złych informacji czy też zacofania, dziś trudno rozstrzygnąć. Była ona w każdym razie zgrzytem w chlubnym eposie chłopa-rycerza. Mimo tych trosk i przeciwności wdowa po Głowackim doczekała późnej starości, a wszystkie 3 córki powychodziły za mąż za chłopów, tak że do dziś dnia mamy we wszystkich 3 liniach potomków „bohatera spod Racławic".

Dr. Jan Łubicz-Pachoński

Stanisław Świstacki, drugi chłopski bohater z pod Racławic

Wśród 2000 gromady kosynierów zebranych przez członka Komisji Porządkowej Województwa Krakowskiego — Jana Ślaskiego, 3 kwietnia 1794 r. w Koniuszy był Stach Świstacki. Pochodził on z ziemi proszowskiej i w przeciwieństwie do Wojciecha Bartosza Głowackiego był kawalerem. W potrzebie racławickiej 4 kwietnia należał do tej samej grupy 320 kosynierów, która rzucona została w decydującym momencie przez Kościuszkę do ataku na 3-działową baterię rosyjską. Stach Świ-

stacki dopadł jej zaraz po Wojciechu Bartoszu, i zdobył drugą armatę. Brał też udział w dalszym ataku na baterie drugiego rzutu (8 dział) i straszne szczerby czynił kosą wśród pomieszanych szeregów jegrów carskich. W nagrodę za to mianował go Kościuszko w obozie bosutowskim chorążym regimentu grenadierów krakowskich. Nominacja ta nie była tak uroczysta jak Wojciecha Bartosza Głowackiego; nie towarzyszyła jej też nobilitacja. Niemniej szarfę i dystynkcje oficerskie nosił takie same. Nieźle się też pono zapisał w batalii szczekocińskiej, 6 czerwca 1794 r. Straty jednak poniesione tu przez chłopów tak nim wstrząsnęły, że uległ demoralizacji. Już w czasie oblężenia Warszawy nie pilnował szeregów, lecz przez więcej niż 6 tygodni włóczył się po stolicy, pijąc i hulając. Wywoływał też duże zgorszenie, tak że Naczelnik Kościuszko 3-krotnie zalecał komendantowi Warszawy gen. Orłowskiemu aresztowanie go i dostawienie pod sąd polowy. Świstacki potrafił się jednak uchronić od zasadzek żandarmerii, a szybki upadek powstania zapewnił mu bezkarność. Przypuszczalnie wrócił w Krakowskie, skąd w rekruty austriackie zabrany, bez uwagi na swój stan oficerski. W cesarskich szeregach przyszło mu się zapoznać z tajnikami regularnej służby wojskowej. Doznał wielu przykrości i upokorzeń, ale wiadomości tu zebrane przydały mu się wybornie w dalszej karierze wojskowej. Ledwie bowiem znalazł się na froncie włoskim, pozwolił się wziąć do niewoli francuskiej, z której 14 kwietnia 1797 r. zgłosił się do Legionów Dąbrowskiego. Widać przypomniano sobie jego wyczyn racławicki, a nie wiedziano o figlach warszawskich, gdyż 19 czerwca został w Bolonii ogłoszony podporucznikiem 1. batalionu 1. legii, „za zasługi dawniejsze w Ojczyźnie naszej miane". Odtąd wiążą się losy jego z wyczynami bojowymi tegoż batalionu.

W czasie okupacji Rzymu (1798 r.) zdarzyła mu się zabawna przygoda, którą uwiecznił Józef Drzewiecki, szef kompanii w której służył Świstacki: „Dnia jednego przybiegł do mnie pan Świsłocki (czytaj Świstacki) kosynier spod Racławic, a podporucznik w kompanii mojej i uskarżał się na swoją niedolę, że mu w pałacu dano kwaterę. Wodził go lokaj po obszernych pokojach i pokazywał łóżko do spania, lecz gdy go opuścił, szukał łóżka nadaremnie i w pokojach go znaleźć nie mógł, a rozmówić się nie umiał. Poszedłem mu na pomoc, pokazano łóżko znowu.

Tak to i wprzódy było, odezwał się, a jak pan mnie opuścisz, znowu łóżka nie stanie. W istocie, łóżko było w niszy, którą blejtram jednego ze ścianą pokojów koloru zasłaniał, a Świsłocki(!) pojąć tego nie mógł".

Potem odbył Świstacki kampanię neapolitańską i brał udział w okupacji Królestwa Neapolu. Liczne odbył wyprawy przeciw powstańcom nadgarigliańskich okolic. Również w odwrocie przez Toskanę zażarte boje staczać musiał. W 3-dniowej bitwie nad rzeką Trebbią ledwie życie uratował. Potem w obronie pobrzeży genueńskich z zimna i głodu przymierał, ale dzięki twardej chłopskiej naturze animuszu nie tracił i zyskiwał sympatie kolegów, uznanie przełożonych. Podczas reorganizacji w Marsylii w 1800 r. dostał dobrą opinię, a przy ponownej reorganizacji półbrygady, dokonanej 11 grudnia 1801 r. w Modenie, został uznany za najlepszego z podporuczników.

Dzięki przynależności do 1. półbrygady Grabieńskiego, która pozostała we Włoszech, uratował się od okropności San Domingo, ale i tak nie była mu pisana śmierć zwyczajna. „Oficer włoski, notuje Drzewiecki, miał urazę do oficera francuskiego, którą pragnął we krwi jego zmazać, ale pojedynku się obawiał. Postanowił go po włosku sprzątnąć, zdradzieckim mordem. Wypadek zdarzył, że obaj przeciwnicy jedli wieczerzę w jednej traktierni, gdzie przyszedł i Świstacki. Włoch Francuza pilnie śledził, a spostrzegłszy, że ten zabiera się do wyjścia, sam go wyprzedził i zaczaiwszy się z puginałem w ciemnym zakątku przy drzwiach oczekiwał".

„Wkrótce wychodzącego uderza dobrze wymierzonym a śmiertelnym ciosem w samo serce, który trupem u nóg jego pada. Był to nasz Świstacki; wyprzedził on na chwilę oficera francuskiego i za niego padł ofiarą zemsty podłego Włocha. Żałowany powszechnie, gdyż w obejściu szczery i otwarty zasługiwał na miłość towarzyszów broni, w boju mężny — zjednywał szacunek"[1]).

---

[1]) Por. J. L. Pachoński, Wojciech Bartosz Głowacki, bohater spod Racławic, Kraków 1946 (Bibl. Dziejów i Kultury Wsi nr. 12).

Inż. K. Rolle

Kopiec Kościuszki w Krakowie

Wieść o zgonie Tadeusza Kościuszki w szwajcarskim mieście Solurze, 15 października 1817 roku, wywołała w społeczeństwie polskim silne wrażenie. Nabożeństwo żałobne uroczyście celebrowane w kościołach wszystkich ziem polskich i za granicami, gdziekolwiek Polacy byli, były oznaką czci dla zmarłego Naczelnika narodu.

11 marca 1818 roku zwłoki stanęły w Krakowie, tu w grobach królewskich spoczęły. Zanim to się stało, Senat rządzący Rzeczypospolitej krakowskiej, tego ostatniego skrawka ziemi wolnej, „wezwał znawców do podania myśli względem rodzaju uczczenia pomnikiem zmarłego“. Różne wyłoniły się propozycje, wreszcie 10 lipca 1820 r. przyjęto projekt usypania „Mogiły“ na wzór opodal usypanych przed wiekami mogił Krakusa i Wandy. Jakżeż wymowny jest ten jeden z motywów, który przemówił na korzyść „Mogiły“, że wróg tego pomnika nie zniszczy, gdy z metalu czy w kamieniu wykuty łatwo ulec może niszczącemu działaniu wroga, postanowiono zatem pomnik ziemny „dla bezpieczności iego od obelg czasu, zawiści lub swawoli“.

Miejsce na Kopiec (pierwotne nazwy pomnika czy mogiły z czasem się zatarły), obrano na wzgórzu noszącym imię św. Bronisławy, wznoszącym się w zachodniej stronie Krakowa, nad toczącą się u jego stóp Wisłą. W oddali widne szczyty Tatr. Trudno o piękniejsze miejsce dla pomnika narodowej chwały.

Rocznica zgonu Kościuszki 15. X. 1820 r. obrana została na rozpoczęcie robót, przesunięta na następny dzień niedzielny. Przy pięknej jesiennej pogodzie tłumy pospieszyły z Krakowa, okolicy i liczni wówczas przybywający obcy. Z Racławic przywiezioną ziemię ze szczątkami „rycerzy poległych tam za ojczyznę 4 kwietnia 1794“ użyto na pierwszą warstwę mogiły. Rozpoczęcie robót odbyło się bardzo uroczyście w obecności reprezentantów władz, urzędów i licznie zgromadzonej ludności. 12 sierpnia 1821 roku sprowadzono ziemię z pola walki w Maciejowicach i miejsca, na którym padł ranny Kościuszko. Pomieszczona ona została w Kopcu podobnie jak i spod Szczekocin i w październiku 1823 ziemia spod Dubienki. W roku 1824 przysłano ziemię z miejsca pod Szczekocinami, na którym poległ gen. Wodzicki. Zebrana do urny marmurowej ze stosownym napisem została również dołączoną do sypanej ziemi. Notuje więc „Pamiętnik budowy pomnika Tadeusza Kościuszki (Kraków 1826)“: „tak więc ze wszystkich mieysc, które Kościuszko w Ojczyźnie szlachetnym swoim usiłowaniem wsławił, ziemia w mogile iego się znaydzie“. Upłynęło wiele lat. W roku 1826 Komitet otrzymał drogą pamiątkę, ziemię z pobojowisk w Stanach Zjednoczonych na dowód udziału Tadeusza Kościuszki w walkach wyzwoleńczych. Złożono ją w urnie, którą umieszczono we wnęce, wbudowanej w ścianę południową Kopca i zamkniętej płytą z napisem.

* * *

To jest krótka historia. Wspomnieć muszę o technicznej i gospodarczej stronie budowy Kopca. Rozpoczęto ją 16 października 1820 roku, ukończono 25 tegoż miesiąca 1823 roku. Dla dozoru nad wykonywanymi robotami, zbiórką funduszów i dysponowaniem nimi Senat Wolnego Miasta ustanowił dnia 24 listopada 1820 roku Komitet, który, od tego czasu wciąż się odnawiając, do tej chwili zarządza sprawami Kopca i czuwa nad jego stanem. A już sama budowa Kopca nastręcza wiele trudności do pokonania. Rozpoczęte roboty przy braku fachowych rąk do pracy, brak doświadczenia u osób kierujących pracą, połączenie ofiarnej pracy ludności miejscowej ze wszystkich stron Polski, a często i obcych przybyszów, z pracą robotniczą, był przyczyną, że budowa wciąż ukazywała wiele błędów w założeniu, szkarpy się wypaczały, obsuwały, ulewy często niszczyły pracę długich tygodni. Dopiero w czasie budowy zaczęto przeprowadzać pomiarowe studia. Projektowano otoczyć Kopiec domkami i gospodarstwem ogrodowym i pomieścić tam włościan walczących pod wodzą Kościuszki lub ich potomkami i polecić im straż nad Kopcem. Z powodu braku funduszów wykonanie tej myśli odroczono i w końcu zaniechano. Wreszcie ze składek pozostałą

kwotę 18000 zł, powiększoną przez Artura Potockiego do 30000 zł, przeznaczono na wychowanie trzech sierot po bracie Kościuszki.

* * *

Wymiary Kopca Kościuszki wynoszą: średnica podstawy 80 m, wysokość 36 m, objętość 64134 m³. W porównaniu Kopiec Krakusa ma: 16 m, a Wandy 13 m wysokości. Długość ścieżki prowadzącej na szczyt Kopca wynosi 316 m. Kopiec zajmuje powierzchnię jednej morgi (5560 m²) zahipotekowaną jako własność „fundacji narodowej Kopca Kościuszki". Na Kopiec wpłynęło prawie wyłącznie ze składek społeczeństwa 178131 zł, a wydatki wynosiły 139246 zł. Na wyposażenie bratanic Kościuszki przeznaczono 30000 zł. Robocizna wyniosła dniówek pieszych 62364 w tym „ofiarowanych" (tylko w pierwszym roku) 2672 i „ciągłych" 26437.

Bardzo ciekawe dane zawiera „Lista imienna osób składających ofiary na pomnik Tadeusza Kościuszki (Kr. 1822)". Składa cały naród. Bogate ziemiaństwo, włościanie, mieszczanie, wojsko, duchowieństwo, urzędnicy, żydzi. Są ofiary wielotysięczne i kilkugroszowe. Jest tu lista z Litwy, Żmudzi, Kijowa, jest i Książę Albert Sasko-Cieszyński i Polacy z Petersburga, Loża Wolnomularzy „Braci Zjednoczonych w Warszawie" i „Radca Stanu" Staszyc i „Sekretarz Senatu Król. Pol." Julian Niemcewicz, a również wiele gmin dostarczyło dniówki piesze i ciągłe itd. itd.

* * *

Komitet mimo ukończenia budowy pomnika nie rozwiązał się, dalej nad nim czuwał. A ta opieka była konieczna. Nie było niemal roku przez ten cały okres przeszło 120 lat, by nie musiały być usuwane mniejsze lub większe, niekiedy bardzo znaczne usterki.

Przy zmianie warunków politycznych należało hipotecznie zabezpieczyć teren, na którym był zbudowany Kopiec i jego otoczenie jako: „Fundusz Mogiły Kościuszki". W r. 1851 Komitet zniewolony został do odstąpienia znacznej części tych obszarów pod budowę fortyfikacji wojskowych. Zastrzegł jednak swobodny dostęp do Kopca dla odwiedzających go, a władze austriackie lojalnie układu dotrzymywały. I przez dziesiątki lat do pomnika tego dążyli wszyscy, mali i wielcy, by u bryły granitu w r. 1860 umieszczonej u szczytu pomnika z wyrytym napisem „Kościuszce" doznać pokrzepienia serca i w czci dla Bohatera czerpać niegasnącą wiarę, że „nie zginęła".

I przyszła wielka wojna dostęp do Kopca zbudowanego w ośrodku fortyfikacji dla publiczności i Komitetu nie był dozwolony. Po wojnie Komitet przystąpił do gruntownej naprawy znacznych uszkodzeń, znajdując pomoc u władz wojskowych. Fundusz żelazny, jakim rozporządzał, został zupełnie niemal zdewaluowany, to też była ciągła troska o fundusze na konieczne naprawki. Nie można się było zdobyć na wykonanie gruntownych inwestycji zapobiegających tak częstym usuwaniem się szkarp, ofiarność społeczeństwa mimo ciągłych nawoływań Komitetu ostygła. Różne drogi wybierano, by złu zapobiec. Wreszcie w roku 1939 zastosowano nowe w technice sposoby. Druga wojna, i znowu Kopiec został wciągnięty w działania wojenne. Na szczęście metody stosowane do utrwalenia szkarp okazały się skuteczne, użycie ich wymagać jednak będzie większych funduszów. Komitet odwołał się do ofiarności publicznej. I dopiero w tym roku jubileuszowym serca rodaków goręcej drgnęły miłością i czcią dla Bohatera w sukmanie, szczególnie te malutkie dziecięce, i posypały się złotówki z kieszonek dzieci, szkoły od Białegostoku do Szczecina, od Gdańska po Cieszyn czy karpackie góry, zewsząd płynęły gorliwie zbierane fundusze, z czego odbuduje się tak potrzebny „Fundusz Żelazny", odrzucający corocznie odsetki na najkonieczniejsze naprawy i roboty, zabezpieczający Kopiec od ruiny.

* * *

Kończę słowami pierwszego Komitetu zarządzającego budową Pomnika Tadeusza Kościuszki z 1 czerwca 1825:

Narodzie! Pamiętnik własności Twego dzieła Tobie poświęcamy, przez wszystkie Twoie pokolenia cieszyć się nie przestaniesz, żeś wydał z Siebie Męża tyle godnego Twoiego uwielbienia. Dla nas najwyższy zaszczyt służyć Ci, ieżeli poufasz i hoynością Twoią dasz uzupełnić przedsięwzięcie, które równie Twoiemu Serce iak Twoiey sławie jest drogiem.

Inż. Karol Rolle
przewodniczący Komitetu Pomnika Kościuszki

(Składki należy kierować na rachunek czekowy Nr 50451 w Kasie Oszczędności Miasta Krakowa).

Prof A. E. Balicki

Kościuszko w utworach Wł. Anczyca i Wł. Tetmajera

„Hej strzelcy wraz! nad nami orzeł biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg,
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmią strzały,
Niech lotem kul kieruje Zbawca-Bóg!“...

Znamy te słowa niemal wszyscy, od dziecka śpiewamy tę pieśń podczas marszów, rozmaitych uroczystości narodowych — weszła ona na stałe w „Wieniec Pieśni polskich“ — stała się własnością wszystkich pokoleń od powstańców 63 roku począwszy aż po dzień dzisiejszy. Mało kto jednak wie i pamięta, że autorem jej jest jeden z najsympatyczniejszych naszych pisarzy — poetów, działaczy narodowych i społecznych, publicystów i dramaturgów — Władysław Ludwik Anczyc. Nie tylko napisał tekst tej pieśni ale sam skomponował do niej melodię. I słowa i muzyka od razu trafiły do serc i uczuć rodaków... „Pieśń Strzelców“ stała się hymnem bojowym nie samych tylko powstańców 63 roku.

Nic dziwnego. I w tej — i w innych pieśniach związanych z tym rokiem — i w gorącym „Tyrteuszu“ jako też „Uczcie Wyzwoleńoa“ rozgorzał płomień tak głębokiej, serdecznej miłości ojczyzny, że Anczyc stał się obok niewielu współczesnych — jednym z najbardziej cenionych literatów-poetów... Co więcej: stał się popularny jak mało kto drugi. A tę popularność uzyskał i dzięki dobrze i zdrowo pojętej pracy społecznej i patriotycznej i dzięki roztropnej myśli i trzeźwemu sądowi, prawości charakteru — a nade wszystko dzięki interesującym utworom, zwłaszcza na polu dramatycznym. Jego „Chłopi arystokraci“, „Łobzowianie“, „Flisacy“, „Błażek opętany“, „Emigracja chłopska“, poza tym parę sztuk o treści historycznej, jak np. „Sobieski pod Wiedniem“, itp. grywane w teatrze krakowskim — z wyjątkowym wprost powodzeniem — szturmem zdobyły dla autora serca widzów i słuchaczy. O ich wartości świadczy fakt, że po dzień dzisiejszy podobają się i budzą na scenach zainteresowanie.

Jednakowoż ponad wszystkie anczycowskie utwory — tak liryczne jako też dramatyczne — największe uznanie zyskał sobie jego „Kościuszko pod Racławicami“.

Nie znam w naszej literaturze utworu scenicznego, który by do minionego dziesiątka lat wstecz, do czasów z przedostatniej wojny osiągnął taką ilość przedstawień, jak właśnie ten. Wystawiony po raz pierwszy na deskach scenicznych Starego Teatru w Krakowie dnia 26. grudnia 1880 nie schodził z afisza przez pół wieku z górą. Przez pół wieku — powtarzam — mówiła ta sztuka o gorącej miłości do ojczyzny, uczyła kochać przeszłość, pokazywała ją bez fałszu, upiększania i zakłamania, podkreślała nasze narodowe wady i grzechy, uwypuklała strony dodatnie, poruszała sprawę ludu wiejskiego, dotykała śmiało kwestii żydowskiej, pokazując wartość i poczucie wspólnoty z Polską Żydów takich jak Abraham, ukazywała Kościuszkę jako postać drogą i kochaną, człowieka o wielkiej szlachetności, prawości, wyjątkowej prostocie i skromności — a przy tym wszystkim niosła w dusze zgromadzonych widzów i słuchaczy jakiś przedziwny, krzepiący urok. Widziałem „Kościuszkę pod Racławicami“ po raz pierwszy w dniu pogrzebu Teofila Lenartowicza, na które to uroczystości zawiozła mnie niezrównana w swych wychowawczych pociągnięciach moja matka! Co się ze mną wówczas działo trudno wysłowić. A takich „przeżyć“ doznawali nie tylko nieletni młodzi, szeroko na świat otwierający zdziwione oczy, lecz ludzie starsi, poważni: i ci z Krakowa i Galicji i ci zza kordonu, z Kongresówki czy Księstwa Poznańskiego. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że „Kościuszko pod Racławicami“ zasięgiem swym objął niemal całe społeczeństwo i pokolenia żyjące po roku 1880. A objął tak dobrze bezpośrednio — jak i pośrednio... Ci bowiem, którzy „Kościuszki“ w teatrze nie widzieli, znali go przecież dobrze z relacji i opowiadań drugich.

A ujmowała ta sztuka nie tylko zdrowym sensem i — pozbawioną wszelkiej nieznośnej tendencji — ideą, ale swą żywą (zwłaszcza na owe czasy!) konstrukcją dramatyczną, nerwem teatralnym, poczuciem sceny i dobrym narysowaniem różnorodnych typów oraz umiejętnością wydo-

bywania odpowiedniego nastroju. (Warto pamiętać, że Anczyc był dzieckiem cenionych artystów-aktorów).

Sam autor nazwał ten utwór skromnie „obrazem historyczno-ludowym w pięciu oddziałach“. — A były te „oddziały“ — po naszemu akty — naprawdę barwne i ciekawe. Przed oczyma zapatrzonych widzów przesuwały się sceny takie, jak u prezydenta Krakowa — niełdnej pamięci Filipa Lichockiego — dalej niezapomniana, zapierająca dech w piersiach przysięga Kościuszki na krakowskim rynku, to znów przerażająca tkliwe kobiety rzeź w Kozubowie (całe szczęście, że Katkow bajecznie tańczył „kozaka“) a dalej nasadzanie kos „na sztorc“ w rzędowickiej kuźni, wzruszająca opowieść lirnika i błogosławieństwo przed kościołem, wreszcie bitwa na polach racławickich, pełna ruchu i niezapomnianych obrazów, gdzie (sam to widziałem) Kościuszko uwijał się na prawdziwym koniu i zataczano „prawdziwe“, kulami ziejące armaty — na ostatku zaś piękna scena nobilitowania Bartosza Głowackiego. A to wszystko przetkane śpiewem, muzyką, biciem dzwonów, odgłosem strzałów na tle bardzo dobrych dekoracyj, przy doskonałej grze artystów w pięknych historycznych kostiumach i starannej reżyserii tworzyło widowisko na całe życie naprawdę niezapomniane...

Widziałem i słyszałem wielu zgryźliwców i wiecznych malkontentów... Przecież, gdy zeszła rozmowa na „Kościuszkę pod Racławicami“, inny mieli wyraz twarzy, inny błysk oczu i zgoła odmienny „timbre“ głosu.

Do rozpowszechniającego się szeroko i głęboko kultu Kościuszki, do spopularyzowania nie tylko postaci samego Naczelnika, ale jego idei i wskazań — utwór Anczyca przyczynił się jak rzadko inny... „Bitwa Racławicka“ Lenartowicza, „Pogrzeb Kościuszki“ Ujejskiego, obraz Matejki i jego nieprzeliczone reprodukcje oraz Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“ — to najsilniejsze, nieprzemijającej wartości tego kultu — pozycje...

Pomnaża je wyrosły na tym kulcie wybitny artysta-malarz i — o czym, znów mało kto dziś wie i pamięta — poeta, Włodzimierz Tetmajer, — człowiek wielkiej wiary w nową idącą przyszłość Polski, opartą na mocnych fundamentach, bo szerokich warstwach pracującego ludu. A słowa przez niego na ten temat mówione i pisane — to nie były efektowne frazesy i pozowanie na chłopomana czy demokratę, lecz najistotniejsza treść jego myśli, głębokich przekonań i dążności. Polska Ludowa — niezróżniczkowana na wartwy wyższe i niższe, lecz jednolita, zamknięta w sobie w mocną i zwartą całość, świadoma celu swego bytu — oto idea tego — jakże wartościowego człowieka, zasłużonego działacza i artysty!

Do zrealizowania tej idei dążył przez całe życie, nie zrażając się ani sceptycyzmem wielu i wzruszaniem ramion współczesnych, ani też drwinami i kpinkami, z jakimi spotykał się dosyć często. Miał zdrowy sąd i o chłopie i o współczesnej sobie inteligencji z miasta. Dokładne badanie i analiza warstw społecznych rozstrzygnęła u Włodzimierza Tetmajera bezapelacyjnie na korzyść chłopa. Najpierw lud wiejski stanowi masę, przeważa liczbą ponad wszystkimi, a po wtóre w nim drzemią nie wyzwolone jeszcze siły i moce i dlatego chłop — a nie kto inny — jest tą potęgą, na której musi się oprzeć i odsłaniać przyszłość Polski!

Pokazał zresztą chłop co potrafi dla ojczyzny. Nie na darmo w świetlicy Tetmajera wisiała reprodukcja matejkowskiego obrazu „Kościuszko pod Racławicami“. Zawiesił ją nasz gospodarz nie tylko jako wdzięczny i przywiązany uczeń do mistrza Matejki, ale jako dokument patriotycznego ruchu chłopskiego, tego pierwszego na wielką skalę manifestu chłopa na rzecz wspólnego dobra! Toteż wygrana bitwa pod Racławicami pod wodzą ukochanego Naczelnika, gromadny w niej udział naszych kosynierów z Głowackim i Świstackim na czele — to ulubiony temat nie tylko dyskusyj i rozmów prowadzonych przez Tetmajera, ale jego prac malarskich i poetyckich.

O Włodzimierzu Tetmajerze jako literacie i poecie mało dziś kto wie i mówi. A i współcześni (lat temu 30—40), gdy ukazywały się drukiem jego poezje, traktowali je łaskawie i tylko z wyrozumieniem, uważając one za odpoczynek i zabawę między pracami malarskimi a zabiegami polityka-parlamentarzysty (był bowiem Tetmajer posłem ziemi krakowskiej jeszcze do parlamentu austriackiego). A przecież jego utwory poetyckie, jak „Piast“, „Noce letnie“, „Racławice“ itp. na pilną uwagę — zwłaszcza obecnie — zasługują.

„Piast“ na przykład mówi nam o łączeniu Słowian przez Strachotę i Kiryłłę (św. Cyryl i Metody) w jedną wspólnotę przeciwko zagładzie idącej z Niemiec. Temat opracowany oryginalnie, ciekawie, w formie interesującego obrazu dramatycznego.

Największym jednak utworem, głównie nas w tej chwili interesującym, to „Racławice“ — powieść chłopska w sześciu księgach. Nie jest to — jak chcieli niektórzy — żadna epopea w rodzaju „Pana Tadeusza“, ani jego naśladownictwo. Jest to szczery, bezpretensjonalny, pozbawiony patosu i pozy wyraz rzetelnych uczuć, jakie Tetmajer żywił dla polskiego chłopa, jego tężyzny i rozsądku — złączonego z gorącością temperamentu. Pole racławickie stało się dla naszego malarza i poety najwymowniejszym dowodem jego założeń i rozważań na temat przyszłej odrodzonej Polski.

Poemat, o którym mówimy, liczy ksiąg 6. Akcja rozpoczyna się w Bronowicach pod Krakowem, gdzie do gospodarza Jacka przybywa z synem Świstacki z Rzędowic i gdzie następują zrękowiny z Hanusią, córką Jacka i gdzie stary Świstacki przynosi pierwsze wiadomości o Kościuszce. Następnie maluje nam autor ówczesny stary Kraków, głównie na odcinku ruchliwego Placu Szczepańskiego, wnet przenosi do Tyńca, aby pokazać, jak to wierni flisacy z Grzywą na czele ułatwili przebranemu Kościuszce przedostanie się do bacznie strzeżonego przez nieprzyjaciół Krakowa. Jesteśmy dalej świadkami przysięgi Kościuszki na rynku, pierwszych wstępnych bojów, wreszcie brawurowego ataku naszych kosynierów i radosnego zwycięstwa na racławickich polach.

Z radością stwierdzić należy, że poemat powyższy spotyka się dziś z coraz większym zainteresowaniem. Deklamuje się z niego wyjątki, podaje też jako widowisko sceniczne w specjalnej inscenizacji.

I słusznie. Tak „Kościuszko pod Racławicami“ Anczyca jako też poemat Włodzimierza Tetmajera otaczają taką glorią postać Kościuszki, tak gorącymi barwami odmalowują ówczesną epokę i ludzi, że warto i należy o tych utworach pamiętać i mówić.

A zwłaszcza w czasach obecnych — specjalnie zaś w trwającym pamiętnym „Roku Kościuszkowskim“...

Wyspa Kościuszki

Na północnym Pacyfiku, u Brzegów Alaski, leży wyspa Kościuszki. Wyspa o powierzchni około 500 km, oddalona kilkadziesiąt mil ang. od lądu, kryje w sobie wiele tajemnic. Zbudowana ze skał wapiennych posiada bogato urzeźbioną linię brzegu. Szczyty górskie, dochodzące do 1000 m n. p. m., porasta dziewicza puszcza północna. Dzięki warunkom klimatycznym, tam bowiem znajduje się biegun wilgotności, roślinność jest niesłychanie bujna; przeważa bogactwo mchów i porostów, a wśród kłębowisk obalonych drzew wędrówki do wnętrza wyspy nastręczają wiele trudności. Króluje tam tylko niedźwiedź i wilk.

Wyspa jest niezaludniona. Od czasu do czasu Indianie i biali przybijają do brzegów na połów łososi, czy też czasowo osiedlają się jako traperzy. Niewątpliwie wyspa ta była terenem poszukiwaczy złota, bliżej jednakże nie została zbadana. Nadanie nazwy „Wyspy Kościuszki“ jest przyjemnym dla nas Polaków dowodem kultu, jaki mają Amerykanie do bohatera obu kontynentów. Nazwę tę bowiem nadał Dr Dall, kierownik pierwszej amerykańskiej ekspedycji na Alaskę, po kupnie Alaski od Rosji.

Z inicjatywy prof. Romera wyspę tę postanowił zbadać polski geograf Dr Stefan Jarosz. W tym też celu odbył tam dwukrotnie wyprawę w r. 1935 i 1937, z której przywiózł cenne zbiory naukowe i w czasie której zebrał materiały do monografii tej wyspy. Wyprawy jego odbiły się sympatycznym echem w kołach amerykańskich jako dowód zainteresowania się Polaków obiektem o polskiej nazwie.

ROK KOŚCIUSZKOWSKI

ROK KOŚCIUSZKOWSKI

1 7 4 6 – 1 9 4 6

W 200-NĄ ROCZNICĘ
URODZIN
T A D E U S Z A
K O Ś C I U S Z K I

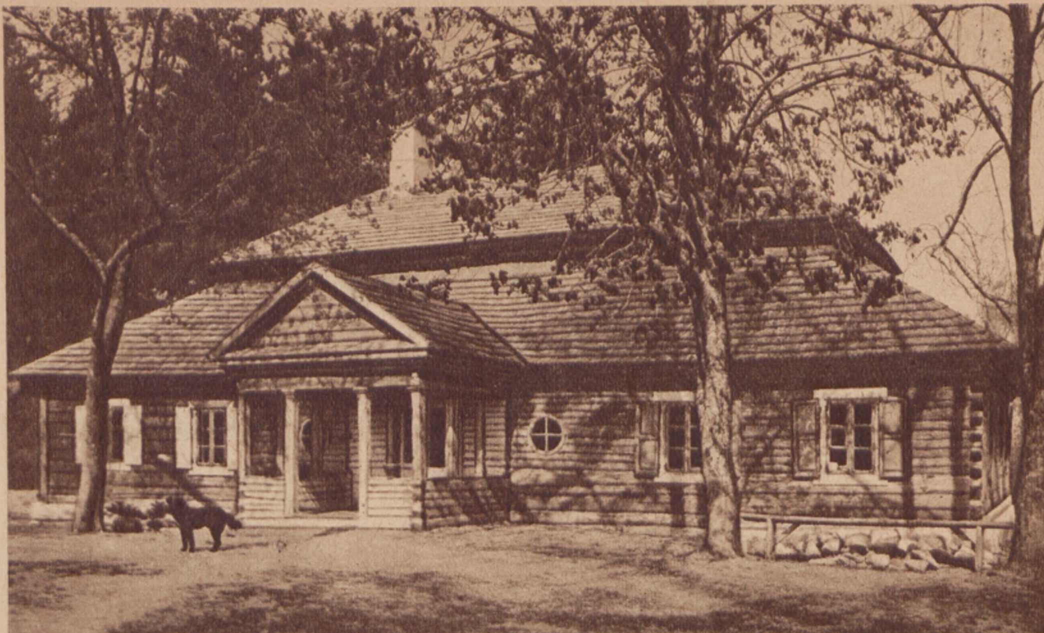


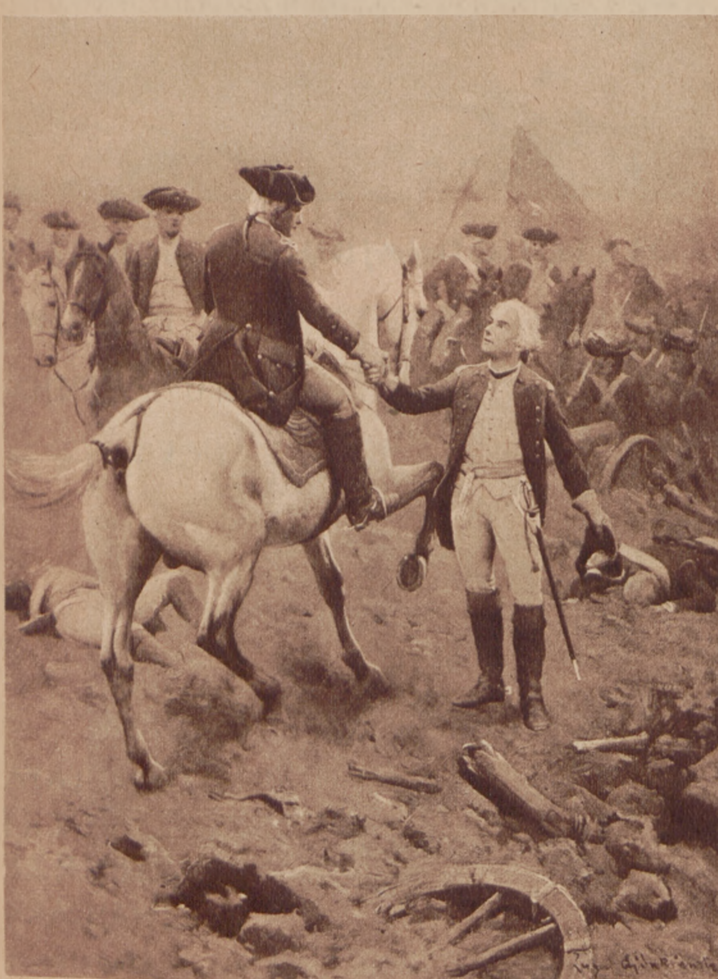
WG. STALORYTU OLESZCZYŃSKIEGO
ZE ZBIORÓW KLISZ MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE



FOT. ST. KOLOWCA

PRZYSIĘGA TADEUSZA KOŚCIUSZKI NA RYNKU KRAKOWSKIM. WSPÓŁCZESNY OBRAZ STACHOWICZA





POWYŻEJ:

DWOREK W MERECZOWSZCZYŹNIE, MIEJSCE URODZENIA TADEUSZA KOŚCIUSZKI

FOT. CENTRALNE BIURO INWENTARYZACJI W KRAKOWIE

OBOK:

WASHINGTON MIANUJE KOŚCIUSZKĘ GENERAŁEM AMERYKAŃSKIM

OBRAZ Z. AJDUKIEWICZA



PODZIĘKOWANIE WODZA

MAL. Z. AJDUKIEWICZ



MACIEJOWICE

MAL. Z. AJDUKIEWICZ



TOŁSTOJ ODNAJDUJE KOŚCIUSZKĘ NA POBOJOWISKU MACIEJOWICKIM — —



OBOK:

OSTATNIE LATA KOŚCIUSZKI W SOLURZE W SZWAJCARII

MAL. Z. AJDUKIEWICZ





JAN KILIŃSKI

FOT. ZE ZBIORÓW KLISZ M. MUZEUM PRZEMYSŁ. W KRAKOWIE

WOJCIECH BARTOS-GŁOWACKI

OBRAZ P. STACHIEWICZA



DZIEŁO MISTRZA J. MATEJKI

»RACŁAWICE«



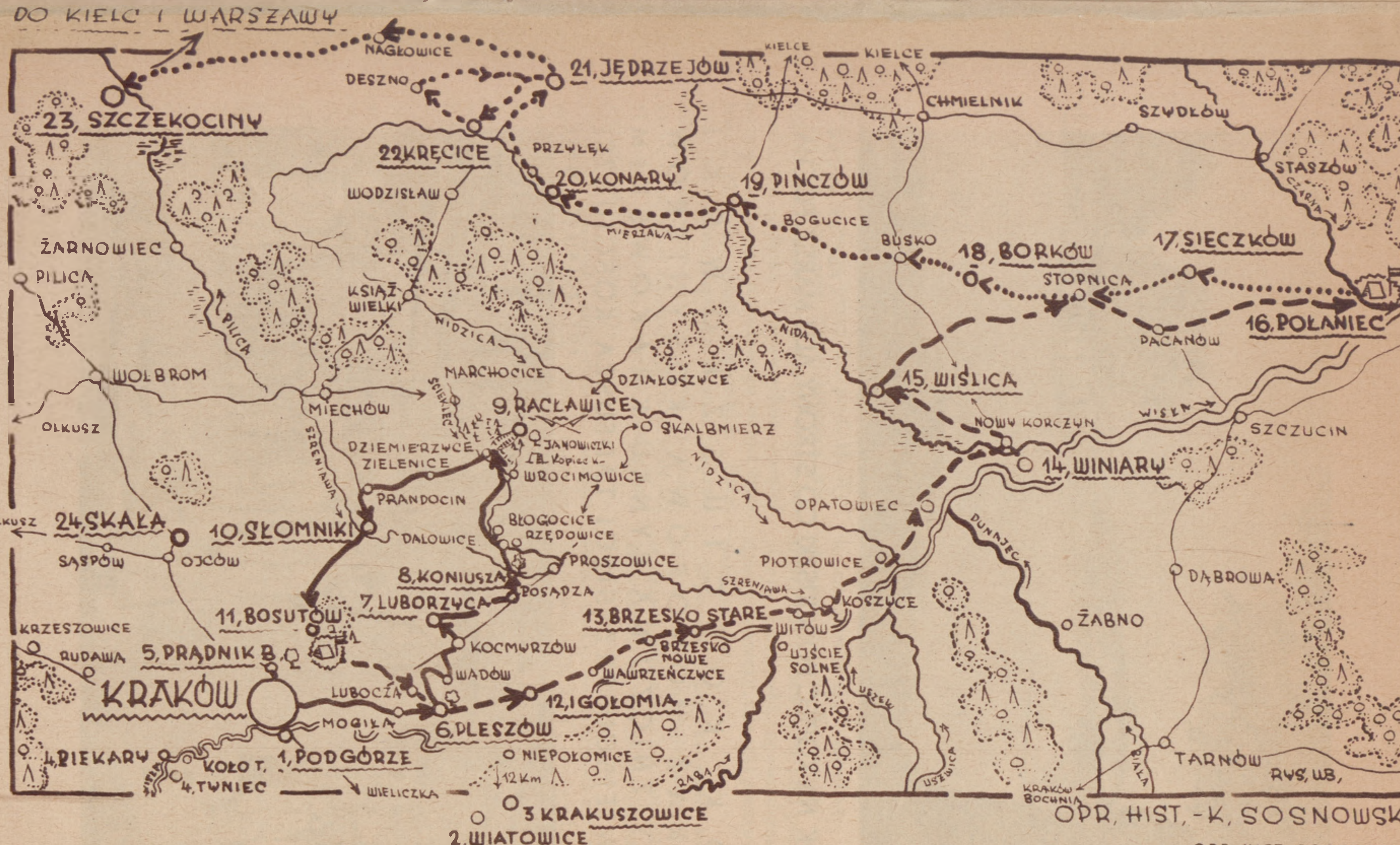
DOM W SOLURZE
MIEJSCE ŚMIERCI KOŚCIUSZKI, ZAMIENIONY OBECNIE NA MUZEUM



ZBURZONY PRZEZ HITLEROWCÓW POMNIK KOŚCIUSZKI NA WAWELU



SARKOFAG KOŚCIUSZKI W KRYPCIE NA WAWELU



OPR. HIST. SOSNOWSKI

SZKIC DZIAŁAŃ KOŚCIUSZKOWSKICH W OKOLICACH KRAKOWA

——➔ SZLAK RACŁAWICKI - MIEJSCOWOŚCI Nr 5. - 11.	OBOZY WAROWNE	WĄWÓZ
– ■ – ➔ —"— POŁANIECKI, - " Nr 11. - 16.	SZYK BOJOWY POD RACŁAWICAMI	
••••➔ —"— SZCZEKOCIŃSKI - " Nr 16. - 23.	DRZEWA PAMIĄTKOWE	

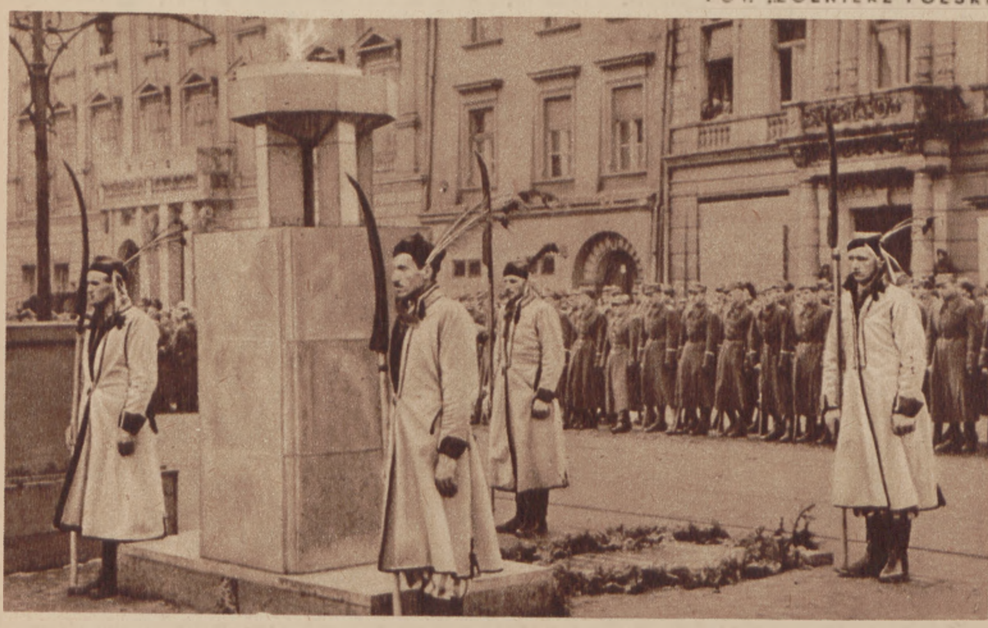


FOT. ST. MUCHA

WIDOK NA KOPIEC KOŚCIUSZKI OD STRONY ALEI MARSZ. FOCHA

ROK KOŚCIUSZKOWSKI
STRAŻ HONOROWA KOSYNIERÓW
PRZY ZNICZU NA RYNKU KRAKOWSKIM
NA MIEJSCU PRZYSIĘGI TADEUSZA KOŚCIUSZKI

FOT. „ŻOŁNIERZ POLSKI"



DRUK. P. W. P. W. III KRAKÓW M - 6819

A. Warchala

Zamierzenia i osiągnięcia

Gdy we wrześniu 1945 r. grono krakowskich działaczy społecznych i oświatowych podjęło myśl, rzuconą nieco wcześniej w prasie i w radio przez ks. prof. H. Weryńskiego, uczczenia 200-ej rocznicy urodzin T. Kościuszki, uczyniło to w przekonaniu, że głęboka i powszechna pamięć naszego bohatera narodowego wśród swoich i obcych, skupi wszystkich Polaków w żywym rozpamiętywaniu nieprzemijających wartości Jego myśli i czynów, które w nowych czasach, jakie przyniosła II wojna światowa, nabrały szczególnej wyrazistości i wymowy.

Toteż pierwsze zamierzenia podjęte przez Komitet uczczenia 200-ej rocznicy urodzin T. Kościuszki, utworzony w dniu 22. IX. i powołany do życia z inicjatywy ks. Weryńskiego, spotkały się z żywym oddźwiękiem zarówno opinii publicznej jak i Rządu.

Komitet wyznaczył sobie w początkowym etapie swej pracy zadania, które musiały z konieczności koncentrować się w Krakowie i jego najbliższej okolicy. Zaprojektował więc: a) restytuowanie pomnika T. Kościuszki na Wawelu, zburzonego przez Niemców, sprowadzenie i odnowienie Panoramy Racławickiej, uporządkowanie Kopca Kościuszki i całego jego otoczenia. Poza Krakowem postanowiono szczególną opieką otoczyć pamiętne Racławice kościuszkowskie przez stworzenie w nich żywych pomników w postaci Uniwersytetu Ludowego, zakładu dla sierot wojennych i odnowienie zaniedbanych latami wojny mogił kosynierów, znajdujących się w różnych miejscowościach okolicznych.

Równolegle z utrwaleniem pomników kościuszkowskich, Komitet postanowił utrwalić pamięć Naczelnika w Sukmanie szeregiem wydawnictw jak: popularny życiorys Kościuszki, opowiadania dla młodzieży, portrety, znaczki pocztowe i medale pamiątkowe.

Wreszcie zaprojektowano zorganizowanie w Roku Jubileuszowym uroczystości w dniach związanych z życiem i czynami Kościuszki, tj. 12. II. — (dzień urodzin), 24. III. — (przysięga na Rynku krakowskim), 4. IV. — (Rocznica zwycięstwa pod Racławicami), 7. V. — (wydanie pamiętnego Uniwersału Połanieckiego i 15. X. (rocznica zgonu).

Równolegle z rozszerzeniem zainteresowania wyżej wymienionymi planami zarówno świata naukowego, literackiego m. Krakowa, jak również najszerszych warstw społecznych tego miasta, Krakowski Komitet Kościuszkowski uznał za stosowne zainteresować sprawą 200-ej rocznicy urodzin T. Kościuszki czynniki rządowe. Toteż 29. IX. wysłał do Ministerstwa Informacji i Propagandy obszerny memoriał, w którym wskazał na konieczność uczczenia tej rocznicy przez ogłoszenie następnego roku tj. 1946-go „Rokiem Kościuszkowskim".

„W tym roku — głosi memoriał — pragniemy wszystkie demokratyczne elementy w Polsce skupić dookoła świetlanej postaci T. Kościuszki, jako czoło-

wego pioniera demokracji, zaznajamiając z Jego życiem, Jego walką i Jego hasłami demokratycznymi jak najszersze warstwy społeczeństwa polskiego".

Poglądy, wyrażone w tym memoriale oraz projekty na Rok Kościuszkowski, zostały przez władze centralne uznane za słuszne, zyskały całkowitą aprobatę tych władz, z tym, że program nakreślony przez Krakowski komitet został rozszerzony przez wciąganie do akcji obok samorzutnego akcesu społeczeństwa, także instytucji, urzędów i przedsiębiorstw państwowych w całym kraju i polskich przedstawicielstw i placówek za granicą, a szczególnie w Ameryce, Szwajcarii, w Anglii i we Francji.

Jednocześnie z przedłożeniem szerokiego projektu Obchodów Kościuszkowskich w kraju i za granicą, postanowiły władze centralne z końcem grudnia 1945 r. Krakowski Komitet, który pierwszy rozpoczął akcję, uznać za Główny Komitet Kościuszkowski i udzielić mu poparcia w jego zamierzeniach i pracach.

Toteż na IX sesji Krajowej Rady Narodowej zostały zgłoszone w dniu 4. I. 1946 przez znanego działacza społecznego w Krakowie, posła Dra Drobnera Bolesława wnioski o:

1. Oficjalne uznanie roku 1946-go jako „Roku Kościuszkowskiego" — w kraju i za granicą.
2. Przyznanie Głównemu Komitetowi Kościuszkowskiemu kwoty 20.000.000 złotych na zrealizowanie wszystkich prac przez Komitet zamierzonych, a mających na celu godne uczczenie pamięci T. Kościuszki i spopularyzowanie osoby Naczelnika w najszerszych masach ludowych.

Wnioski te zostały jednomyślnie przez KRN przyjęte.

W związku z powyższą uchwałą i uznaniem Krakowskiego Komitetu skład jego został rozszerzony.

Główny Komitet przystąpił przede wszystkim do zorganizowania w całej Polsce terenowych Komitetów Obchodu „Roku Kościuszkowskiego" wojewódzkich, powiatowych i gminnych — i przygotowanie otwarcia Roku Kościuszkowskiego, które wyznaczono na 12. II. 1946.

Aby skutecznie realizować zakreślone plany oraz te, jakie zostały mu zlecone, jako Głównemu Komitetowi, podzielono zamierzone akcje pomiędzy sekcje: obchodową, wydawniczą, finansową, artystyczną, propagandową, które przejęły poszczególne działy pracy, a wykonanie techniczne prac powierzono (utworzonemu 1. 3. 1946 r.) Biuru Wykonawczemu.

I. Akcja Wydawnicza

Kierownictwo akcji wydawniczej objął doskonały znawca epoki kościuszkowskiej, prof. U. J. dr H. Mościcki.

Akcja Wydawnicza, rozpoczęta dopiero w miesiącu lutym wskutek braku odpowiednich funduszów, musiała w pierwszym okresie ograniczyć się do wydania b. potrzebnego dla mas wydawnictwa popularnego. Zadanie to spełnił krótki życiorys Tadeusza Kościuszki w opracowaniu prof. H. Mościckiego. Następnie wydany został portret Kościuszki, który w ciągu kilku miesięcy rozszedł się po całym kraju w nakładzie 20.000 egzemplarzy.

Oprócz tego jednobarwnego portretu wydane zostały przez Urząd Inf. i Prop. w Krakowie czterobarwne, stylizowane, które rozkolportowane zostały zwłaszcza na Śląsku.

Żywe zainteresowanie, z jakim zostały przyjęte pierwsze wydawnictwa Komitetu, jak również uzyskanie części subwencji rządowej pozwoliły w dalszym etapie pracy zaprojektować szereg wydawnictw, które przyczynią się bez wątpienia do pogłębienia i spopularyzowania idei kościuszkowskiej wśród wszystkich warstw społeczeństwa polskiego.

Niezależnie od wydawnictw Komitetu duży wkład nad pogłębieniem idei kościuszkowskiej włożyły koła naukowe różnych środowisk uniwersyteckich, instytucje społeczne i oświatowe oraz inicjatywa prywatna księgarzy.

Prasa polska wydała bądź specjalne numery kościuszkowskie (Żołnierz Polski, Przekrój, Dziennik Polski, Kuźnica, Odrodzenie) bądź ciekawe rozprawy, artykuły, notatki.

Kolekcja wszystkich prawie odgłosów prasy z całego kraju, którą Komitet zebrał, daje obraz zainteresowania jak i zewnętrznych manifestacyj, w formie obchodów, urządzonych ku czci Kościuszki.

Polskie Radio niezależnie od nadania całego szeregu transmisji z odbytych uroczystości, dało kilka ciekawych odczytów. Na szczególne podkreślenie zasługuje montaż muzyczno-wokalny pt. „Wolność, — Równość — Niepodległość", — nadany 24. III. przez rozgłośnię krakowską

w opracowaniu prof. Mościckiego i Dyr. J. R. Bujańskiego. Montaż ten stanowi jedną z pozycji wydawniczych Komitetu. Rozgłośnia krakowska Polskiego Radia nadawała codziennie również w ciągu całego roku „Wskazania obywatelskie Tadeusza Kościuszki".

„Film Polski" z przyczyn trudności technicznych w pierwszym okresie odbudowy ograniczył swój wkład do wyświetlania przedwojennego obrazu pt. „Kościuszko pod Racławicami", który cieszył się wielką popularnością.

Poczta Polska (Ministerstwo Poczt i Telegrafów) mimo kilkakrotnych usilnych nalegań Głównego Komitetu, nie zdołała wydać w Roku Kościuszkowskim specjalnego znaczka, tłumacząc odmowę bądź trudnościami technicznymi, bądź wydaniem w r. 1944 znaczka z podobizną Tadeusza Kościuszki (nieznanego zupełnie i nie posiadającego żadnego znaczenia propagandowego).

Natomiast dzięki współpracy Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, Główny Komitet wydał medal pamiątkowy srebrny w Mennicy Państwowej.

Przy sekcji wydawniczej Komitetu zostało zorganizowane Koło Prelegentów, staraniem którego, przy poparciu Uniwersytetu Jagiellońskiego, zorganizowano w ramach powszechnych wykładów o Tadeuszu Kościuszce cykl wykładów. Cykl ten został powtórzony przy zakończeniu Roku Kościuszkowskiego w październiku i listopadzie 1946 r.

Niezależnie od akcji odczytowej dla młodzieży uniwersyteckiej, w szkołach średnich i ogólnokształcących z inicjatywy Kuratoriów i Komitetów Obchodu Roku Kościuszkowskiego wygłoszone zostały na terenie całej Rzeczpospolitej liczne odczyty i pogadanki o życiu, i czynach Tadeusza Kościuszki. Różnego rodzaju kursy pedagogiczne, dokształcające, świetlicowe czy propagandowe, uwzględniały w swych programach wykłady, pogadanki, widowiska, montaże sceniczne-wokalne o Tadeuszu Kościuszce. W regularnej akcji oświatowej prowadzonej przez instytucje takie jak T.U.R., T.U.L. czy Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej, przeznaczono wiele miejsca idei kościuszkowskiej.

I. Obchody i żywe pomniki kościuszkowskie:

Jak żywą i powszechną jest pamięć Naczelnika w sukmanie, świadczy fakt, że 12-ty luty dał hasło do samorzutnego zorganizowania uroczystości ku czci Kościuszki w licznych miejscowościach w całym kraju. Rzecz naturalna, że tam, gdzie w ciągu pamiętnej insurekcji stanęła stopa Wodza powstania narodowego, kult Jego imienia pozostawiony i przekazywany z pokolenia w pokolenie w widomych pamiątkach, jak kopce, pomniki, kamienie, drzewa, ulice, szkoły, muzea noszące Jego imię, musiał przybrać większe rozmiary i nabrać żywszych barw, w których Jego świetlana postać skupiła wokół siebie wszystkie warstwy społeczeństwa. Objawiło się to przede wszystkim w tych licznych miejscowościach podkrakowskich, które przechowały kult Tadeusza Kościuszki w ustnych gawędach, podaniach i opowieściach przekazywanych z pokolenia w pokolenie. Na innym miejscu są dokładnie przedstawione tradycje, jakie wsie podkrakowskie zachowały do dzisiejszego dnia z okresu powstania kościuszkowskiego, dlatego nie będziemy tu o nich wspominać.*

Tradycje te dały obecnie w rezultacie obchody, które wypadły nie tyle może imponująco, ile zaznaczyły się trwałymi żywymi pomnikami, cennymi zwłaszcza po zniszczeniach dokonanych w latach okupacji przez Niemców.

I tak przede wszystkim Racławice kościuszkowskie:

Utworzony tam został Uniwersytet Ludowy im. T. Kościuszki i zaprojektowane regionalne muzeum z licznymi pamiątkami, przechowywanymi dotychczas w Miechowie, pochodzącymi przeważnie z bitwy racławickiej. Projektowana również jest szkoła zawodowa dla tamtejszej młodzieży i sierociniec dla sierót wojennych.

Wielkie uroczystości dla zamanifestowania powszechnego kultu Kościuszki w masach ludowych, jakie odbyły się 11 maja w Racławicach stwierdziły, że projekty żywych pomników w tym miejscu historycznym, będą niechybnie rychło zrealizowane.

Również żywy kult kościuszkowski odnowiły historyczne Szczekociny, w których odbyły się w czerwcu 1946 r., w rocznicę bitwy, piękne uroczystości tzw. „Dni Kościuszkowskie", w czasie których otoczono

---

* Por. Tradycje Kościuszkowskie w wioskach podkrakowskich, (prof. K. Sosnowski)

specjalną opieką mogiły poległych kosynierów, spoczywających na cmentarzu w wiosce Wywły, odległej o 6 km od Szczekocin.

W Busku Kieleckim dokonano 9 czerwca poświęcenia pomnika Kościuszki, ufundowanego ofiarnością miejscowego społeczeństwa.

Uroczystości związane z rocznicą stoczonych przez Kościuszkę bitew odbyły się także w Maciejowicach.

Połaniec święcił uroczyście wydanie pamiętnego Uniwersału.

Niesposób tutaj kolejno wymieniać wszystkie obchody urządzone w ciągu roku w tych powiatach, gminach, wsiach, z których napłynęły sprawozdania. Istotną sprawą z odbytych obchodów jest to, że dały one upowszechnienie idei kościuszkowskiej, zwłaszcza wśród młodego pokolenia i impuls do tworzenia żywych pomników kościuszkowskich w licznych zakątkach kraju.

Jedną z form tych żywych pomników są wzorowe wioski kościuszkowskie, jakie społeczeństwo z pomocą władz samorządowych i administracyjnych tworzy. Wioski te oparte o fundację Twa Gniazd Sierocych powstają zarówno na Ziemiach Odzyskanych, jak w województwach centralnych. Ostatnio np. ziemia rzeszowska ufundowała 2 wioski kościuszkowskie, jedną w powiecie jarosławskim, drugą w powiecie jasielskim lub gorlickim.

Ziemia proszowska znana z przemarszu wojsk kościuszkowskich z okresu bitwy racławickiej, ziemia rodzinna Bartosza Głowackiego, zdobyła się w Roku Kościuszkowskim na żywy pomnik w postaci Gimnazjum imienia Bartosza Głowackiego, które zostanie ukończone w roku bieżącym.

Powiat krakowski wystąpił ze śmiałą inicjatywą (którą przeprowadził Inspektorat Szkolny) utworzenia gminnych bibliotek im. Tadeusza Kościuszki. Akcję tę przeprowadzono z pomyślnym skutkiem w ramach „Dni Oświaty“ (1—3 maja), zbierając na ten cel około 500 000 zł.

Przykładów podobnych na pewno jest wiele. W części dotarły one do wiadomości Głównego Komitetu Kościuszkowskiego a z tych podajemy tylko najważniejsze.

Pomniki odbudowane

5 i pół lat niszczycielskiej wojny i okropnej dewastacji naszego kraju przez barbarzyńskiego okupanta, spowodowały zniszczenie i wywiezienie obok licznych dzieł sztuki, także kopców, kamieni i pomników kościuszkowskich rozsianych po całym kraju. Rok Kościuszkowski przyspieszył reaktywowanie tych pamiątek w licznych miejscowościach. Na podstawie zebranych z terenu materiałów stwierdzić możemy, że większość tych dowodów kultu Naczelnika została już wysiłkiem wspólnym odbudowana. Zapoczątkowane zostały przede wszystkim prace mające na celu ochronę przed dalszym zniszczeniem Kopca Kościuszki w Krakowie i przywrócenie go do przedwojennego stanu. Prace te wymagają wielkiego nakładu kosztów, jak o tym czytelnicy dowiedzieli się z artykułu ogłoszonego na innym miejscu w Kalendarzu.

Nie mógł niestety Komitet podjąć w roku bieżącym prac nad reaktywowaniem zniszczonego przez Niemców pomnika Tadeusza Kościuszki, który witał wszystkich zwiedzających Wawel. Budowa tego pomnika zostanie jednak rozpoczęta w roku przyszłym wspólnym wysiłkiem społeczeństwa i gminy m. Krakowa.

W wielu miejscowościach m. innymi w Szczekocinach, w Katowicach, (3. V.), w Rzeszowie (2. VI.), w Bosutowie (6. X.) zdołano reaktywować zniszczone pomniki.

Akcja widowiskowa

Obchody urządzone w Roku Kościuszkowskim pobudziły twórczość literacką nie tylko do wydania całego szeregu popularnych i naukowych książek, ale także sztuk teatralnych, które uplastyczniły obrazowo ideę kościuszkowską. Rezultat ten osiągnęła przede wszystkim sztuka Wandy Wasilewskiej pt. „Bartosz Głowacki“, której premiera odbyła się w Teatrze Miejskim w Krakowie w rocznicę przysięgi. Sztuka ta grana była również w tym czasie w Łodzi.

Z popularnych sztuk nadających się do teatrów amatorskich wydane zostały: „Przysięga“ — T. Iłowskiego (wydanie Twa Teatru i Muzyki Ludowej), „Słowo o Kościuszce“ w opracowaniu Dra Kotlarczyka— grane w Krakowie (12 przedstawień: od lutego do maja 1946 i w Katowicach, „Biała Sukmana“ — J. Podkowy

Przez liczne teatry amatorskie odegrane zostały z okazji urządzanych obchodów poszczególne sceny popularnej sztuki Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“.

Wystawa pamiątek kościuszkowskich

Dzięki wysiłkom Dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie, dra F. Kopery

zdołano zorganizować w salach tego Muzeum „Wystawę pamiątek kościuszkowskich“. Wystawa zgromadziła dużo eksponatów, które zostały opracowane źródłowo w wydaniu książkowym pt. Katalog Wystawy Historycznej“ - T. Kościuszko 1746-1946, opr. Dr Z. Bocheński i prof. Dr M. Mościcki. Wystawę otwarto 24. III. przy udziale przedstawicieli Rządu. Z uwagi na fakt, że wiele eksponatów pochodziło ze źródeł prywatnych, wystawa nie mogła być, jak to zamierzano, okrężną.

Obchody Kościuszkowskie za granicą

I. Szwajcaria*)

W związku z 200-ną rocznicą urodzin T. Kościuszki, zorganizowane zostały z inicjatywy polskiego przedstawicielstwa w Szwajcarii we wszystkich większych miastach Szwajcarii Komitety Obchodu, którymi kieruje ogólnoszwajcarski Komitet Kościuszkowski. Przewodniczącym tego Komitetu wybrany został Dr Max Obrecht, członek Rządu Kantonalnego, który stoi zarazem na czele istniejącego od kilkunastu lat Towarzystwa Kościuszkowskiego.

Serie obchodów w miastach szwajcarskich rozpoczęła w dniu 12 lutego uroczystość w Solurze, miejscu pobytu i zgonu Tadeusza Kościuszki, na gościnnej ziemi szwajcarskiej. Uroczystość ta zgromadziła przedstawicieli centralnego rządu szwajcarskiego i przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych z posłem amerykańskim i jugosłowiańskim na czele. Przed tą Akademią złożono wieniec przed pomnikiem Kościuszki w Zuchwilu koło Solury. Największy dziennik w Solurze „Solothurner Anzeiger“ wydał specjalny numer poświęcony pamięci T. Kościuszki. Niezależnie od tego, wzmianki z okazji rocznicy ukazały się w 22 dziennikach szwajcarskich. Radio szwajcarskie nadało specjalne słuchowisko.

* Materiały i informacje dotyczące obchodów Kościuszkowskich w Szwajcarii, zaczerpnięte zostały ze sprawozdania przesłanego do Głównego Komitetu Kościuszkowskiego przez poselstwo R. P. w Bernie Szwajcarskim.

II. ZSRR.

W przeddzień rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki odbyła się w Moskwie uroczysta Akademia, zorganizowana przez Komitet Wszechsłowiański. Uroczystość ta miała miejsce w Sali Kolumnowej Domu Związkowego. Wzięli w niej udział przedstawiciele rządu, świata nauki i pracy, ambasady R. P. i Związku Patriotów Polskich.

III. Ameryka.

Rząd Stanów Zjednoczonych A. P. wydał 11 lutego specjalną odezwę do narodu amerykańskiego.

O przebiegu licznych uroczystości, jakie w ciągu całego roku odbyły się na terenie Stanów Zjednoczonych, nie ma niestety Komitet bliższych danych. Dokładne informacje, wobec trudności komunikacyjnych, wpłyną znacznie później. Z relacyj prywatnych wynika, że Rok Kościuszkowski był święcony uroczyście, zwłaszcza w licznych ośrodkach Polonii Amerykańskiej.

Ks. Henryk Weryński

Spuścizna „Roku Kościuszkowskiego“

„Zbierzcie ułomki, aby nie zginęły!“

W rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki, 15 października 1946 r., zakończyliśmy oficjalnie „Rok Kościuszkowski“, obchodzony uroczyście w całej Polsce z okazji 200-ej rocznicy urodzin Naczelnika w sukmanie.

Na prastarym rynku krakowskim zgasł znicz, zapalony na progu „Roku Kościuszkowskiego“ u płyty, znaczącej to miejsce historyczne, gdzie Kościuszko składał swą wiekopomną przysięgę.

Tymi uroczystościami, które i w Krakowie i w innych miastach polskich zakończyły oficjalny „Rok Kościuszkowski“, nie zakończymy jednak zainteresowania nieprzemijającymi wartościami

jakie reprezentuje na kanwie naszych dziejów Kościuszko, ani tym wszystkim, co wiąże się z Jego postacią, tak drogą każdemu sercu polskiemu.

„Rok Kościuszkowski“ stanie się odskocznią do ożywienia kultu Naczelnika w całym narodzie.

Echo tego roku jubileuszowego długo jeszcze odbijać się będzie po ziemiach polskich i wśród rodaków naszych na obczyźnie, a zwłaszcza w Polonii amerykańskiej.

* * *

Nie możemy zatem traktować „Roku Kościuszkowskiego“ jako okresu zamkniętego.

Pozostaje po nim miła spuścizna.

Musimy się nią zająć.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że na przestrzeni tego „Roku Kościuszkowskiego“ będziemy mogli zrealizować zaledwie pewną tylko część planów i projektów, które zrodziły się i w łonie „Głównego Komitetu Kościuszkowskiego“ i w różnych innych ośrodkach kulturalnych na całym obszarze Rzeczpospolitej.

Obowiązkiem naszym jest podsumować te inicjatywy, plany i projekty i przekazać je obecnemu pokoleniu i pokoleniom następnym, celem ich urzeczywistnienia w latach nadchodzących, w miarę jak rosnąć będą możliwości finansowe, gospodarcze i ekonomiczne.

Niektóre z nich są bardzo pilne, niektóre przewidziane na dłuższą metę. Pewne z nich są bardzo ważne i dotyczą zainteresowań całego społeczeństwa polskiego, inne są raczej o typie i charakterze lokalnym. Te ostatnie wiążą się przede wszystkim z Krakowem i pobliskimi Racławicami.

Przedkładając listę tych projektów i planów, nie zamierzamy jej zamykać. Owszem jesteśmy przekonani, że w różnych stronach kraju i za granicą wyłonią się jeszcze inne sugestie.

Wszystkie one powinny być zapisane na koncie zainteresowań całego społeczeństwa polskiego.

Wymieniając je tu, nie będziemy układać kolejności według ich ważności i pilności, choćby dlatego, że są to sprawy podlegające daleko sięgającej dyskusji i nie kusimy się o to, by narzucać Czytelnikom ich hierarchię.

Podzielimy je na dwie grupy, a mianowicie na te, które mają być zrealizowane w kraju i na te, które mają być urzeczywistnione za granicą.

I.

W kraju musimy pomyśleć o restytuowaniu zniszczonych pomników Tadeusza Kościuszki.

Na czoło wysuwa się tu pomnik Naczelnika, który stał na stokach Wawelu, usunięty brutalnie przez Niemców i zniszczony przez nich.

Na czoło wysuwa się również konieczność uporządkowania Kopca Kościuszki na wzgórzu Błog. Bronisławy pod Krakowem, usunięcia szpecących go zabudowań austriackich oraz urbanistyczne rozwiązanie całego otoczenia Kopca od Salwatora po Przegorzały.

Specjalną pieczołowitością powinniśmy otoczyć żywe pomniki kościuszkowskie.

Powinniśmy pomyśleć o rozbudowie i zapewnieniu trwałej egzystencji Zakładu Naukowo-Wychowawczego im. Tadeusza Kościuszki dla sierot w Krzeszowicach pod Krakowem. Zakład ten rozpoczął już swoją działalność we wrześniu 1946 r.

Racławice, będące dziś i zawsze symbolem, powinny stać się ośrodkiem żywych pomników kościuszkowskich. Marzą one o elektryfikacji, o szkole zawodowej, o wzorowym sierocińcu. — Te daleko idące plany będą mogły być zrealizowane dopiero na przestrzeni lat następnych. Ale już dziś powinniśmy pomyśleć: w jaki sposób należy konkretnie przystąpić do prac wstępnych, jak zdobyć fundusze.

Ziemia proszowska, która chlubi się, że stamtąd wywodził się „naczelny kosynier“ Kościuszki, Bartosz Głowacki, przystąpiła do budowy gimnazjum im. B. Głowackiego. Będzie to także piękny żywy pomnik jubileuszowy. Szlachetnym inicjatorom, „Towarzystwu przyjaciół gimnazjum im. B. Głowackiego“ w Proszowicach musi pomóc całe społeczeństwo, doceniając znaczenie i wartość takiej placówki.

Ponieważ postać Kościuszki jest zbyt mało znana w społeczeństwie, powstała w łonie „Głównego Komitetu Kościuszkowskiego“ myśl, rzucona przez inspektora szkolnego Zgrzebnickiego, o powołaniu do życia „Naukowego Instytutu Kościuszkowskiego“. Instytut ten miałby na celu studia nad życiem Kościuszki i nad całą

epoką kościuszkowską. Najnaturalniejszą bazą dla tego rodzaju Instytutu byłaby „Polska Akademia Umiejętności".

Oprócz tych, na większą skalę zakrojonych pomysłów, nie wolno nam pogrzebać w piasku niepamięci tych pomniejszych różnych projektów, które wyłoniły się wprawdzie w czasie „Roku Kościuszkowskiego", ale (z tych czy innych powodów) nie mogły być zrealizowane.

I tak — poruszono słusznie sprawę konieczności skromnego upamiętnienia postaci Kościuszki wszędzie, gdzie był, gdzie walczył, gdzie cierpiał. (Inicjatywa b. prezydenta Krakowa, inż. K. Rollego).

Nie chodzi o kosztowne pomniki. Prosty głaz ze skromnym, krótkim napisem lub nawet tylko z datą — wystarczy. Ale nie powinno braknąć tych „znaków kościuszkowskich" ani w Dubience, ani w Sosnowicy, ani w Maciejowicach. Szczekociny mają piękny (choć bardzo skromny) pomnik Kościuszki na rynku. Wobec tego, że na rynku szczekocińskim stoi jeszcze drugi pomnik (sic!), należałoby pomnik Kościuszki przenieść gdzie indziej. Najlepsze miejsce dla pomnika Kościuszki moim zdaniem mają Szczekociny na olbrzymim gazonie przed gmachem gimnazjum, w którym Kościuszko miał swoją kwaterę.

Poruszono również bardzo słusznie sprawę nazw kościuszkowskich dla miejscowości na naszych odzyskanych ziemiach zachodnich. (Inicjatywa b. prezydenta Krakowa, inż. K. Rollego).

„Polski Związek Zachodni" (z centralą w Poznaniu) powinien wyjednać w Ministerstwie Ziem Odzyskanych i w Ministerstwie Administracji Publicznej, by wprowadzono jak najwięcej nazw miejscowości takich jak: Kościuszkowo, Kościuszków, Kościuszkowa, Kościuszkowice itp. pochodnych od nazwiska, „bohatera obu półkul"

Powinniśmy także wprowadzić nazwę ulic i placów od tak bardzo drogiego naszemu sercu nazwiska Kościuszki. Są nawet miejscowości, bardzo związane z osobą Kościuszki, a nie mające ani placu, ani ulicy, nazwanej od Jego nazwiska. Np. w Szczekocinach zastałem taki stan i ośmieliłem się przesłać tamtejszej Miejskiej Radzie Narodowej do rozpatrzenia wniosek o przemianowanie ul. Senatorskiej na ulicę Tad. Kościuszki.

W wielu miejscowościach większych, nie wyłączając gmin wiejskich dałoby się stworzyć przynajmniej jedno stypendium im. Tadeusza Kościuszki dla niezamożnej dziatwy szkolnej.

Oczywiście, że wyłoni się jeszcze niewątpliwie sporo innych projektów — dla propagandy postaci i zasług Tadeusza Kościuszki w kraju. — Przytoczone powyżej nie wyczerpują wszystkich możliwości.

II.

Jeśli chodzi o propagandę za granicą, to — oczywiście — powinniśmy inicjatywę główną pozostawić ośrodkom społeczno-kulturalnym polskim, rozsianym po całym świecie, osobliwie zaś w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Pozwolę sobie jednak poruszyć tu — w bardzo skromnych ramach — pewne sugestie, które m. zd. mogą być z pożytkiem wykorzystane i dla nas i dla naszych rodaków za granicą.

Na pierwszy plan wysuwam konieczność współpracy naukowej i popularyzacyjnej. Mam tu na myśli przede wszystkim stały kontakt ze „Zjednoczeniem Uczonych Polskich im. Tad. Kościuszki" w Ameryce. Zjednoczenie to zostało powołane do życia na zjeździe naukowym w Nowym Jorku w r. 1940.

Chodziłoby tu głównie o uzgodnienie inicjatywy w sprawie wydawnictw Kościuszkowskich.

Ze względu na większe możliwości finansowe Polonii amerykańskiej byłoby bardzo wskazane, by tamtejsze organizacje polskie związały się z pewnymi instytucjami w kraju celem poparcia części projektów wyżej wymienionych. Nie mam zamiaru określić tu bliżej form tej pomocy. Ale np. byłby pożądany stały „protektorat" wszystkich zrzeszeń polskich w Stanach Zjednoczonych nad Kopcem Kościuszki na górze Błog. Bronisławy pod Krakowem, nad realizacją żywych pomników kościuszkowskich w Racławicach — itd.

Byłoby bardzo wskazane, aby stowarzyszenia polskie w Stanach Zjednoczonych zorganizowały stały komitet, mający na celu urządzanie corocznych pielgrzymek do sarkofagu Tad. Kościuszki na Wawelu, np. na rocznicę Jego Zgonu (15 października) lub na którąś inną rocznicę. Pielgrzymki te nie ograniczyłyby się (oczywiście) wyłącznie

do hołdu u grobowca Naczelnika, ale objęłyby również i inne pamiątki i skarby narodowe w kraju. Pielgrzymki te miałyby bardzo duże znaczenie pedagogiczne i stałyby się ogniwami stale odnawiającej się serdecznej więźby z Macierzą.

Niech mi tu wolno będzie wtrącić moją prośbę, podaną do wiadomości jeszcze w lecie 1945 r. Prośba ta streszcza się w zachęcie, by Polonia australijska sfinansowała umieszczenie pięknej tablicy pamiątkowej na „Górze Kościuszki", najwyższym szczycie Australii.

Propagandę kościuszkowską za granicą należy jednak pojmować szerzej.

Nie można ograniczać się do tego wyłącznie, co da się zrobić przez rodaków, wśród rodaków i dla rodaków. Trzeba również propagować postać i zasługi Tadeusza Kościuszki wśród obcych.

O tym powinno pomyśleć przede wszystkim „Zjednoczenie Uczonych Polskich im. Tad. Kościuszki" w Ameryce.

* * *

Na zakończenie jeszcze parę słów o dwu szczegółach propagandowych, które mogą i powinny być serdecznym pomostem pomiędzy Macierzą a rodakami na obczyźnie, budząc cześć dla świetlanej postaci Tad. Kościuszki.

1. Pierwszym z nich jest film kościuszkowski.

Trudno mi dziś podać szczegółowo, co robi się w tej dziedzinie obecnie u nas i w Ameryce.

W okresie największego nasilenia zainteresowań 200-ą rocznicą urodzin Tad. Kościuszki informowano nas, że „Film Polski" opracowuje długometrażowy film biograficzny, osnuty na życiu Naczelnika, oraz szereg krótkometrażowych filmów dokumentarnych.

Z Ameryki sygnalizowano rozpoczęcie nakręcania długometrażowego filmu kościuszkowskiego. W jakim stadium są te prace, nie wiemy w tej chwili.

2. I drugi szczegół, drobiazg, ale bardzo celowy.

Zaprojektował go dyrektor Dr Jerzy Dobrzycki, wysuwając myśl produkowania małych relikwiarzyków kościuszkowskich z ziemią z Racławic i z Kopca na górze Błog. Bronisławy. Relikwiarzyki te byłyby metalowe, w formie miniatury sarkofagu Kościuszki.

Inicjator, Dr Dobrzycki, wyraził przekonanie, że masowe wykonanie tych miniatur powinno być powierzone hutom górnośląskim, które — niewątpliwie — umożliwią jak najtańszą produkcję.

* * *

„Colligite fragmenta!"...

„Zbierzcie ułomki!"...

To wezwanie ewangeliczne pozwalam sobie zastosować do minionego „Roku Kościuszkowskiego".

Nie zaprzepaśćmy żadnego szczegółu!

Nawet drobne projekty wyrosły z serca. Powierzamy je sercom Rodaków w kraju i za granicą.

* * *

Uwaga: W szeregu projektów, które zostały poruszone w łonie Głównego Komitetu Kościuszkowskiego, należy się poczesne miejsce inicjatywie inspektora Zgrzebnickiego w sprawie utworzenia reprezentacyjnego parku narodowego im. Tadeusza Kościuszki u stóp Kopca Kościuszki z wykorzystaniem Błoń krakowskich i w połączeniu z parkiem im. Dra Jordana.

Projekt ten jednak wymagałby szerszego omówienia, na co nie pozwalają ramy artykułu do Kalendarza.

Plany tego parku przyszłości i odpowiedni memoriał w tej sprawie zostały przedłożone Zarządowi Miejskiemu w Krakowie.

Sprawozdania z akcji Kościuszkowskiej w kraju w r. 1946

1. Oddział Inf. i Propagandy na miasto i powiat Piotrków, ul. Słowackiego 5.

   W dniu 24 marca br. — Akademia ku czci T. Kościuszki.

2. Pow. Oddział Inf. i Propag. Dębica.

   Dnia 17. II. akademia ku uczcz. 200-ej Rocznicy. W dniu 24 marca Akademia — przysięga Naczelnika. 2. VI. Akad. ku czci T. Kościuszki.

3. Obwod. Urząd Inf. i Prop. w Koszalinie.
   1. V. br., akademia ku czci Tadeusza Kościuszki.
   3. V. br., akademia ku czci Tadeusza Kościuszki.
4. Pow. Oddział Inf. i Prop. Chrzanów, Aleja Lenina 2.
   24. III. br. Otwarcie Domu Kultury i nazwanie go im. T. Kościuszki. 24. III. br. akademia ku czci T. Kościuszki. 16. V. br. odczyt publiczny pt. „Uniwersał Połaniecki".
   Ponadto w rocznicę przysięgi tj. 24. III. br. we wszystkich miastach powiatu chrzanowskiego (Jaworzno, Krzeszowice, Szczakowa, Trzebinia) odbyły się obchody i akademie.
5. Urząd Inf. i Propagandy woj. Gdańskiego Pow. Oddział w Kartuzach.
   Pow. Kom. Obch. Kościuszkowskiego w Kartuzach wspólnie z Urzędem Inf. i Prop. oraz z Inspektoratem Szkolnym urządził 12. II. br. akademię ku czci T. Kościuszki.
6. Pow. Oddział Inf. i Prop. Biała.
   Uroczystości na większą skalę dotąd nie było, — odbywały się referaty po prowincji i wieczornice.
7. Urząd Inf. i Prop. woj. Gdańskiego Oddział Gdynia.
   Powołany Komitet przeprowadził następujące imprezy: 17. II. br. akademia ku czci T. Kościuszki.
   4. IV. br. widowisko teatralne:
   1) Przysięga Kościuszki
   2) Racławice.
   7. V. br. wid. teatr. „Manifest Połaniecki".
   15. X. Zakończenie Roku Kościuszkowskiego.
8. Woj. Komitet „Roku Kościuszkowskiego" w Poznaniu.
   24. III. br. akademia ku czci T. K.
   Z inicjatywy Komitetu szkoła powsz. Nr 35 została przemianowana na szkołę im. T. Kościuszki.
9. Urząd Inf. i Propag. woj. gdańskiego Oddział w Miastku.
   Komitet z przedstawicieli Urz. Inf. i Prop., P.P.R., Z.W.M., Zw. Sam. Chłopskiej zorganizował 5 dużych zebrań w tym 2 w Miastku, na których omówiono dokładnie rolę T. Kościuszki w rozwoju sił demokratycznych.
10. Urząd Inf. i Prop. woj. Kieleckiego Kielce.
   Woj. Kom. Kościuszkowski zorganizował w dniu 11. II. br. wewnętrzne uroczystości w świetlicach, szkołach, organizacjach.
   Akademie zorganizowano: 17. II. br., 24. III. rocz. przysięgi T. K., 4. IV. — rocznica Uniwersału Połanieckiego.
   W Połańcu dnia 12. V. rocz. Uniwersału Połanieckiego.
   w Szczekocinach 6. i 7. VI. rocz. bitwy pod Szczekocinami.
11. Woj. Urząd Inf. i Propag. Śląska Dolnego. Wrocław.
   Akademia ku czci T. Kościuszki 17. II. oraz w marcu rocz. przysięgi.
12. Miejski Oddział Inf. i Prop. w Inowrocławiu, ul. Król. Jadwigi 16.
   W dniu 6 kwietnia br. zorganizował akademię kościuszkowską z okazji rocznicy bitwy pod Racławicami.
13. Inspektorat Szkolny Powiatowy w Krakowie.
   Uczcił w sposób godny 200-ną rocznicę urodzin T. Kościuszki przez zorganizowanie Biblioteki Powiatowej Powszechnej im. Tad. Kościuszki.
14. Komitet Obchodu Kościuszkowskiego — Tarnów.
   Zorganizował wielkie uroczystości ku czci Tad. Kościuszki w dniu 16. i 17. II., w dniu 23 i 24 marca, 11. i 12. V. i 24. XI.
15. Obywatelski Komitet Kościuszkowski w Busku-Zdroju pow. stopnickiego.
   W dniu 9 czerwca br. urocz. odsłonięcie pomnika Wodza Kosynierów Naczelnika T. Kościuszki.
16. Obywatelski Komitet Uczczenia 200-ej Rocz. Urodz. T. Kościuszki, Maków Podhalański.
   Uroczysty obchód ku czci T. Kościuszki w dniach 23 i 24 marca 1946 roku.
17. Woj. Komitet Wykonawczy Obchodu Roku Kościuszkowskiego — w Gdańsku, Al. Rokossowskiego 26.

Dnie 15 i 16 luty poświęcone uroczystościom Kościuszkowskim.

Ponadto w różnych okresach Roku Kościuszkowskiego zorganizowały uroczystości następujące komitety i Urzędy Inf. i Prop.:

Powiatowy Komitet Kościuszkowski w Miechowie.

Komitet Uroczystości Kościuszkowskich w Płocku.

Pow. Oddział Inf. i Propag. Łowicz.

Pow. Urząd Inf. i Propag. Przasnysz.

Miejski Oddział Inf. i Prop. — Zduńska Wola.

Pow. Kom. Obch. Roku Kościuszkowskiego Biała Podlaska.

Urząd Inf. i Propag. na powiat Sochaczewski. Sochaczew.

Urząd Inf. i Propag. woj. gdańskiego. — Oddział Sławno.

Pow. Kom. Obch. Roku Kościuszkowskiego. Przeworsk. — Gmach Sokoła.

Obwodowy Urząd Inf. i Propag. Kamień, ul. Kolejowa Nr 11.

Pow. Kom. Obchodów Kościuszkowskich Sława Śląska, pow. Głogów, Dolny Śląsk.

Urząd Inf. i Propag. woj. gdańskiego Oddział Gdynia.

Powiatowy Komitet Obchodu Roku Kościuszkowskiego. Sztum, woj. gdańskie.

Pow. Urząd Inf. i Propag. Grójec.

Pow. Kom. Obch. Roku Kościuszkowskiego. Turek.

Urząd Wojewódzki Inform. i Propag. Poznań, ul. Chełmońskiego 22.

Obwodowy Urząd Inf. i Propag. Kołobrzeg.

Obwodowy Urząd Infor. i Propag. Chojnice, w Dąbie Nowym.

Oddział Inf. i Propag. Brodnica.

Urząd Inf. i Propag. na Okręg Pomorze Zachodnie. Koszalin.

Obwodowy Urząd Infor. i Propag. Szczecinek.

Powiatowy Komitet Obchodu rocznicy Kościuszkowskiej w Malborgu.

Woj. Urząd Inf. i Propag. Rzeszów.

Miejski i Powiatowy Oddział Infor. i Prop. Brzeg n/Odrą, Dolny Śląsk.

Miejski Urząd Inf. i Prop. Chełm.

Obwodowy Urząd Informacji i Propag. Łobez, obwód Ławiczka.

Urząd Inf. i Propag. woj. Śląsko-Dąbrowskiego. Katowice.

Powiatowy Komitet Obchodów Kościuszkowskich. Nowy Tomyśl.

Woj. Komitet Obchodu 200-ej Rocznicy Urodz. Tad. Kościuszki. Lublin.

Powiatowy Urząd Inf. i Prop. Radzymin.

Dąbrowa Tarnowska, ul. Boczna 3.

Komitet Obchodu Roku Kościuszkowskiego w Słupsku.

Powiatowy Urząd Infor. i Prop. w Gorlicach.

Powiatowy Komitet Obchodu Roku Kościuszkowskiego w Gorlicach.

Pow. Oddział Inf. i Prop. w Mielcu.

Pow. Komitet Uroczystości Kościuszkowskich w Mielcu.

Pow. Urząd. Inf. i Prop. w Kolbuszowej.

Pow. Komitet Roku Kościuszkowskiego w Kolbuszowej.

Zarząd gminny w Sułkowicach pow. Myślenice.

Urząd Inf. i Prop. Woj. Gdańskiego — Oddział Starogard.

Zarząd Miejski w Dobczycach, pow. Myślenice.

Obwodowy Oddział Inf. i Prop. w Wałczu, woj. Szczecin.

Urząd Inf. i Prop. Woj. Gdańskiego. Oddział Miejski i Powiat. w Elblągu.

Gminny Komitet Obchodu Kościuszk. w Sieprawiu.

Adam Ważyk

Sukmana Kościuszki

Trzy krakowianki mówią:

III Dla kogo szyjecie sukmanę?
I Szyjemy dla pana Kościuszki.
II I będzie gotowa nad ranem —
Na miarę pana Kościuszki.

III I skąd pan Kościuszko przybywa?
I Z Ameryki, zza oceanu.
III Czy tam się nauczył okrywać
Zwyczajną chłopską sukmaną?

I Za morzem okrywał się burką...
II I gwiazdę na piersi mu dano,
I A jutro w mieście Krakowie
Okryje się chłopską sukmaną.

III A cóż w tej Ameryce robił,
Że gwiazdę na piersi mu dano?

II I że w republice francuskiej
Polaka jak brata witano!

I W Ameryce za oceanem
Twierdze budował, wojował...
II A nam kazał uszyć sukmanę —
I będzie nad ranem gotowa.

I Na ziemi obcej wojował —
O wolność powszechną stroskany,
II I gwiazdę rycerskiej zasługi
Przypnie do chłopskiej sukmany.

III A po cóż mu chłopska sukmana,
Gdy mundur ma jeneralski?
Jak będzie po świecie chodził,
Gdy w wolnym się stanie urodził?

II Wyjedzie w chłopskiej sukmanie
Na białym koniu o świcie,
Na rynku krakowskim stanie. —

I I wtedy głos usłyszycie.
II I słowo przysięgi wypowie.
I I wolność ogłosi stanom.

II Na wielkim rynku w Krakowie
Okryty chłopską sukmaną.

I Bo chłop co biegnie z pańszczyzny
I broni czy kosy dobędzie
Dla ratowania ojczyzny —
Ten wolnym Polakiem będzie.

II Wejdźcie na wieżę Mariacką
Rozgłosić to wszystkim i wszędzie:
Kto broń za ojczyznę podniesie,
Ten wolnym Polakiem będzie.

Kornel Ujejski

Pogrzeb Kościuszki

Biją razem wszystkie dzwony jak ludowe głosy,
Jęczą, kwilą, modlitwami rwą się pod niebiosy,
A nad nimi głos Zygmunta, żałość górująca,
Wszystko chłonie — a to niby ojczyzna płacząca.

W cudzych stronach na tułactwie, wiódł żywot w boleści,
Jasnowidza nie zwabiły uwodzące wieści,
Aż dopiero teraz wraca na ojczyste łany,
Ale w trumnie, wraca w trumnie hetman ukochany!

Towarzysze już hetmana na ramionach niosą:
Chylą oczy, co żałosną zwilżyły się rosą,
Dalej pany i hetmany, wojska jeno trocha,
A hen z tyłu chmara chłopstwa, co najgłośniej szlocha.

Toć to dzieci są hetmańskie — szlochają jak dzieci!
W tłumie kosa racławicka podniesiona świeci,
To ich sztandar! Wkoło niego tłum jęcząc wykrzyka:
„Koso nasza! choć z daleka patrz na Naczelnika!“

O panowie! Zróbcie miejsce — niech się zbliżą chłopi,
Niech tę trumnę miłowaną ich łza szczera skropi;
Bo ten hetman nie hołdował pysze i potędze,
Bo on stawał w ich szeregu, chodził w ich siermiędze.

I na Wawel między królów ponieśli hetmana
I rozwarła się świątynia, złotem nabijana,
U jej progu stanął Kmita i — „Co zacz on!?“ — pyta
„Swój, swój! świętszy od waszeci — puszczaj mości Kmita!“

Poruszyły się posągi — królowie umarli
Na kamiennych sarkofagach na dłoniach się wsparli
I ciekawie każdy patrzy, stare sny ucisza
I spojrzeniem wniebowziętym wita towarzysza.

Długobrody król nad innych wyżej z łoża wstaje
I przemawia: „Ja król chłopków, rękę ci podaję,
Wżdy obydwaj my uczcili zapomniane sługi
I kochali lud gołębi — ja pierwszy, ty drugi!“

U ołtarza arcypasterz i śpiewak Sybilli
Wznosi ręce — każda głowa na piersi się chyli,
A w dziedzińcu korni chłopi o głaz biją czołem,
Oni, co gdy kościół pełny, stają przed kościołem...

Już skończono mszę żałobną, w chłodne ziemi łono,
W miejsce gdzie król chciał spoczywać, hetmana spuszczono...
A gdy za nim drzwi zaparli, rygle zasunęli,
Chłopstwo wzniosło krzyk boleści: „Och, już go zamknęli!“

„Och już wzięli Naczelnika, och już ty nie naszy;
Ciemność sklepień, blask pozłoty serca nasze straszy;
Tobie króle towarzystwem i pany w sobolach,
Lepiej tobie z nami leżeć na zielonych polach!

Na zielonym, czystym polu na zielonej łące,
Do dnia ptak by ciebie witał i słońce wschodzące,
Wśród upałów twej mogile cień dałyby Tatry,
Z dobrą wieścią do ojczyzny latałyby wiatry.

Z białej Wisły mgła powstaje, w górze świeci słonko
My czapkami tobie kłonim, z kosą idziem łąką,
Ty byś cieszył się z jej brzęku, choć śpiący i niemy —
Cóż dopiero, kiedy kosy na sztorc nabijemy!

Jeśli Pan Bóg zagniewany skryje się na niebie,
Łatwiej znaleźć twą mogiłę, w pomoc wezwać ciebie,
Trudne pisma na nagrobkach mało kto z nas czyta,
Dziecko wskaże na mogiłę — „a czyja to?“ — spyta.

Tak lud żali się i marzy — urywane słowa
Zwolna cichną, lud w ciemności jakiś zamiar knowa —
Zamknął uszy na głos świata, własnej głębi słucha,
Nagle spłonął, krzyczy, biegnie — dobył iskrę z ducha!

I mogiłę wnieborosłą sypie lud serdeczny!
Próżnaż ona? cóż w nią schować na spoczynek wieczny?
Kości w polskim relikwiarzu złożył wódz-jasnowidz,
Lud zatroskał się i myśli... „Hej do Maciejowic!“

Starzy ludzie pamiętają to miejsce wśród błonia,
Kędy ranny i omdlały hetman upadł z konia,
Więc tę ziemię krwią przesiąkłą, bierzcie jak sakrament,
Złóżcie w urnę i mogile dajcie na fundament.

Tak zrobili. Z blaskiem zorzy do ofiarnej pracy
Biegną pany i kapłany, chłopi i wojacy.
Wszyscy razem, wszyscy równi zmieszano, a tłumnie,
Jak przykazał Bóg miłości — pracują rozumnie.

Miłość wiąże i umacnia — praca idzie chyżej,
A krakowska cała ziemia woła: „Wyżej, wyżej!
Niech mogiła wszystkim oczom zaświeci donośnie“...
I mogiła Bogu miła, rośnie, rośnie, rośnie...

I urosła: już ją widzi przechodzień daleki.
Każda chata na nią patrzy. Od wieku po wieki
Stać jej w straży: Miłość, Wiara jak będą jej służki,
Wawel runie — a zostanie: Mogiła Kościuszki.

John Keats

tłum. Jana Kasprowicza

Do Kościuszki

Dobry Kościuszko! Wielkie twe nazwisko
Jest jak dojrzałe górnych uczuć żniwa.
Przychodzi na nas jak nadziemskie dziwa,
Tonów sferycznych wieczyste ogniska.

Dzisiaj mi ono mówi, że siedlisko
W nieznanym świecie mając, k'nam się zrywa
Imię herosów i, harmonia żywa,
Dźwięczy w obłokach, srebrnych tronów blisko.

Mówi mi nadto, że szczęsnej godziny,
Gdy jakiś dobry duch na ziemię spadnie,
Imię twe razem z imieniem Alfreda
I innych wojów, stworzy narodziny
Głośnego hymnu, co się stłumić nie da,
Brzmiąc, gdzie wszechmocny Bóg, na wieki władnie.

Kościuszko wśród kosynierów

...Bujak coś pilnie konotował. Kościuszko przysiadł się do niego i szeptał nakazująco:

— Nie wydaj mnie. Niech będzie pochwalony.

— Na wieki wieków! — odpowiedział ten i ów, nie zwracając uwagi na przybysza, wzięli go za jednego z pozostałych żołnierzów. Nagrzewał zziębnięte ręce i jął z najbliższymi pogadywać. Zrazu odbąkiwali prawie niechętnie i ostrożnie, lecz tak sprawnie zatrącał o różne bolączki, że odpowiadali coraz żywiej i obszerniej, nie tając niczego, jak przed równym sobie. Rad z takiego obrotu, zaindagował pierwszego z brzegu parobka:

— A że cię to puścili z chałupy na wojaczkę?

— Nie pytałem się nikogo o pozwoleństwo — warknął opryskliwie. — Cóż mnie ta w chałupie miało przytrzymywać? Głód, nędza i dziedzicowe kije! Powiadali: „Chodź, Jasiek, na wojnę!" to i poszedłem. Co mi ta gdzie dobrego, marnacyja i tyla...

Drugi zaś, wyrośnięty, z płową grzywą równo przyciętą nad czołem, z oczami niby turkusy, rozgadał się obszerniej:

— jeszcze na jesieni dziady proszalne przynosiły do naszej wsi pisma od samego Kościuszka i rozpowiadały, jako zbiera ludzi na wojnę z panami. Sam organista czytał, że każdemu, któren do wojska przystanie, Kościuszek obiecywał dać rolę i grunta, ile komu potrza. Wierzyli, nie wierzyli, bo gdzieby ta panowie co z dobrawoli użyczyli chłopom, cheba tych kijów! Ale jak rzepliński dziedzic przysięgał w kościele, że to wszystko święta prawda, to nie było dnia, żeby który do niego nie uciekał. Wybrałem się i ja z drugimi, Cóż, kiej me ekonom przydybał, zbił i obiecał za karę wysłać aż za Tarnów na leśne roboty. Ledwie me matula wykupiła rocznym ciołkiem. Potem pan Bujak me zmówił, kosę dał, z drugimi stowarzyszył i do Kościuszka zaprowadzi. Będziewa prać Moskali! — zaśmiał się junacko.

Trzeci z kolei chłop, znacznie starszy, dziobaty i o ponurym wejrzeniu, mówił:

— Żeby to prawda, co ten Kościuszek obiecywa, wszystkie chłopy przystałyby do niego. Żadenby gnatów nie żałował, a przyszłoby głowę położyć, położyłby. A któżby się to opart wszystkiemu chłopskiemu narodowi? — Zatoczył dziko oczami i trzasnął kijem w ogień, aż się głownie rozleciały — ale bo to panowie pozwolą na sprawiedliwość! Póki mają nóż na gardle, a sami zaradzić sobie nie potrafią, to skamlą: „Chłopie ratuj!" i niby temu złemu psu nową budę obiecują za obronę. A niech się jeno na lepsze przemieni, to nam w nagrodę jeszcze dołożą poborów i pańszczyzny. Coć rzekłem, prawdę rzekłem.

— Głupiś, Pietrek, jak ten rozdziawiony but! — powstał na niego starszy chłop o mądrych oczach i gębie naznaczonej plejzerem od ucha do nosa. — Nie panów idziema bronić, a jeno tej ziemi, wiary świętej i samych siebie. Mało ci to już nakładł w łeb pan Bujak a ty ciągiem swoje, jak ten baran: be i be, i trykasz łbem o ścianę. Trykaj sobie na uciechę, jeno drugim ducha nie odbieraj. Mądrzejsze od ciebie poszły.

— Ja się ta panów nie bojam — wyrwał się któryś zuchwale — po wojnie, jak prawo będzie za nami a kosy w garściach, to niechże z nami popróbują dawnego traktamentu. Jaści, każdy powinien dać obronę matce rodzonej. Woła nas Kościuszek: idziewa bić, kogo nam przykaże.

— Czy to prawda, że on charakternik? — wtrącił się któryś zwracając się do Kościuszki. — Mówią, jak potrafi przemienić się w kota i ptakiem w górę wyfrunąć?

— I że choć taki wielki generał, a chłopów za swoim stołem usadza, z nimi za pan brat, a panów nawet do sieni dopuszczać wzbrania.

— I pono sam król mu nakazał: Rządy bierz, panom za zdrady głowy ucinaj, a chłopów wynoś, ziemię im rozdaj i na dworach osadzaj!

— Tak pono zrobili w onej Francji, gdzie Kościuszek samego ich króla zawojował.

Padały kłopotliwe pytania, snuły się gawędy, roiły się baśnie i majaczyły wyobrażenia o świecie, o ludziach i sprawach. A zwracali się z taką ufnością, iż czuł się w coraz kłopotliwszym położeniu.

Słuchał i Kościuszko nie przestając się w nich rozglądać, jakoby w rozwartych nagle księgach, zdumiewając się temu, co był w nich odczytywał. Zrozumiał, jako nie znał ich do tej pory, ani nawet imaginując, by takimi być mogli. Bowiem te paroby prosto od pługa i wideł, zalatujące gnojem i kożuchami, dawali mu obraz jakowychś wojów homeryckich. Grała w nich tak samo burzliwa, dzika krew i rozpłomieniały żądze przygód i nadzwyczajnych przewag, a zarazem pełni byli jakowejś dostojności, powagi, przystojnych manier, delikatności i niepohamowanej zaciętości. A pod tym względem gorzała potężna żarliwością wiara w niego, w jego obietnice i tę nową, przyszłą Polskę, jaką im ukazywał. Chwilami równał ich nawet w myślach z onymi rycerzami, ciągnącymi na zdobywanie Chrystusowego grobu. Radość nim owładnęła, radość filantropa, znajdującego społeczność, żyjącą wedle praw natury, i radość wodza i statysty.

— Chłop wolny — konkludował w najgłębszym przeświadczeniu — to Polska wolna, to fundamentum jej potęgi i niepodległości. A któż się oprze całemu narodowi? — powtarzał słowa chłopskie, niedawno zasłyszane. — Przeto nie wolno nam desperować o jutrze! I nie potrzeba — myślał radośnie, odsuwając się nieznacznie od ogniska. I jak się był zjawił, tak odszedł, niepostrzeżony.

WYKAZ BRANŻOWY

SKŁAD FUTER
Pracownia Kuśnierska
ROMAN OPALIŃSKI
Kraków, ul. Długa 10. Tel. Nr 577-70

ANTONI ROTHE
Fabryka świec woskowych, kościelnych i pierników miodowych
KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA 20

SKŁAD ŻELAZA
PAWEŁ SZTWIERTNIA
Kraków, ul. Krakowska 10
(w podworcu)

Inż. FRANCISZEK SKODA
Materiały drzewne, budowlane, stolarskie, opałowe
KRAKÓW, UL. NADWIŚLAŃSKA 10

APTEKA pod »OPATRZNOŚCIĄ«
D. MATULI
Kraków, Rynek Podgórski 15

ZAKŁADY WAPIENNE
J. ELSNER
w Zabierzowie k/Krakowa

JÓZEF ELSNER — Budowle fabryczne
Kraków, ul. Długa 27, tel. 561-31

Fabryka skór »FORTUNA«
pod zarządem państwowym
ul. Przemysłowa 2

»KRAWAR«
pod zarządem państwowym
ul. Rzemieślnicza 5, tel. 571-41

Spółdzielnia pracy »GARBARZ«
z odpowiedzialnością udziałami
w Krakowie, ul. Kobierzyńska l. 2

LEOPOLD STOFF
Hurtownia materiałów budowlanych i sanitarno-wodociągowych
Kraków, ul. Starowiślna 28, Tel. 556-47

HALA MEBLOWA — Józef Ropski
Kraków, ul. Grodzka 59, tel. 553-95

Krakowska Spółdzielnia
Związku Robotników Piekarskich
Kraków, ul. św. Wawrzyńca 16

HURTOWNIA KUPCÓW POLSKICH
Spółdzielnia z ogr. odp.
Art. spożywcze, cukiernicze, gospodarcze, papier i artykuły piśmienne
KRAKÓW, UL. LUBICZ 9

FUTRA oraz wszelkie roboty kuśnierkie wykonuje solidnie i terminowo
ANTONI KUDZIA
KRAKÓW, UL. GRODZKA 2, TEL. 577-82

RESTAURACJA-WINIARNIA
„ERMITAGE"
Kraków — ul. Karmelicka 3